



# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 48 (316)

28 LISTOPADA 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

## Wielki Jubileusz

W dniu 22 listopada o godz. 17 w Kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusowego na Posadzie, odbyła się wspaniała uroczystość jubileuszowa, z okazji 40-lecia CHÓRU im. ŚW. CECYLII.

Koncert jubileuszowy rozpoczęto uroczystą mszą świętą z udziałem chórzystów, którą odprawił czcigodny Ks. Prałat K. Pyś, w celebrze czterech Księży, wygłaszając bardzo piękną homilię w nawiązaniu do życia i męczeńskiej śmierci patronki chóru.

W drugiej części uroczystości, wykonano mszę świętą śpiewaną i kilka innych pięknych utworów z udziałem chóru i solistów.

Chór im. Św. Cecylii pod kierownictwem Antoniego Wojewody, zasługuje na gorące słowa uznania i wdzięczności, nie tylko za swój profesjonalizm, ale także za to, że dostarczył nam tak wspaniałych i niezapomnianych duchow-

wych doznań oraz przeżyć natury estetycznej.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż mimo nienajlepszej jesiennej aury, dopisała duża frekwencja, nie brakło burmistrza Edwarda Olejki.

W związku z powyższym, pragnę w imieniu wszystkich uczestników tej tak pięknej uroczystości, jak i swoim złożyć serdeczne podziękowania wszystkim realizatorom programu, na czele z reżyserem i dyrygentem w jednej osobie.

Ponadto, życząc chórzystom i ich kierownikowi, dalszych sukcesów w swej pracy artystycznej Ku Chwale Bożej i wielu jeszcze wspaniałych jubileuszy.

Edward Hajduk

## CZARNA SERIA

Wypadki, jakie wydarzyły się w ostatnich trzech tygodniach na terenie gminy Sanok, określić można czarną serią. Przypomnijmy – w Mrzygłodzie autobus potrafił starszą kobietę. Na szczęście doznała ona niegroźnych obrażeń ciała. Dziewiątego listopada w Prusieku, z powodu nadmiernej prędkości na łuku drogi wpadła do rowu łąda, w której jechało czterech młodych ludzi. Wszyscy z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. Następnego dnia w Pakoszówce pod kołami mercedesa busa zginął Andrzej S. z Pakoszówki. Pieszy wyszedł na drogę zza stojącego autobusu. Trzynastego listopada w Niebieszczanach z powodu nadmiernej prędkości wylądowała w rowie ko-

lejna łąda. Obrażen w tym wypadku doznała pasażerka samochodu. Sporo szczęścia miał Zbigniew P. kierujący audi 80, który 24 listopada, w późnych godzinach popołudniowych, na łuku drogi w Tuchorzu wpadł w poślizg i wylądował na dachu w rowie. Zarówno on sam jak i samochód wyszli z wypadku niemal bez szwanku. Stłuczeniu uległa jedynie przednia szyba audi. Lekkich obrażeń ciała doznała natomiast pasażerka samochodu. Przyczyną wypadku były złe warunki drogowe i niedostateczna ostrożność kierowcy.

Apelujemy do kierowców o rozwagę. Warunki na drogach są coraz trudniejsze. Nie szarżujcie – lepiej zdjąć nogę z gazu niż wylądować w rowie. (k)

Z 24 na 25 listopada nieznanymi sprawcy sforsowali łomem drzwi od zaplecza nowo otwartej prywatnej apteki na ul. Kościuszki, skąd skradli 2.500 złotych. Z apteki – przez wybitny w płycie gipsowej zasłaniającej dawne wejście otwór – dostali się na korytarz, a następnie do znajdującej się na I piętrze poczty. Na razie nie wyjaśniono, w jaki sposób złodzieje weszli do urzędu pocztowego. Zamek drzwi głównych, na którym nie ma widocznych

## Z APTEKI NA POCZTĘ

śladów włamania, przekazano do szczegółowych badań. W środku – już przy pomocy łomu – sprawcy pokonali zabezpieczenia drzwi wewnętrznych i spenetrowali pozostałe pomieszczenia. Włamali się m.in. do znajdujących się tam kasetek metalowych, z których skradli około 1.000 złotych.

(j)



NO I POSYPAŁO...

Fot. St. Konieczny

**Radio** 89,50 FM  
**WIESZCZADY**  
AGENCJA REKLAMY  
Sanok, ul. Chopina 10  
tel. 463-67-89

**Sanok**  
Hala Targowa I p.  
tel./fax (0 13) 463 66 63

PRZEDSIĘBIORSTWO  
**Okno-Res**

W grudniu  
sprzedajemy okna  
o 7% taniej!

W grudniu  
montujemy okna  
o 30% taniej!

Okna o wsp. (k=1.6)  
w cenie standardu!  
(k=3.00)

Konferencja naukowa

## Polska – Ukraina w latach 1918-56

Wiodącym tematem dwudniowej konferencji naukowej, która w ubiegłym tygodniu odbyła się w Sanoku, były stosunki polsko – ukraińskie na przestrzeni lat 1918-56. Organizator konferencji – Podkarpackie Towarzystwo Historyczne – zaprosiło do udziału polskich i ukraińskich historyków, pracowników naukowych wyższych uczelni, znawców przedmiotu, którzy przygotowali 13 referatów. Stronę ukraińską reprezentowali przedstawiciele Uniwersytetu Wołyńskiego w Łucku – Rusłana Dawidiuk, Mikołaja Kuczerepa oraz Wołodimir Baran. Wykład inauguracyjny *Historia i polityka u źródeł porozumienia polsko – ukraińskiego* wygłosił wybitny polski

historyk prof. Władysław A. Serczyk z Białegostoku, który na wstępie apelował do uczestników spotkania, aby badając sprawy będące jego przedmiotem, wyzbyli się emocji.

Uczestnicy konferencji bardzo wysoko ocenili inicjatywę podkarpackich historyków. Po raz pierwszy na takim forum pełnym głosem mówiono o bolesnych sprawach między Polakami i Ukraińcami. Choć do pełnego porozumienia jeszcze bardzo daleko, zrobiono pierwszy krok w tym kierunku.

/k/

Szczegółową relację z przebiegu konferencji przedstawimy w najbliższym TS.

**NOWOOTWARTA**  
**STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH**  
przy pawilonie handlowym „CASABLANKA”  
w Sanoku, ul. Krakowska 190, tel. 463-78-33  
wykonuje usługi w zakresie:  
– diagnostyki, przeglądów okresowych samochodów  
– napraw przednich zawieszek, układów hamulcowych,  
instalacji elektrycznych i innych  
**ZAPRASZAMY od 8 do 18 • Sobota od 8 do 14**



**50% TANIEJ**  
**ADAX land**  
Sanok, ul. Kazimierza Wilk. 6, tel. 4630080 Krosno, ul. Lwowska 2, tel. 4327196 Lesko, Rynek 1, tel. 4698844

## NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 28.11 Grzegorza, Blanki, Lesława i Zdzisława  
29.11 Błażeja, Filomena, Fryderyka i Saturnina  
30.11 Andrzeja, Justyny, Konstantego i Zbysławy  
1.12 Blanki, Eligiusza, Mariana i Natalii  
2.12 Aurelii, Balbiny, Bibiany i Pawła  
3.12 Franciszka, Kasjusza, Ksawerego i Lucjusza  
4.12 Barbary, Chrystiana, Krystiana i Piotra

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 1.12 *Jak się grudzień zaczyna, taka będzie cała zima*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 29.11 *Dzień Chorążego*  
30.11 *> Andrzejkę <*  
1.12 *Światowy Dzień AIDS*  
4.12 *Dzień Górnika i Naftowca (Barbórka)*

# VADEMECUM

## SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. - nieczynne

Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca - 9.00-15.00.

czynne: od 16 czerwca do 15 września - 9.00-17.00

Ekspozycje stałe - Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.

Zespół Szkół Technicznych ul. Stróżowska 16

28 listopada (piątek), godz. 18.00 - koncert ELENI z akompaniamentem zespołu muzycznego Dżokasa Kostasa. Bilety do nabycia w Sanockim Domu Kultury.

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Do 19 grudnia (pn.-pt.) Wystawa malarstwa Niny Rostkowskiej.

4 i 11 grudnia (czwartki) - Turniej szachowy dla dzieci i młodzieży do lat 16.

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

28 listopada, godz. 20.00 „Spisek”

29 listopada-4 grudnia, godz. 20.00 „Kiler”

Giełda Muzyczna Bar „Bistro” przy ul. Lipińskiego 26

(vis á vis postępu taksówek obok Dworca PKS)

czynna w każdą pierwszą niedzielę miesiąca od 12.00 do 14.00.

## ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

## W Bieszczady z licencjami

Czterdziestoosobowa grupa przewodników z Sanoka, Jasła i Ustrzyk wzięła udział w szkoleniu zorganizowanym przez Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych. Stanowiło ono pierwszy z dwóch etapów cyklu szkoleniowego dla przewodników turystyki górskiej (drugim będą przeprowadzone wiosną zajęcia terenowe). W programie znalazły się m.in. podstawy prawne i system ochrony przyrody w Bieszczadach, regulamin Parku i zasady udostępniania go dla zwiedzających oraz wybrane zagadnienia z Planu Ochrony BdPN. Zakończono egzaminem szkole-

nie umożliwi zainteresowanym zdobycie licencji uprawniającej do oprowadzania wycieczek po Parku. Obowiązek posiadania takiej licencji nałożyły na przewodników wymogi Planu Ochrony BdPN.

Zdaniem Tomasza Winnickiego, dyrektora Ośrodka, jest to zbieżne z zapisami ustawy o turystyce mówiącymi o konieczności korzystania w górach z przewodników turystyki górskiej i jednoznacznie precyzującymi zasady odpowiedzialności za wycieczki w górach. Wyższe kwalifikacje przewodników powinny też zapewnić wyższy poziom świadczonych przez nich usług. /k/

### Przedsiębiorstwo PKS w Sanoku

uprzejmie przeprasza Pasażerów

korzystających 7 listopada 1997 r. z naszych autobusów relacji Kraków-Sanok o godz. 19.00 za kłopoty i przykrości wynikłe z powodu awarii autobusów.

Nie zapomnij kupić następnego numeru „TS”!

UWAGA!

W następnym numerze „Tygodnika Sanockiego”

## WIELKI KONKURS MIKOŁAJOWY

z atrakcyjnymi nagrodami.

Pamiętaj - musisz kupić ten numer!

## Sygnaly Czytelników

### Uwaga na mostek

Jeden z naszych Czytelników poinformował nas, że mostek znajdujący się na potoku obok pawilonu handlowego As stał się niebezpieczny dla przechodzących przez niego ludzi.

- Podobnie jak inni mieszkańcy pobliskich bloków pokonuje go kilka razy w ciągu dnia. Zawsze z poczuciem zagrożenia. W pewnych miejscach, szczególnie przy słupkach, płyta jest całkiem „zjedzona” przez rdzę. Koniecznie trzeba ją wymienić. Dobrze byłoby, gdyby odpowiednie służby zainteresowały się stanem mostka i to zanim któryś z przechodniów wykapie się w brudnej, lodowatej wodzie - apeluje za naszym pośrednictwem pan Leszek, jeden z mieszkańców ul. Rzemieślniczej.

### Kolejkowy szczękościsk

Zadzwoiła do nas - prosząca o zachowanie nazwiska do wiadomości redakcji - Czytelniczka, która w ostatnich dniach jako pacjentka odwiedziła laboratorium analityczne w Przychodni na ul. Błonie.

- Chcę na początku zaznaczyć, że nie mam żadnych zastrzeżeń dotyczących obsługi pacjentów - pracujące w laboratorium panie są bardzo miłe i uczynne. Nie mam też zastrzeżeń do pobierania opłat za wykup cegiełek - rozumiem, że takie wsparcie naszej służby zdrowia jest w tej chwili potrzebne. Mam jednak poważne zastrzeżenia do organizacji i zasad przyjmowania pacjentów w laboratorium. Umieszczenie rejestracji w małym przedsionku - między drzwiami wyjściowymi do hallu głównego a drzwiami do punktu przyjęć - sprawia, że na kilku metrach tłoczy się kilkadziesiąt osób. Jedni stoją w kolejce do rejestracji, drudzy - w kolejce do pań laborantek. Ponieważ pacjentów jest bardzo dużo, a każdy z nich kilkakrotnie

pokonuje przedsionek, powoduje to ogromne zamieszanie, które wykorzystują osoby nieuczciwe, bezpardonowo wciskające się przed innych. W konsekwencji co chwila wybuchają niezbyt parlamentarne dyskusje, od których puchną uszy. Ludzie zmęczeni dwu-trzygodzinnym stanem w ohydnych kolejkach - ciasnota nie pozwala na ustawienie choćby kilku krzeseł - są zdenerwowani i nie przebiegają w słowach. Frzeżyłam to sama, więc wiem jak to wygląda. Uważam, że zlikwidowanie pierwszych drzwi i „otwarcenie” przedsionka na hall w znacznym stopniu usprawniłoby komunikację i polepszyło warunki, w jakich pacjenci oczekują na badanie. /k/

## Barbórka '97

W przyszłym tygodniu swoje doroczne święto obchodzić będą górnicy. Czwartego grudnia - w dzień św. Barbary, patronki górniczego stanu - odbędą się główne uroczystości przygotowane dla pracowników Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu, który swym działaniem obejmuje teren od Tarnowa po Ustrzyki. Tym razem gospodarzem tradycyjnej Barbórki będzie Ośrodek Kopalni w Łańcucie. Uroczy-

kładu otrzymają dyplomy, odznaczenia i medale. Część artystyczną wypełnią popisy zespołów działających w Miejskim Domu Kultury w Łańcucie. Imprezę zakończy uroczysty górniczy obiad. Wśród gości znajdują się przedstawiciele dyrekcji Polskiego Górnictwa Nafty i Gazu z Warszawy oraz delegacje firm zagranicznych z Holandii, Niemiec, Danii, Ukrainy i Słowacji, współpracujących z SZGNIG.

Lokalne uroczystości barbórkowe zaplanowano na 5 grudnia. O 15.45 ulicami Sanoka przemarszeruje orkiestra górnicza, która wraz z pozostałymi pracownikami Zakładu weźmie udział w okolicznościowej mszy św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Jej początek przewidziano na 16.00. Godzinę później na sanockim Rynku młodzieńcy górnictwa zostaną pasowani na pełnoprawnych członków górniczej braci, co przypieczętują tradycyjnym skokiem przez skórę. Ostatnim akcentem tegorocznej Barbórki będzie spotkanie Gwarków czyli karczma piwna w Klubie Naftowca.

Wzorem lat ubiegłych, również piękniejsza część załogi sanockiego Kopalnictwa przymierza się do odpowiedniego uczczenia swojej patronki. Już po raz czwarty naftowe białogłowy spotkają się na Combrze Babskim, który odbędzie się 1 grudnia, również w Klubie Naftowca. /jot/



stość rozpocznie się o godz. 11.00 mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa. Godzinę później górnicza bracia weźmie udział w okolicznościowej akademii, podczas której wyróżniają się pracownicy Za-

WSZYSTKIM, KTÓRZY BYLI Z NAMI  
W TYCH NAJSMUTNIEJSZYCH DNIACH  
ORAZ TAK LICZNIE TOWARZYSZYLI  
W OSTATNIEJ DRODZE

śp.  
**STEFANA WYCHOWANKA**

składamy serdeczne podziękowanie  
Rodzina

Panu Janowi Wójcickiemu  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

Mamy  
składają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna  
i Pracownicy Zespołu Szkół Technicznych

## DYŻURY W RADZIE MIASTA

465-28-06

1 grudnia  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
**Ryszard Karaczkowski**  
w godz. od 16<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

4 grudnia  
dyżur pełni  
radny  
**Antoni Kotulski**  
w godz. od 17<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

**Młodzieżowa Rada  
Miasta Sanoka**  
pełni dyżur w Urzędzie Miasta  
w pok. nr 65 w każdy wtorek  
w godz. 12.00-15.30

## KRONIKA POLICYJNA

Dziewiętnastego listopada w Trepczy skradziono fiata 126p należącego do mieszkanki Dębnej. Nieuszkodzony, na szczęście, samochód odnaleziono jeszcze tego samego dnia na ul. Cegielnianej w Sanoku.

\*\*\*\*\*

Przytomność umysłu i błyskawiczna reakcja taksówkarzy z postępu na Pl. św. Michała pomogły sanockim policjantom w ujęciu złodziei, którzy 22 listopada około 15.15 skradli z kościoła pw. Przemienienia Pańskiego metalową kasetkę z ofiarnymi datkami dla ubogich. Sprawcami kradzieży okazali się trzej młodzi ludzie w wieku 17-20 lat, mieszkańcy Sanoka, dość dobrze znani sanockiej policji z wcześniejszych „występów”.

\*\*\*\*\*

W nocy z 23 na 24 listopada z parkingu przyblokowego na ul. Gorzowskiego skradziono fiata uno (niebieski metalic) należącego do Romana i Józefy Sz. Wartość skradzionego samochodu oszacowano na 23.000 złotych.

\*\*\*\*\*

Komenda Rejonowa Policji w Sanoku prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku drogowego, który miał miejsce w dniu 14 listopada br. około godz. 17.30 na ul. Dmowskiego (na wysokości cmentarza). W wypadku tym, na skutek potrącenia przez jadący autobus, śmierć poniosła przechodząca przez jezdnię kobieta.

KRP w Sanoku prosi świadków wypadku o kontakt telefoniczny pod numerem tel. 463-06-86 wew.218 lub osobisty - w pokoju nr 225. Szczególnie proszony jest o kontakt kierowca autobusu poruszającego się równoległe do autobusu, który potrącił pieszą.

## NUMER REDAKCYJNY 463-25-79

Myśli niewczesne...

## Kto mocniejszy, ten lepszy

W 1987 roku na rynku księgarskim ukazał się wydany przez Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne podręcznik literatury dla klasy I szkoły średniej „Starożytność – oświecenie” autorstwa Marii Adamczyk, Bożeny Chrzęstowskiej i Józefa Tomasz Pokrzywniaka. Rzecz na tyle dobra, że nadal jest wykorzystywany powszechnie jako podręcznik dla klas pierwszych, czego nie można powiedzieć o podręcznikach dla klas wyższych. Tu zresztą istnieje mnogość równoległych propozycji.

Wydania szóste z 1992 roku i kolejne „Starożytności – oświecenia” uległy jednak na tyle zadziwiającym przemianom, że mogą służyć już nie tylko jako podręcznik literatury, ale również jako ilustracja poglądu zjawiska cenzury i manipulacji. Ponoć owe skończyły się raz na zawsze z odejściem komunizmu do lamusa historii, jednakże...

Wielu z nas pamięta ze szkoły średniej najdłuższy polski wiersz wyrastający z chrześcijańskiej tradycji rozważań o śmierci – „Rozmowę Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”. Niestety dziełki nasze już nie bardzo są w stanie ów szacowny tekst zrozumieć. Cóż, gdybym nie znał całości też bym miał problemy. Otóż w obecnych wydaniach podręcznika usunięto najistotniejszy fragment tekstu zostawiając jedynie żalostne szczątki. Fragment ten umożliwiał wpisanie omawianego utworu w szereg dzieł europejskich podejmujących motyw „tańca śmierci”; śmierć wciąga każdego w tańczący korowód, bez względu na jego pozycję społeczną, wiedzę, zasługi. Niestety „korowód” wycięto. A dlaczego? Niech każdy sobie odpowie sam: / W grzechu się ludzkiem Kocham, / A tego nigdy nie przeniecham. / Duchownego i świeckiego. / Zbawię żywota każdego, / Kanonicy i proboszczu / Będą w mojej szkole jeszcze, / I plebani s miąszą szją, / Jliżto barzo piwo piją / I podgardlki na pirszach wieszają!

Podobnej kastracji uległ również Francois Vilon i jego „Wielki testament”: / Wiem, że bogate y ubogie, / Mądre, szalone, świeckie, xiędze, / Hoiyne y skape, tanie, drogie, / Male y duże, pychy, nędze / Damy z kołnierzem w myślne rurki – / Iakietankolwiek godło czyje – / Iedwabie czy siemiężne burki: / Wszytko dołapi śmierć za szyje!

W nowych wydaniach podręcznika nie uświadczymy również publicystyki arian, którzy położyli ogromne zasługi w kształtowaniu polskiej kultury. Ich pisma stanowią świadectwo pokojowego nastawienia, uczenia na kwestię nierówności społecznej, krzewią zasady tolerancji i prawości etycznej. Jednak prawda w oczy kole:

„...ani słuchali zdrowych i zbawiennych powieści Pana naszego, Jezusa Chrystusa, za tym, jakie nieszczęście, rozruchy domowe, gwałtowne łupieżstwa, krwawe mordy wyrosły i do tego czasu nie ustają, świadczą to francuskie i niderlandzkie krainy, w których w tym krótkim czasie niezliczone tysiące (...) ludzi pomordowano, czego wszystkiego Ich Mość pralaci, gorliwi miłośnicy stolice rzymskiej, przyczyną byli (...)”.

(Obrona przeciw niesprawiedliwemu...)

„(...) Oto statut ducha Krystusowego: Odszczepieńca, który by prawdziwie takim był, odrzucić każe, zabijać nie każe. Sprawa ta – zabijać dla wiary – nie tylko jest przeciwna nauce i postanowieniu Ducha Świętego, ale jest przeciwna i rozumowi popoliitemu (...)”.

(Okazanie sfałszowania (...) prawdziwej nauki Pana Krysta)

Również niektóre wiersze Wacława Potockiego okazały się nieprzydatne dla edukacji naszych dzieci, jak np. „Kto mocniejszy, ten lepszy”:

„Temu nieborakowi wsi wzięły kaduki” / „Cemu to?” – „Bo źle wierzył.” – „Takowej nauki / W żadnym piśmie nie czytał: (...)” / „Z Kościołem trzeba wierzyć bez wszelkiego swaru.”

Podobnych „ulepszeń”, cichutko, nie mówiąc nikomu, dokonano dużo więcej. Z niecierpliwością czekam na kolejne wydania. Gdyż, jak na razie, nie odważono się podnieść ręki na szacownego biskupa Krasińskiego opisującego miasto, w którym / Było trzy karczmy, bram cztery ulomki, / Klasztorów dziewięć i gdzieniedzie domki. / Księża z zera, który / (...) porwawszy się z puchu, / Pierwszy raz w życiu Jurtrzenkę obaczył. / (...) w kubek wódki nalał.

Jak pisał Krasiński „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”, jednak w przypadku redagowania podręcznika prawdziwsze okazało się „Kto mocniejszy, ten lepszy” Potockiego.

Jacek Maczka

O Spółdzielni „Autosan”

## Dobre zamieszanie

Patrząc z prawie rocznej perspektywy, wydaje się, że choć Autosan zakładowe mieszkanię przekazał Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan” nieodpłatnie, było to rozwiązanie z rzędu obopólnie korzystnych. Dla fabryki, bo pozbyła się niepotrzebnego balastu, dla spółdzielni, bo gospodarowanie większymi zasobami pozwala na ograniczenie kosztów jednostkowych. Przede wszystkim jednak dla mieszkańców. Dlaczego. O tym poniżej.

Do końca ubiegłego roku spółdzielnia „Autosan” dysponowała 470 mieszkaniami, w których mieszkało około 2000 osób. Z dniem 1 stycznia 1997 roku cyfry te wzrosły przeszło dwukrotnie. Autosan nieodpłatnie przekazał spółdzielni 20 bloków, na ulicach Robotniczej, Stróżowskiej, Lipińskiego, Konarskiego i Topolowej.

– Te bloki od lat praktycznie nie były remontowane – tłumaczy prezes spółdzielni Jerzy Kulczycki. – Autosan po prostu nie miał pieniędzy na ich modernizację. Przejmując te zasoby wiedzieliśmy w jakim są stanie, co jednak nas nie odstraszyło. Prac remontowych nie rozpoczęliśmy od razu, bo jeszcze przez kilka miesięcy przyszło nam walczyć o dotację. W końcu uzyskaliśmy 100 tys. zł. – po połowie z Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Mieszkalnictwa. Oczywiście kwotę tą trudno nazwać wystarczającą, ale na jej bazie mogliśmy już zacząć stan techniczny budynków wyprowadzać na przysłowiową prostą.

Aby zdobyć fundusze na dalsze prace Spółdzielnia umożliwiła mieszkańcom wykup mieszkań. Ceny były relatywnie niskie, wahały się od 41 do 93 zł. za metr kwadratowy. Wprawdzie w jednym z bloków na ul. Konarskiego metr kosztował 181 zł., ale wynikało to z faktu, że budynek ten był świeżo po remoncie. Oczywiście lokatorom – w szczególności byłym pracownikom Autosanu – przysługiwały różne ulgi, przy których naliczeniu całościowy koszt zakupu mógł się obniżyć nawet o jedną trzecią. Do dzisiejszego dnia prawie 85% procent mieszkańców wykupiło mieszkania, bądź zadeklarowało wolę wstąpienia w poczet członków spółdzielni.

Oczywiście osobom, które nie zdecydowały się na wykup, mieszkania nie mogą zostać odebra-

ne. Zresztą prezes Kulczycki podkreśla, że spółdzielnia daleka byłaby od takich praktyk. Po prostu najemcy ci pozbawieni są praw spółdzielców: np. będą musieli pokrywać pełne koszty utrzymania i remontów mieszkań. Przede wszystkim jednak nie mogą mieszkania sprzedać lub przepisać na inną osobę.

Od kilku miesięcy w nowo przejętych blokach panuje straszne zamieszanie. I nie jest to bynajmniej zarzut. Budynki przechodzą kompleksową odnowę, więc ekipy remontowe zmieniają się jak w kalejdoskopie. Odświeżanie klatek, modernizacja instalacji gazowej i centralnego ogrzewania wraz z opomiarowaniem tej ostatniej, remonty dachów z wymianą obróbek blacharskich, wymiana drzwi z drewnianych na izolacyjne aluminiowe, montowanie domofonów... Do tego dochodzi naprawa osiedlowych dróg i chodników, uzupełnianie pasów zieleni, generalny remont studni wody pitnej oraz kanalizacji sanitarnej i burzowej.

– Pieniądze z wykupu mieszkań w całości przeznaczone będą na dalsze remonty bloków – zaznacza z-ca prezesa Michał Skrabut. – Bo pracy przed nami jeszcze sporo. Oprócz kontynuacji zadań już rozpoczętych musimy myśleć o wymianie instalacji elektrycznej w niektórych budynkach, o dodatkowych miejscach na parkingi, remontach placów zabaw. I oczywiście o wielu drobniejszych sprawach. Powalczymy też o kolejną dotację – tym razem na wymianę zużytych grzejników panelowych i docieplenie budynków. Nie ukrywamy przy tym, że chcielibyśmy przejąć całą sieć energetyczną naszych zasobów, w której to sprawie obecnie prowadzone są rozmowy z Autosanem.

(bart)

## TAŃSZE ZAKUPY Z „TS”

Drodzy Czytelnicy!

Zakupy z „Tygodnikiem Sanockim” mogą być tańsze i miłsze jeśli skorzystacie z naszej pro-

pozycji. Poniżej drukujemy kupony firm, które w swoich sklepach udzielają rabatów. Wystarczy udać się na zakupy z wyciętym z „TS” kuponem i wręczyć go przy płaceniu. Kupon można wykorzystać w tygodniu, na który jest datowany. Życzymy udanych i tanich zakupów.

**Bon rabatowy**  
Świąteczna promocja  
**SKLEP „EWA”**  
Sanok, ul. Jagiellońska 10

**Bon rabatowy**  
10%  
w sklepie „ARKADY”  
ul. Grzegorza z Sanoka  
odzież damska  
i młodzieżowa

**Bon rabatowy**  
**SKLEP**  
„Standard”  
Sanok, ul. Piłsudskiego  
I piętro (nad Delikatessami)

**Bon rabatowy**  
10%  
Na zakup towaru w sklepie  
**A. Bis**  
ul. 3 Maja 23  
obuwie i odzież męska

## LXIX Sesja Rady Miasta Sanoka

Nic o nas – bez nas

Poruszenie wywołała kwestia zmiany umowy spółki Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, wynikająca z konieczności dostosowania statutu do podjętej już prawie rok temu ustawy o gospodarce komunalnej. W myśl proponowanej zmiany ważne decyzje dotyczące przedsiębiorstwa Zgromadzenie Wspólników mogłoby podejmować bez uchwał Rady Miasta. Przewodniczący Komisji Finansowo-Gospodarczej Zygmunt Podkalicki zauważył jednak, że jest to zmiana z rzędu zasadniczych: – Jeżeli podjęlibyśmy taką decyzję, udziałowcy mogliby robić ze spółką dosłownie wszystko: zlikwidować, sprywatyzować, sprzedać. Może to stanowić groźbę swobodnego dysponowania niebagatelnym majątkiem miejskim. Popierał radny Marek Zakrzewski: – Jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to zazwyczaj chodzi o pieniądze. Dopóki SPGK korzysta z naszej dotacji, miasto uzurpuje sobie prawo współdecydowania o spółce. Głos zabrał nawet przysłuchujący się obradom wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Zatorze Emil Kuc: – Zmiany w statucie są zbyt szybkie. Decydując się na nie, zafundujemy sobie „zbiorowe zjedzenie żaby”. Odmienne zdania był jednak urzędowy prawnik Mirosław Furczak: – Pozostawienie starych paragrafów będzie niezgodne z prawem. Nawet ustawa o samorządzie terytorialnym wymaga takich zmian. Ostatecznie punkt zdjęto z porządku obrad – do czasu uzyskania jednoznacznej opinii z Biura Prawnego Urzędu Wojewódzkiego.

Raz, a dobrze

Od nowego roku droższą czynszu mieszkań komunalnych. Stawka bazowa czynszu regulowanego za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej wzrosła z 1,10 do 1,50 zł. Dyrektor Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Janusz Tworzydłak tak drastyczny skok ceny motywowował faktem, że bieżące stawki obowiązują jeszcze od zeszłego roku. Dodał przy tym, że osoby o niskich dochodach mogą ubiegać się o – wyższy od niedawna – dodatek mieszkaniowy. Teresa Lisowska z Komisji Budownictwa i Infrastruktury Miejskiej zwróciła uwagę na stan techniczny mieszkań komunalnych, podkreślając potrzebę pilnych remontów.

Budżetowe to i owo

Dokonano jednej z ostatnich rozsad w tegorocznym budżecie. Były to zmiany związane ze zwiększeniem wydatków i dochodów własnych oraz rozwiązaniem rezerwy budżetowej. I tak 144 tys. zł. przewidziano dla szkół i przedszkoli na pokrycie kosztów energii, 30 tys. dla Miejskiej Biblioteki Publicznej na zakup książek i remonty, dla Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji 10 tys. dotacji inwestycyjnej i 42 tys. ogólnej, 4 tys. dla Obrony Cywilnej na usprawnienie detektorów amoniaku, 122 tys. na dodatki mieszkaniowe, 107 tys. dla SPGK na refundację podwyżki cen biletów, wprowadzo-

nej z opóźnieniem.

Niejako ponadplanowo 20 tys. zł przyznano STS-owi na pokrycie kosztów energii. Temat wywołał Jan Pawlik stwierdzając: – Hokeiści grają ostatnio wspaniale, prowadzą w ekstraklasie. Byłoby grubym nietaktem, gdyby miasto nie wykonało żadnego gestu.

W ramach przeniesień budżetowych pracownikom urzędu wykonującym zadania zlecone zwiększono środki na płace i składki ZUS o łączną sumę 25.330 zł. Przy tej okazji głos zabrał radny Podkalicki: – Należy ubolewać, że państwo tak niewiele przeznacza na pobory dla swych pracowników, iż rewaloryzując musimy pokrywać z własnego budżetu...

Bezpieczniej, czy nie?

Ostatni punkt obrad dotyczył bezpieczeństwa na naszych drogach. Wbrew pozorom poprawiło się ono w stosunku do roku ubiegłego, czego ponoc dowodzi statystyka. Taką opinię wygłosił komendant sanockich „drogówek” Emil Zadarko, podkreślając, że oprócz ul. Krakowskiej najniebezpieczniejsze z sanockich traktów to: Rymanowska, Przemyska, Traugutta, Dmowskiego i Królowej Bony. Natomiast zdaniem komendanta sytuacja poprawiła się na Lipińskiego, gdzie po wprowadzeniu nowej organizacji ruchu zanotowano tylko jeden wypadek. Zupełnie inną statystyką dysponował radny Antoni Wojewoda: – Nie jeden, a cztery wypadki. I to poważne, które na domiar złego miały miejsce na przejściach dla pieszych. Księża z naszej parafii otrzymali już kilkanaście telefonów – rodzice boją się wieczorami puszczać dzieci na „rózaniec”. Po wprowadzeniu jednego kierunku ruchu kierowcy jeżdżą przez Posadę jak szaleni. Podobnego zdania był Roman Bobala z Rady Dzielnicy Posada, który stwierdził, że policja powinna częściej karać mandatami.

Temat bezpieczeństwa płynnie przeszedł w „Wolne wnioski i zapytania”. Powróciła kwestia etatów dla osób przeprowadzających przez jezdnię uczniów podstawówek (6 miesięcy finansowania przez Rejonowy Urząd Pracy, potem z budżetu Gminy), mówiono też o szansach wprowadzenia w Sanoku tzw. monitorowania, które sprawdza się w innych miastach. Nawiązując do piractwa na obwodnicy radny Zbigniew Pałys podkreślił konieczność usytuowania przejścia dla pieszych obok przystanku „zerówki” na ul. Sanowej przy Zakładach Mięsnych. Jan Nebesio apelował o poprawę dojazdu do szpitala. Natomiast radny Zakrzewski żartem zapytał, z czego w Polsce znani są sanoccy kierowcy? – Z tego, że jeżdżą tylko lewym pasem – odpowiedział. – Weszło im to w krew na Dąbrówce, gdzie poruszenie się prawym pasem grozi zerwaniem zawieszania. Takie dziury...

Bartosz Błażewicz

agencja wydawnicza

**drukiem**

Sanok ul. Stawowa 12  
tel./fax 4630512

➤ przepisywanie wszelkiego rodzaju prac, pism, druków, ogłoszeń, (wydruk laserowy)

➤ skład, łamanie, adiustacja książek, broszur, ulotek (wydruk na folii)

➤ fachowa pomoc w redagowaniu tekstów (reklamowych, promocyjnych, podań i in.)

**GRATIS** – sumienna korekta, rzetelne wykonanie, terminowość, działanie z głową

# OGŁOSZENIA DROBNE

**„GEO-TOM”**  
Biuro Pośrednictwa Nieruchomości  
Sanok, ul. Sikorskiego 7, tel. 463-61-86 (do 15.30)  
Oferty sprzedaży:  
1. Mieszkanie 24 m<sup>2</sup> – Sanok  
ul. Langiewicza. Cena ok. 30 tys. zł.  
2. Działka budowlano-inwestycyjna  
o pow. 60 a – Zahutyń.

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- Działkę budowlaną 9 a w Sanoku, tel. 463-32-96.
- Atrakcyjne mieszkania na osiedlu Błonie 113 m<sup>2</sup> – 62,5 m<sup>2</sup>, 50,5 m<sup>2</sup> (II p.) z garażem, tel. 463-40-72.
- Połowę domu ok. 50 m<sup>2</sup> przy ul. Zagumnej 23, tel. 463-04-14.
- Mieszkanie 50 m<sup>2</sup> (III p.), słoneczne, nowe budownictwo ul. Rzemieślnicza, tel. 463-59-92.
- Mieszkanie własnościowe 62,5 m<sup>2</sup> (IV p.) niski czynsz, niedrogo, ul. Rzemieślnicza, tel. 463-09-86.
- Na dogodnych warunkach pole 1,5 ha w Falejówce, wiad. Sanok ul. Królowej Bony 1, W. Fedak.
- Mieszkanie w centrum Sanoka (Rynek) 39 m<sup>2</sup>, tel. (017) 62-69-73 (po 16.00).
- Dom piętrowy murowany przy ul. Murarskiej 1 w Sanoku, tel. 463-64-63.
- Pawilon handlowy składany ok. 22 m<sup>2</sup>, tel. 463-04-73.
- Działkę budowlaną 11,64 a w Olchowcach ul. Sienna (koło kościoła), wiad. Sanok Olchowce ul. Sienna 6.
- Mieszkanie własnościowe 50 m<sup>2</sup>, tel. 463-72-50 (od 18.00-20.00).
- Duży dom w Komańcy na działce 84 a, tel. 462-55-11 w. 146.
- Działkę rolną 1 ha (możliwość przekwalifikowania na budowlaną), wiad. Sanoczek 78.
- Mieszkanie własnościowe 25 m<sup>2</sup> (IV p. loggia), wiad. Sadowa 18/14 (po 17.00).
- Kawałkę 32,6 m<sup>2</sup> (IV p.) przy ul. Cerkiewnej, wiad. ul. Orzeszkowej 3/11.
- Pilnie mieszkanie własnościowe 57 m<sup>2</sup> w centrum Sanoka przy ul. Daszyńskiego 2/16, tel. (013) 463-33-01.
- Mieszkanie 60,8 m<sup>2</sup> przy ul. Kochanowskiego 22 3-pokoje + kuchnia (II p.), cena 1.200 za m<sup>2</sup>, tel. 463-61-72.

### Kupię

- Pilnie kupię mieszkanie 1 lub 2 pokojowe, tel. 463-48-73.

### Poszukuję do wynajęcia

- Młody mężczyzna poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, metraż nie istotny, tel. 463-13-22.
- Mieszkania do wynajęcia poszukuję, tel. 465-04-12 (od 7.00-15.00).

### Zamienię

- Dom murowany położony w odległości 6 km od centrum Sanoka na mieszkanie własnościowe o pow. ok. 70 m<sup>2</sup> (I p.), tel. 463-41-35.
- Zamienię lub sprzedam garaż murowany pow. 18 m<sup>2</sup> przy ul. Strzelców Podhalańskich na garaż w pobliżu ul. Cerkiewnej, tel. 463-00-95.

### Posiadam do wynajęcia

- Dom jednorodzinny o pow. 90 m<sup>2</sup>, Sanok, ul. Norwida 1 la (obok CPN Fux).
- Mieszkanie 34 m<sup>2</sup> w centrum Sanoka z możliwością sprzedaży, tel. 463-79-14.
- Wynajmę pokój uczennicy lub uczniom przy ul. Białogórskiej, tel. 463-02-78.

- Garaż murowany przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-20-92 (po 19.00).
- Wydzierżawię garaż koło Technikum Budowlanego, tel. 463-44-85 (od 19.00-21.00).
- Wydzierżawię lokal 67 m<sup>2</sup> na działalność gospodarczą, Sanok ul. Zamkowa 3, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- Wydzierżawię lokal użytkowy w centrum Sanoka, tel. 463-09-11.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

- Skodę 105L (1984), tel. 462-27-81 (po 17.00).
- Tanio fiatę ritmo 85S poj. 1500 (1985), granatowy, nowy akumulator, cena 4.300 zł, tel. grzezc. 463-51-05.
- Tanio poloneza 1500 (1987), tel. 463-13-65 (po 20.00).
- Stara 200 (1990), kryty, po wypadku, tel. 463-69-81.
- Opla kadetta diesel, hak, radio-odtworacz, tel. 463-68-98.
- Fiata 126p (1988) po wypadku, tel. 463-77-96.
- Fiata 126p (1989), przeb. 58 tys. km, tel. 463-77-96.
- Tanio – jelicza wywrotkę, wyciąg budowlany, taśmociąg oraz stara 28 – izoterme, wiad. ul. Liliowa 6 lub tel. 463-39-22.
- Audi 100 poj. 1,8 (1983), zielony metalik, aluminiowe felgi, szyberdach, tel. 463-39-27.
- Forda sierrę combi (1991) poj. 2,0, tel. (090) 68-21-87 lub 463-41-84.
- Opla omegę 2,3 TD (1987), przeb. 165 tys. km, elektr. lusterka, tel. 463-33-64.
- Pilnie – poloneza 1500 (1982), cena 1600 zł, tel. 463-21-40.
- VW golfa III (1992), 1,6 benz., katalizator, 5 drzwowy, stan b. dobry, wiad. Marek Palys Grabownica 217.
- Skodę 120L (1989/X) 5-cio biegowa, tel. 463-31-55.
- Pilnie skodę forman 135L combi (1993), przeb. 49 tys. km, kolor bordo, cena 15500 zł, tel. 463-45-06.
- Tawrię (1993), biała, garażowana, stan b. dobry, cena do uzgodnienia, pierwszy właściciel, tel. 463-57-99.
- Pilnie ładę 1300 (1986), tel. Komańca 199.
- Ciągnik C-330 (1977), wiad. Czerteż 9.
- Forda fiestę (1994) poj. 1,6 16V DOHC, bogate wyposażenie lub zamienię na VW golfa II (1990) lub poloneza caro (1994-95), tel. 462-62-82 (po 17.00).
- Ciągnik 2-napędowy do prac leśnych, wiad. Jan Sokołowski Jablonka 17 gm. Dydnia.
- Jelcza 325 turbo kryty, w dobrym stanie, cena do uzgodnienia, tel. 462-56-11 w. 49.
- Forda taunusa (1976), po remoncie blacharki i lakierowaniu, cena 2500 zł, tel. 463-15-80.
- Silnik VW polo derby 1300 kompletny po remoncie, wiad. Stroże Wiel. 5/2 lub tel. Sanok (090) 68-92-47.
- VW golfa II GTI (1986), 4 drzwowy, grafit-metalik, szyberdach, tel. 463-70-38.

- Osobowo-towarowy VW transporter (1981), tel. 463-75-85.
- Opony D-167 195/75 R 16C 4 szt., tel. (013) 463-57-66 (od 19.00-21.00) lub 463-77-23 (od 9.00-10.00).
- Volvo 1600 diesel (1986), stan dobry, przeb. 227 tys. km, cena 7500 zł, tel. 463-56-32.
- Tanio renaulta 11 diesel (1984), uszkodzony silnik, tel. 463-47-16.
- CC younga 704 (1996/XI), metalik turkusowy, cena do uzgodnienia, tel. grzezc. 463-07-52 (po 16.00).
- Fiata CC 07 (1995), przeb. 32 tys. km, zielony metalik, wiad. ul. Traugutta 21/77 (po 16.00).
- Pilnie poloneza caro (1993), metalik, przeb. 54 tys. km, autoalarm, stan b. dobry, tel. 463-65-21.
- Mienie przesiedlenia na samochód, tel. 463-18-73.
- Fiata 125p na części, tel. 463-22-92 (po 16.00).

### Posiadam do wynajęcia

- Przyczepę lawetę: lekka, oryginalna, tel. 463-02-05.

## RÓŻNE

### Sprzedam

- Komputer Amiga 500, 1 MB, 50 dyskietek, joystick, literatura, tel. 463-51-51.
- Meblóściankę, stół, sześć krzeseł (czarne) w bardzo dobrym stanie, tel. 463-69-43 (po 18.00).

## NARTY W AUSTRII !!!

**CENY OD 890 zł  
ZA TYDZIEŃ  
tel. 463 02 31**

- Komputer Amiga 500 1 MB plus 200 dyskietek i plus joysticki i monitor, tel. 463-04-73.
- Maszynę do lodów włoskich, tel. 463-04-73.
- Akordeon Weltmeister 96 basów, tel. 463-42-73.
- Kolumny 200W + wzmacniacz i mikrofon (550 zł), korektor Technicks (400 zł), gitarę solową i basową (500 zł), wzmacniacz Marshal (500 zł), mikrofony Shure już od 150 zł, tel. 463-16-20.
- Nowe okna z demontażu – tanio, tel. 463-41-35.
- Dobrej klasy gitarę akustyczną, tel. 463-41-35.

## PRACA

### Zatrudnię

- Nauczyciela języka angielskiego – Szkoła Języka Angielskiego „Project” English School, ul. Kościuszki 31, II p., tel. 463-51-60 w. 34.

### Poszukuję pracy

- Absolwent Zawodowej Szkoły Budowlanej – malarz podejmie każdą pracę, wiad. Sanok ul. Stróżowska 20a/9.
- Nauka j. angielskiego – tanio, tel. 463-18-73.
- Elektrotechnika – korepetycje, tel. 463-76-47 (po 18.00).
- J. angielski – tłumaczenia, tel. 463-13-87.

Ogłoszenia i reklamy  
przyjmujemy  
**DO PONIEDZIAŁKU**

## GIEŁDA MUZYCZNA

Podobnie jak przed rokiem, przez kilka zimowych miesięcy funkcjonować będzie Giełda Muzyczna. Organizator giełdy Marek Kurkowski zaprasza nie tylko kolekcjonerów płyt i kaset, ale także tych, którzy chcą sprzedać lub kupić sprzęt muzyczny. Giełda odbywać się będzie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, od godz. 12.00 do 14.00 w Barze Bistro przy ulicy Lipińskiego 26 – vis à vis postępu taksówek obok dworca autobusowego. Wstęp wolny.

## ZAPRASZAMY

# Droży Reklamodawcy!

Zapraszamy do przedsięwziętej akcji, w ramach której po promocyjnej cenie – 15 złotych, zamieszczamy Reklamowe Bony Rabatowe, zachęcające Klientów – Czytelników „TS” do zakupów w Waszych sklepach.

Informacje i zgłoszenia od 28 listopada w redakcji „TS”, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

## CENNIK

### Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

#### 1a. Ogłoszenia drobne

- cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
- druk wyłuszczoney ..... + 50%

#### 1b. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy

- osoba prywatna (bezrobotna).....**bezpłatnie**
- firma, instytucja .....**bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika**
- dodatkowa praca (emeryt, rencista) .....**płatne wg cennika**

#### 2. Reklamy

- 1 cm<sup>2</sup> .....1,60 zł (z VAT)
- minimalny moduł – 15 cm kw. ....20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
- reklama na stronie pierwszej .....+ 200% (wliczona cena koloru)
- reklama na ostatniej stronie.....+ 100% (wliczona cena koloru)
- wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 20%

#### 3. Podziękowania, nekrologi

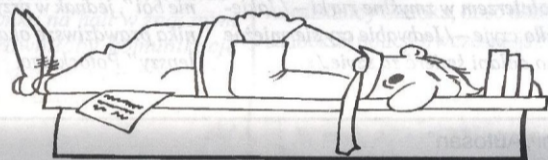
- podziękowania, nekrologi: 30 cm<sup>2</sup>, 45 cm<sup>2</sup> lub 60 cm<sup>2</sup>.....
- .....80% wartości ogłoszenia reklamowego

#### 4. Tekst reklamowy

- promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego

**Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!**

## REKLAMA W „TS”



...i możesz spać spokojnie

## UWAGA!

Świąteczna, grudniowa  
oferta promocyjna!

**Radio 89,50 FM  
BIESZCZADY**

Przy zamówieniu TYGODNIOWEJ KAMPANII REKLAMOWEJ w Radiu „Bieszczady” w cenie 500 zł otrzymacie GRATIS:

Tygodniową reklamę w telewizji kablowej oraz  
Reklamę w jednym numerze „Tygodnika Sanockiego” lub  
Miesięczną reklamę w studiu radiowym na hali targowej!

W skład tygodniowej kampanii w radiu wchodzi:

1. Produkcja reklamy prostej 100 zł
2. Emisja tej reklamy 400 zł

Przy zamówieniu DWUTYGODNIOWEJ KAMPANII możecie otrzymać gratis:

1. Dwutygodniową reklamę w TVK,
2. Reklamę w dwóch numerach „TS” oraz
3. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

Transparent uliczny

Przy zamówieniu TRZYTYGODNIOWEJ KAMPANII – gratis otrzymacie:

1. Trzy tygodnie w TVK,
2. Reklamę w trzech numerach „TS” oraz
3. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

1. Tygodniową reklamę w TVK,
2. Reklamę w jednym numerze „TS” oraz
3. Transparent uliczny

Przy MIESIĘCZNEJ KAMPANII – gratis otrzymacie:

1. Cztery tygodnie w TVK,
2. Reklamę w czterech numerach „TS” oraz
3. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

1. Dwutygodniową reklamę w TVK,
2. Reklamę w dwóch numerach „TS”,
3. Transparent uliczny oraz

4. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

Dwa transparenty uliczne

OKAZJA ... OKAZJA ... OKAZJA ... OKAZJA

# Słodka choroba

Oficjalne statystyki podają, że chorują na nią prawie cztery miliony Polaków. W rzeczywistości jest ich znacznie więcej. Cukrzyca bowiem nie boli. Część osób nie wie więc o tym, że choruje, albo też choruje i nie leczy się. A leczyć się trzeba koniecznie – cukrzyca atakuje bowiem oczy i serce, niekiedy doprowadza do utraty przytomności lub śpiączki. Jej istotą są zaburzenia w wydzielaniu insuliny przez trzustkę. W powstaniu choroby znaczącą rolę odgrywają czynniki genetyczne, coraz częściej jednak u jej podłoża leży złe odżywianie, nadmiar leków i wszechobecny stres.

W sanockiej Przychodni Diabetologicznej zarejestrowanych jest tysiąc sto osób, z których znaczna liczba należy do lokalnego koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków – największej organizacji tego typu na terenie Krośnieńskiego i jednej z najbardziej prężnych na terenie kraju.

Koło istnieje od dziewięciu lat. Skupia dziś prawie 800 członków, a większość stanowią dorośli. Założyła je Maria Śmigulska, która przywędrowała do Sanoka ze Słupska. Od początku kieruje nim społecznie Ludwika Szmańko, która podkreśla jednak stanowczo, że bez zaangażowania wielu innych osób, członków koła – Stanisława Grochmala, Aleksandra Ćwikły, Leonarda Niemca, Ryszarda Kluski czy Ryszarda Wojtowicza, jak również poświęcenia i oddania jego medycznych opiekunów – dr Grzegorza Michniowskiego, dr Haliny Żmudy, pielęgniarki Aliny Kawy czy Józefy Śmietany, właścicielki prywatnej apteki i łaskawości sponsorów, wśród których prym wiodą Stomil, Autosan, Urząd Miasta i SZGNiG, nie byłaby w stanie sama osiągnąć tego, co zostało osiągnięte. A jest się czym chwalić.

Od czterech lat w Sanoku funkcjonuje specjalistyczna Przychodnia Diabetologiczna, która znajduje się w Przychodni Rejonowej na ul. Jana Pawła II. Z fachowo świadczonej tu pomocy medycznej można korzystać przez cztery dni w tygodniu. W najbliższym czasie, dzięki wsparciu finansowemu SZGNiG, placówka ta wzbogaci się o nowoczesny glukometr do mierzenia

poziomu cukru i cholesterolu. Pod patronatem koła uruchomiono sklep zdrowej żywności prowadzony przez Leokadię Niemiec – Gindę, w którym sprzedawane są produkty żywnościowe dla cukrzyków. Osiągnięciem, z którego sanoccy diabetycy są jednak najbardziej dumni, jest uruchomienie specjalistycznych 15-dniowych turnusów rehabilitacyjnych w sanatorium *Siarkopol* w Polańczyku. Dzięki znakomitej współpracy z dyrekcją placówki oraz opiece Kliniki Metabolicznej z Krakowa powstał tu jeden z niewielu w kraju specjalistycznych ośrodków sanatoryjnych świadczących pomoc ludziom chorym na cukrzyce. W tym roku skorzystało z niej już czterysta osób, w tym siedemdziesiąt z Sanoka. Turnusy dofinansowywane są ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, co pozwala zmniejszyć ponoszone przez pacjentów koszty leczenia do 96 złotych.

Zebrałe od sponsorów środki umożliwiły zakup trzydziestu dwóch glukometrów dla potrzeb członków koła. Mogą oni je wypożyczać bądź nabywać na własność, z rozłożeniem spłat na raty. Koszt takiego urządzenia kształtuje się w granicach 200–400 złotych i dla wielu osób, szczególnie ren-

cistów i emerytów, stanowi poważne obciążenie domowego budżetu.

Dzięki operatywności Stanisława Grochmala, który od czterech lat pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego PSD w Krośnie wraz z staraniami dr Haliny Żmudy udało się również zdobyć środki na zakup nowoczesnego lasera, bardzo przydatnego w leczeniu wzroku osób chorych na cukrzyce. Do tej pory pacjenci zmuszeni byli jeździć aż do Krakowa na takie badania, bowiem żadne z ościennych województw nie posiada takiego urządzenia. Od września laser znajduje się już na Oddziale Okulistycznym krosnieńskiego szpitala i służy diabetykom z całego Podkarpacia.

Członkowie koła mają również zapewnioną pomoc szkoleniową. Podczas cyklicznych spotkań zapoznają się z najnowszymi osiągnięciami medycyny w leczeniu cukrzycy i wprowadzanymi na rynek lekami, dzielą się doświadczeniami, pomagają sobie wzajemnie, organizują wspólne wycieczki i pielgrzymki.

– Coraz więcej ludzi ma problemy z cukrzyca i coraz odważniej o tym mówią. Choć są i tacy, którzy ciągle wstydzą się przyznać do tego, że chorują, że muszą brać insulinę – skrywają to głęboko. Na szczęście to się zmienia. Podobnie jak funkcjonujący do niedawna stereotyp myślenia, że na cukrzyce narażone są wyłącznie osoby otyłe albo w podeszłym wieku. Zapadają na nią także bardzo młodzi i uzupełni ludzie, nawet małe dzieci. Rozrasta się więc coraz bardziej ta nasza „słodka” rodzina – w tym roku przybyło nam w kole 89 nowych członków. Pomagamy im, wspieramy w trudnych chwilach, uczymy jak żyć z cukrzyca. Tego można i trzeba się nauczyć – stwierdziła pani Ludwika Szmańko.

Joanna Kozimor

Już za kilka dni **MIKOŁAJ**  
**Największy wybór zabawek i innych artykułów dla dzieci i młodzieży**  
poleca **SKLEP JUNIOR**  
Sanok, ul. Daszyńskiego 2

PKC pomaga

## Zbiórki i transporty

Podczas październikowej konferencji nauczycieli-opiekunów szkolnych kół PCK, Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Sanoku zwrócił się o pomoc dla szkoły podstawowej w Otałęży w gminie Czermin, która ucierpiała wskutek lipcowej powodzi. Na apel odpowiedziały szkoły podstawowe nr 2 i 3 oraz Zespół Szkół Zawodowych z Sanoka. Ponadto dary przekazały szkoły z Niebieszczań, Pobiedna i już po raz drugi szkoły z Beska, Mymonia i Klimkówki. Zebrały one bardzo duże ilości ziemniaków, mąki, konserw, przetworów owocowo-warzywnych, owoców, i innej żywności gdyż szkoła prowadzi żywienie dla dzieci, a na okres zimowy nie posiadała żadnych zapasów.

Komenda Hufca Ziemi Sanockiej przekazała książki, zeszyty, tornistry, zabawki i przybory szkolne.

Niemiecki Czerwony Krzyż z Dieburga przekazał 65 m<sup>2</sup> dywanów – dywanów podłogowych. Przekazano również pie-

niądze na zakup pomocy naukowych i sprzętu sportowego.

W przeciągu ostatnich dwóch tygodni zebrane dary dwoma dużymi transporterami zostały dostarczone do szkoły w Otałęży. Bezpłatny transport zapewnił Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu. W sumie Zarząd Rejonowy PCK w Sanoku zorganizował 9 transportów z darami dla powodzian w gminie Czermin i Borowa.

„DAR SERCA” dzieci i młodzieży z naszego rejonu sprawiło wiele radości dzieciom z Otałęży. Dyrektor szkoły Klemens Ziomek przesłał wszystkim darczyńcom podziękowania, w których złożył z serca płynące wyrazy wdzięczności, pisząc między innymi: „Przyjaźń i serce okazane dzieciom, w tak trudnych chwilach nigdy nie będą zapomniane”.

Pozostaje nam tylko proste „DZIĘKUJEMY”, które przekazujemy w imieniu wszystkich dzieci, nauczycieli i własnym.

LISTY — LISTY — LISTY — LISTY — LISTY — LISTY — LISTY — LISTY — LISTY — LISTY

NASZA RECENZJA — NASZA RECENZJA — NASZA RECENZJA

## W sprawie New Age słów kilka

Z uwagą przeczytałem teksty Jacka Mączki i Marii Tomkiewicz (T.S. nr 46) dotyczące ruchu New Age. Sprowokowały mnie do tego tytuły tych tekstów zbyt żartobliwe (żeby nie powiedzieć ironiczne) jak na wagę problemu, którego dotyczą. Ponieważ pełne ustosunkowanie się do zawartych w artykułach poglądów wykracza poza charakter Tygodnika, odniosę się krótko do niektórych ich aspektów w świetle tego, co już wiemy o zjawisku New Age.

Z pewnością pojęcie „religii”, o której tu mowa jest ogromnie pojemne i stwarza groźbę nieporozumień co do jej istoty oraz celów. Trudno jednak zaakceptować pogląd (i tu się zgadzam z Jackiem Mączką), iż źródłem wszelkiego zła na Ziemi jest wyłącznie szatan, którego narzędziem ma być nowa wiara pod nazwą New Age, a zjawiska, których istoty jeszcze nie znamy to działania „sił ciemności”. Dzięki radiestezji np. wiele obiektów (w tym sakralne) postawiono w miejscach, gdzie promieniowanie żył wodnych nie zagraża zdrowiu człowieka. Nie widzę w tym ręki diabła. Podobnie wskazówki w kalendarzu biodynamicznym większy mają związek ze zmianą siły grawitacji między Księżycem a Ziemią niż „siłami nieczystymi”. Inną sprawą są praktyki okultyzmu, ponieważ wchodzimy tu w obszar obcych, nie znanych nam energii i zabawy w „wywoływanie duchów” są niebezpieczne dla zdrowia psychicznego uczestników. Tak jak igraszki z energią elektryczną bez poszanowania praw fizyki groźne są dla życia.

Grunt niepewny, a takim jest obszar niepoznanego, zawsze był terenem spekulacji i ścierania się różnych światopoglądów oraz pożywką dla przesądów

– z jednej strony związanych z wiarą w jednego Boga, z drugiej zaś z kultem energii kosmicznych. Tak jest do dzisiaj. Dlatego nie dziwi rozdarcie duchowe Marii Tomkiewicz wyrażone szczególnie w pytaniu na końcu wypowiedzi. Nie dziwi pragnienie sceptyków obiektywnej, naukowej oceny zjawisk społeczno-kulturowych, które rzutują na wizję XXI wieku, choć wiemy z doświadczenia, że sam „obiektywizm naukowy” będący nierzadko mitem, nie wystarczy do objaśnienia świata. Wiele wskazuje na to, że bez czynnika wiary nie obejdzie się ani „Era Wodnika” ani kolejne ery, jeżeli będzie dane ludzkości ich doczekać.

Jack Mączka przytaczając fragmenty „szatańskich wersów” New Age i wspierając się psychologią, chce nam ukazać pozytywne aspekty idei Nowej Ery i jej refleksyjną samokontrolę. Może to budzić pewne nadzieje na przestawienie zwrotnicy przez entuzjastów nowej wiary. Nadzieja ta, oparta zresztą na podstawach kruchych, nie może nam przesłaniać największego dla gatunku homo sapiens niebezpieczeństwa, jakim jest liberalizm etyczno-moralny, idea przewodnia New Age. Człowiek zawsze będzie łamał zasady normujące życie, gdyż jest istotą niedoskonałą, ale nie można i nie wolno go tych zasad pozbawiać!!!

Nie trzeba być zwolennikiem „jedynie słusznej ideologii”, żeby zauważyć, iż religia chrześcijańska proponuje najbardziej uniwersalny system wartości, a opierając się na ewangelii miłości, daje ludzkości najpewniejszą perspektywę.

Duchowość Wschodu, z której czerpie Nowe, nie może być alternatywą; brak jej spójnej, uniwersalnej koncep-

cji na szczęście człowieka, a mnogość odmów i sekt wprowadza zamęt w życiu duchowym społeczeństw. Synkretyzm chcący łączyć w jedną całość sprzeczne doktryny z różnych religii odpowiada jedynie masonerii, bo służy niszczeniu Kościoła. Praktyki nauk duchowych są tylko pozornym lekarstwem na rozterki dręczące ludzi. W rzeczywistości ich metody obce są cywilizacji zachodniej, gdyż ograniczają aktywność działania, będącą warunkiem rozwoju, niwelują wpływ jednostki na własne życie przez głoszenie karmy uzależniającej jedno wcielenie od poprzedniego. Przykładem na praktyki nie znane naszej kulturze łacińskiej jest oddawanie dziewcząt hinduskich przed piątym rokiem życia do sakralnej prostytucji dla uczczenia boga Kriszny. To już nie sprawa pod dyskusję, jak medytacja czy joga, ale zbrodnia na duszy.

Muzyka rockowa typu heavy metal, która z innymi „dobrodziejstwami Zachodu” zawładnęła młodzieżą też nie pozostaje bez wpływu na podświadomość, wywołując najdłuzsze instynkty. Wystarczy jeden ale wstrząsający przykład z Los Angeles, gdzie w amoku wywołanym przez występ Elvisa Presley’ a straciło życie 360 młodych ludzi.

Powyższe przykłady, jakich można przytoczyć wiele uzasadniają tezę Bartłomieja Dobroczyńskiego o konieczności dogłębnego poznania ruchu New Age. Dają też podstawę do utwierdzenia się w przekonaniu, iż diabeł, choć różnie go malują, pozostanie diabłem i co najbardziej kłopotliwe, ukrywał się będzie w szczegółach. Może nawet wcielił się w Gargamela i robić swoje. Oczywiście na dłuższą metę. Tak, że jego skutki nie dotkną już ani mnie ani moich, szanownych adwersarzy.

Jan Szelc

## ŚWIAT /FILO/ZOFII

Książkę tę przeczytało w Europie kilka milionów ludzi. W wielu krajach, także w Polsce, powstały kluby sympatyków „Świata Zofii”. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie tematyka poruszana w tym światowym bestsellerze, którą jest historia filozofii.

Jostein Gaarder, norweski nauczyciel filozofii, postanowił napisać powieść dla swoich dzieci, w której na kanwie przygodowej fabuły, przekazał informacje dotyczące rozwoju myśli filozoficznej od czasów starożytnych do współczesnych. Prawdopodobnie nie spodziewał się, że zainteresowanie problematyką egzystencji, metafizyki okaże się tak duże, iż w ciągu roku powieść stanie się bestsellerem wydawanym w wielu krajach na wszystkich kontynentach.

Tytułowa bohaterka, piętnastoletnia Zofia, przypadkowo poznaje zagadnienia filozofii. W ten świat zostaje wprowadzona przez tajemniczego osobnika, który kontaktuje się z nią listownie. Motywnym przewodnim powieści jest postać ojca (oficera marynarki), do którego Zofia stale tęskni. Wszystko to sprawia, że Zofia zaczyna poważnie zastanawiać się nad sprawami, o których do tej pory nie miała pojęcia.

Problemy poruszane przez J. Gaardera zainteresują zapewne nie tylko ludzi młodych. Dotyczą bowiem sfer, które udało się ludzkości zdefiniować, ale nie udowodnić. Już na wstępie padają pytania: „Jak powstał świat. Czy za tym co się dzieje kryje się czyjaś wola, jakiś sens. Czy istnieje życie po śmierci”. Autor odpowiada: „Dzisiaj każdy człowiek musi znaleźć swoją własną odpowiedź na te pytania. Nie da się, niestety zajrzeć do encyklopedii, by dowiedzieć się, czy istnieje Bóg, lub czy jest jakieś życie po śmierci. Encyklopedia nie udzieli nam także odpowiedzi na pytanie jak powinniśmy żyć. Jednakże studiowanie tego, co wymyślili inni ludzie, może okazać się pomocne w formowaniu naszego własnego poglądu na życie”.

W „Świecie Zofii” wyruszymy w niezwykłą podróż wiodącą drogami rozwoju myśli ludzkiej. Spotykamy najciekawsze umysły poszczególnych epok – od starożytności do XX wieku. Poznajemy filozofów przyrody: **Talesa z Miletu, Anaksymandra, Heraklita z Efezu** i innych spierających się o główne pierwiastki i tworzące pierwotną materię. Śledzimy powstanie i rozwój dwóch przeciwstawnych koncepcji – idealistycznej i materialistycznej oraz ich twórców: **Demokryta, Platona, Arystotelesa**. Przecież to „świat idei” Platona odegra istotną rolę w kształtowaniu poglądów na życie pozagrobowe wśród wyznawców chrześcijaństwa. W filozoficznej wyprawie nie sposób nie spotkać wybitnych myślicieli katolickich epoki średniowiecza – **św. Augustyna i Tomasza z Akwinu**. Ocieramy się też o systemy **Kartezjusza, Locke’a, Kanta**; dowiadujemy się jak wielką rolę w kształtowaniu świadomości społeczeństwa XIX i XX wieku odegrali **marksiści i egzystencjaliści**.

W trakcie lektury zwraca uwagę niezwykły obiektywizm autora, który przekazując bogatą wiedzę nie sympatyzuje z żadną z przybliżanych idei, pozostawiając ocenę czytelnikowi. Myślę, że najlepszą rekomendacją książki są słowa wydawcy: „postanowiłem wydać tę książkę, choćby po to, aby przeczytali ją moi synowie. I niepostrzeżenie, urzeczony lekturą, sam stałem się jednym z milionów entuzjastów Świata Zofii”.

R.K.

Jostein Gaarder, *Świat Zofii* Jacek Santorski & Co – Agencja Wydawnicza W-wa 1995, 556s.

# Na wschód od Oślawy

Mojemu Ojcu

Jak trudno jest wyzwolić się z kręgu własnych przeżyć –

Za pagórkami przywitała nas „nowa” cerkiew duszatyńska, stojąca na oboczu przed wsią – teraz poszarzała, czerniejąca wyrwanymi drzwiami i oknami i odartym dachem. I nad nią przeszedł „czas pogardy” i zostawił ją jak upiora straszącego przeszłością, któremu nikt litościwy, a pozabawiony bojaźni, nie odciął głowy i nie przebił serca osikowym kołem... Ginęły tu tak, lub zginęły już dziesiątki cerkwi, nieraz pięknych, ciekawych, budowanych starodawną modą, jak ta w Chrewcie nad Sanem lub w Bereżkach; choć może nie niszczone umyślnie – rozsypywały się z wolna, chyliły ku ziemi, upadały. Przepadły wraz z nimi bogate skarby kultury materialnej i duchowej, nieocenione i niezastąpione już nigdy i niczym źródła dla historyka i etnografa tych stron.

W Duszatynie spotkaliśmy pierwszą partię turystów idących z naprzeciwka.

Błotnistą drogą wzdłuż potoku, w brzęku komarów, obok czworoboku zielisk, znaczących miejsce dawnej leśniczówki, weszliśmy w las. Pod drzewami, które widać, opowiadałem towarzyszom historię jezior.

... „Po silnych deszczach, w sam dzień ruskiej Wielkiejnocy (- 1907 -) rano, usunęła się ogromna masa skał skruszonych, kamieni i ziemi wraz z rosnącym na niej lasem jodłowym około 150-letnim, oraz

bukowym (w wyższych partiach) i z niesłychaną siłą zwałiła się w dół, rzeźbiąc jakby nożem odkroił potężny lej usuwiskowy, bawniąc się, krusząc wszystko po drodze i sama swój miąższ łamiąc i mieszając: ziemię, kamienie, łomy skalne, olbrzymie pnie i korzenie jodeł i buków. I cała ta dziko porwana masa zaległa, tworząc kamienne nasypisko, dużą przestrzeń w dolinie górskiej strugi na długości prawie 2 km...

... Ta masa zgnatwanego materiału, waląc się z ogromną siłą i naporem, zatarasowała potok górski w trzech miejscach, tworząc trzy zalewy, jeziora. Najniższe całkiem małe (dziś zniszczone), drugie wyżej położone o obszarze ponad 1/2 ha, oraz najwyższe o obszarze ponad 2 1/2 ha. Spiętrzony potok pograżył i zalał lasy jodłowe. Głębokość jezior wynosi po kilkanaście i więcej metrów. Mierzone drugie (średnie) jezioro wykazało głębokość ponad 14 m...

Huk przy zwałaniu się tego usuwiska był tak potężny, że ludność wsi Duszatyn (odległej bądź co bądź o około 5 km) uciekała ze wsi z dobytkiem w panicznym strachu, że idzie koniec świata, że góry poczynają walić się ku ich chatom”.

Coraz niewyraźniejszy ślad drogi zaczynał się gubić w płatnini korzeni pod warstwą nawianych zeschniętych liści. Z prawej strony między drzewami zaśniewała srebrna tafla.

Na nocleg rozłożyliśmy się nad górnym jeziorkiem. O kilka kroków od wody stały namioty i zapłonęło ognisko. Naprzeciw nas, po drugiej stronie, za gaszczem i w olch, porastających niskie, kamieniste i bagniste tereny zsuwiska, zachodziło słońce, kładąc się na spokojnej wodzie krwawą smugą. Z głębi lasu wraz z nocnym chłodem bezszelstnie sunął mrok, aż stanął wokół ogniska ciasnym kręgiem przy najbliższych drzewach. Potem liście w górze rozszereżyły się światłem księżycy, a z ciemnej głębi jeziora wypłynęły na jego gładką taflę nocne kwiaty gwiazd.

Zerwałem się przed świtem i nie budząc towarzyszy oblałem jeszcze raz jeziora i przyległą część nasypiska. A potem, kiedy już zśliśmy w górę lasem wzdłuż wschodniego brzegu leja usuwiskowego, zostałem w tyle i ogromnym progmem oddzielającym wyrwę od leja zeszedłem w rozpalony słońcem środek zsuwiska.

Inad wodą i tu wiele się zmieniło. Jeszcze za mojej najmłodszej pamięci tych stron, z tafla jezior sterzały dziesiątki, może nawet setki zatopionych, uduszonych, obumarłych jodeł. W głębi zielonej, czystej toni leżały dzika gmatwanina zwałone pnie, gałęzie, korzenie. Co roku ich ubywało; strupieszale wierzchołki, spróchniałe konary sypały się w wodę, zamulaną splukiwaną z usypiska zwietrzeliną. Teraz, po przeszło piętnastu latach niewidzenia nie znalazłem ich już prawie wcale: kilka ledwo sterzących nad powierzchnię, szerniałych pni.

CZĘŚĆ 4

Potężny, dwudziestometrowy lity próg między wyrwą a lejem rozsypał się tymczasem w osuwisko miękkiego żwiru, na który już zaczęły z wolna wkraczać zieliska, jałowce, wierzby i podsiew bukowy. Zaszyły się piargiem głębokie studnie pod nim i wielki „diabelski młyn”. Złagodniały kontury. Dno leju zarosło już niemal całkowicie gestwiną drzew i krzaków. Sama wyrwa zachowała jeszcze stosunkowo najlepiej swój pierwotny dziki charakter, chociaż i tu wdarło się już mocno życie, odrósł i rozsiały się zsunięte partie buczyny, zwietrzały i pokryły się roślinnością odsłonięte skały na krawędziach, wyschły i zarosły grzęzawiska i mlaki. Coraz ciaśniej, coraz mocniej obejmowała wszystko zieleni wszechmocną falą. Za nowych kilkanaście lat pochłonie wszystko.

Wróciłem w cień.

Nagle, bez przejścia, wychynęliśmy z zielonego gaszczu młodej buczyny, spod cienia wyniosłych jaworów, na zalaną słońcem szczytową polanę. Podeszliśmy wyżej, skąd rozciągał się szeroki widok i zrzuciwszy brzemień plecaków legliśmy w pachnącej trawie, zgnajając wprost do ust pełne garście borówek (tam gdzieś, w świecie, mówią na nie: czarne jagody; tu w górach, nazywało się to „jafory”). Nad nami dzwoniło delikatne brzęczenie much...

Przymknąłem oczy i to brzęczenie przeniosło mnie w jednej chwili w przeszłość...

– Ujrzałem, jak żywą, moją babkę: białą, jak najsrebrzysty śnieg aureola puszystych włosów, wymykająca się spod płóciennego kapelusza, przygarbione plecy, założone w tył ręce ze zgrubiałymi, sękatymi palcami – jak sobie szła samotnie w swej długiej, szarej spódnicy tą polaną między kopcami ziemnych mrówek, poro-

śniętych borówkami. Miała wtedy 75 lat, gdy weszła tu z nami – ostatni raz. Potem już tylko machała ze śmiechem ręką, opędzając się od nas, jak od much, gdyśmy ją opadali – stado wnuków – i namawiali na inne wycieczki.

– Et! Pleciugi! Nie gadałbyś jeden z drugim byle czego!

Wiele razy byłem tu i przedtem i potem, ale nic nie utkwiło mi w pamięci tak, jak to słoneczne południe. Chyba ów dzień (– a może to był ten sam? Jakże zwodna jest pamięć!), kiedy w nieziemskiej przejrzystości widziałem stąd, raz jedyny, daleko na zachodzie Tatry, wyrastające jak sen innym archipelagiem znad przysnutych mgłą oddali dolin.

Na samym szczycie, na wschodnim skraju tej polany, ustawiono za mojej dobrej już pamięci cementowy obelisk, którego szczyt wyznaczał kotę 1000 m. Nad nim wznosiła się wieża obserwacyjna. Z jej powietrznej wyżyny widać było niezmierny szmat ziemi. Na północ i północny wschód całą sanocznycę, „złote jabłko Rzeczpospolitej” – i dalej jeszcze doły poza długimi wałami Słonnego, Chwaniowa, Żukowa, na południe, ponad górami, aż poza Homonne, po Satoralja-Ujhely, na Wielką Nizinę Węgierską – zresztą góry i góry, ku zachodowi coraz niższe za rozwlekłymi grzbietami Bukowicy i Kiczery Długiej, ku południowemu wschodowi oraz wyżej, zrazu lesiste, potem wyrastające ponad lasy nagimi szczytami połonin. W dole morze lasu – zbałwaniony, zilonny kożuch buków, przetykany od czasu do czasu rozpięchłymi koronami szerokolistnych jaworów, niżej ciemny bór jodłowy.

Ciąg dalszy nastąpi

Jerzy Mendyka przez wiele lat był kierownikiem sanockiego ZLS. Do Sanoka na stałe przeniósł się w 1962 roku, a na emeryturę przeszedł dopiero po 25 latach. W 1974 został uhonorowany przez czytelników „Skrzydlatej Polski” tzw. „Błękitnymi skrzydłami”.

Jerzy Mendyka przeżył wiele podniebnych przygód. Tak oto wspominał pewien lot. Prawdopodobnie pierwszy w Polsce nocny lot śmigłowcem w górach!

– Przyjmując stałą, stosowną wysokość, jaką będę musiał rygorystycznie utrzymywać, podzieliłem trasę na kilka odcinków, notując czasy przelotów dla każdego z nich. Uznałem bowiem, że przy stałej wysokości, tylko wskazania chronometru pozwolą mi zorientować się, gdzie jestem w danym momencie: że na przykład w 10. minucie lotu powinienem minąć Poraz, w 25. znaleźć się nad Baligrodem. Zakładałem, że nad tym punktem powinienem dostrzec światelka tej bieszczadzkiej miejscowości, że w 30. minucie przelecę nad Jabłonkami, a w 40. będę miał pod sobą Majdan... A co dalej? W wyznaczonym kursie powinienem był znaleźć się nad przelomem Roztoczanki i wypatrywać trzech ognisk, jakie żołnierze mieli palić, by wskazać mi właściwy kierunek lotu i miejsce lądowania.

Zadzwoniłem jeszcze do pogotowia ratunkowego, prosząc dyżurnego, by w trybie najpilniejszym połączył się z placówką WOP w Roztokach i poinformował dowódcę, że startujemy i będziemy na miejscu za około 40 minut. Jednocześnie poprosiłem żeby przekazał moje bezwzględne żądanie, by w odpowiednio wybranym miejscu – równym, nie zadrzewionym, na otwartej przestrzeni – żołnierze rozpalili trzy tworzące trójkąt ogniska, a w miejscu gdzie mam wylądować – wylóżyli białe przescieradło. Wystartowaliśmy kilka minut po 23.00.

Lecimy. W dole widzę światła Sanoka, a za kilka chwil również światelka kolejarskiego węzła w Zagórze. Zanurzam się w czerń i...choć oko wykol – nic nie widzę. Nie pozostaje mi nic innego, jak wpatrywać się w przyrządy pokładowe i precyzyjnie obliczać czas. Busola, wysokośćo-

W ubiegły piątek sanocki Zespół Lotnictwa Sanitarnego okrył się żałobą. Tego dnia zmarł senior sanockich pilotów Jerzy Mendyka. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 listopada, a ostatniej drodze seniora towarzyszył sanitarny śmigłowiec Mi-2 wykonując nad cmentarzem lot pożegnalny.

Odszedł człowiek-legenda. Dla jednych sąsiad, dla innych żywa historia lotnictwa na Podkarpaciu. Latał nad Bieszczadami od początku istnienia Pogotowia Lotniczego w Sanoku. Jemu też dedykuję ten tekst, który przybliży Państwu tę malowniczą postać.



Od lewej stoją: Z. Tebich, M. Beres i J. Mendyka

mierz, zegar... Busola, wysokośćo- mierz, zegar... Busola, wysokośćo- mierz, zegar... I tak w kółko. Uważnie wypatrujemy światelka Baligrodu... Tylko czy o tej porze można liczyć na tego rodzaju punkty orientacyjne?

– Są, są światła!... Jedno, dwa, trzy, cztery! A jednak! Sprawdzam czas. Zgadza się. Idealnie! Jesteśmy w czasie i w przestrzeni! W tym miejscu zaplanowałem nieznaczny zmianę kursu. Z południowo-wschodniego na południowy. Cztery baligrodzkie światelka po-

zostają w tyle, a wskaźnik busoli zmienia pozycję o kilka kresek... I znowu przed nami ciemna smola... Żeby tylko wysokośćo- mierz nie zawiódł.

Mijają kolejne minuty... Ech, jak bardzo wleczę się ten czas! Spoglądam na wyliczone międzyczasy. Porównuję z zegarem. Jeszcze tylko kilkanaście minut, jeszcze kilka, to już gdzieś blisko... Kolega pierwszy dostrzegł odbłaski luno, od Baligrodu był to nasz pierwszy wizualny kontakt z ziemią. Otucha wlała się w nasze serca. Dale-

ka tuna z każdą sekundą jaśnieje, jaśnieje... i gdzieś tam, spoza otaczających Roztok wzgórz, wylania się małeńki ognik. Jeden, a za chwilę drugi i trzeci! – Chyba trafiliśmy! – Po raz pierwszy w czasie tego lotu odzywam się do moich współtowarzyszy. Ożywają się. Coś tam przygadują, że z takim pilotem jak ja, to przecież... Nie mam jednak czasu na pogaduszki i oddarżanie się grzecznościami. Nocny lot trwa nadal!

Teraz już z dużej wysokości – lecimy przecież przez cały czas powyżej bieszczadzskich szczytów – dostrzegamy wyraźny trójkąt ognisk. A więc dyżurny z pogotowia na czas dozwonił się do placówki WOP – stwierdzam z ukontentowaniem, bo przecież w takich czasach z połączeniami telefonicznymi bywało różnie.

Wopiści zgromadzeni przy ogniskach już nas słyszą. Wystrzelują w górę zielone rakiety. Cieszymy się. Nie jesteśmy sami w tej bezkresnej, czarnej pustce.

Znów pełna koncentracja. Ostrożnie, pod łagodnym kątem niżam lot, zbliżając się do miejsca lądowania. Wiem, że znajduje się w górzystym terenie o bardzo urozmaiconym ukształtowaniu, a odbłask ognisk wcale nie oświetla toru mojego schodzenia w dół. Jedynie wystrzeliwane w górę rakiety przez krótki moment pomagają mi rozpoznawać zarysy terenowych przeszkód. Jestem wdzięczny strzelającym. Ale im bardziej zbliżam się do ziemi, tym ta rakietowa palba staje się niebezpieczniejsza dla nas. Rakiety wykwitają swoimi racami tuż obok naszego śmigłowca. Zamiast oświetlić podejście w dół – oświetlają wnętrze naszej kabiny...

– Co oni wyprawiają do jasnej cholery! – wyrzywa mi się niezycyliwy okrzyk, gdy jedna z wystrzelonych ra-

kiet o mały włos nie wpadła pomiędzy wirujące łopaty. – Zestrzelić nas chcą czy jak!? Na szczęście ktoś rozsądniejszy, tam w dole również dostrzegł zagrożenie, jakie stwarzała dla nas ta chaotyczna strzelanina i sensownie skoordynował czynności związane z odpaleniem rakiet. Teraz już ich odległości od śmigłowca są prawidłowe i z przyziemieniem nie mamy większych problemów.

Pierwszy wyskoczył ze śmigłowca lekarz podążając do chorego żołnierza. Ja przez dłuższą chwilę siedziałem za sterami i wycierałem chusteczką zroszone czoło... Pamiętam, rozmyślałem wówczas, co by się stało, gdyby któraś z tych niefortunnie wystrzelonych rakiet trafiła w przód śmigłowca i oślepiła mnie, choćby na krótką chwilę, przy podchodzeniu do lądowania? Przepędziłem tę myśl od siebie. W sumie jednak wszystko szczęśliwie się skończyło. Poczuję się tylko zmęczony. Bardzo zmęczony...

Nie pisany był jednak Jerzemu Mendyce wypracowany po tym niezwykłym locie. Lekarz po zbadaniu chorego żołnierza zdecydował, że trzeba go natychmiast przetransportować do sanockiego szpitala. Pomimo ogromnego zmęczenia bieszczadzki orzeł nie odmówił wykonania powrotnego lotu z Roztok na sanockie lądowisko. Wykonał zadanie do końca. Jeszcze tej samej, chmurnej, ciemnej jak smoła nocy, chorym wopistą zaopiekowali się lekarze z sanockiego szpitala, ratując mu życie.”

\*\*\*

Odszedł wspaniały człowiek, pilot, instruktor, rekordzista powietrzny, z ponad 10 tys. godzinami tzw. nalotu. W swej karierze wyszkolił kilkuset podopiecznych. Odnaznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, szeregiem odznaczeń regionalnych oraz Odznaką Honorową za Zasługi dla Ratownictwa Górskiego. Odszedł wybitny gawędziarz, pilot spod znaku maltańskiego krzyża.

Andrzej Olejko

PS: Za pomoc bardzo dziękuję Marianowi Beresowi i Bronisławowi Wojnarowiczowi.

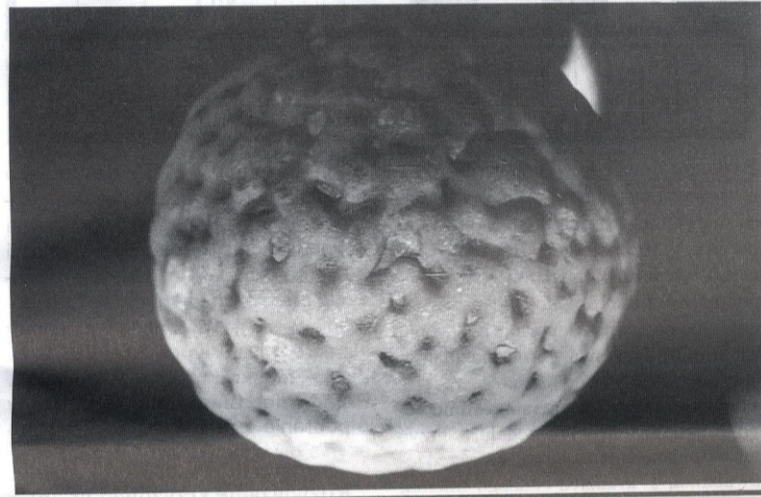
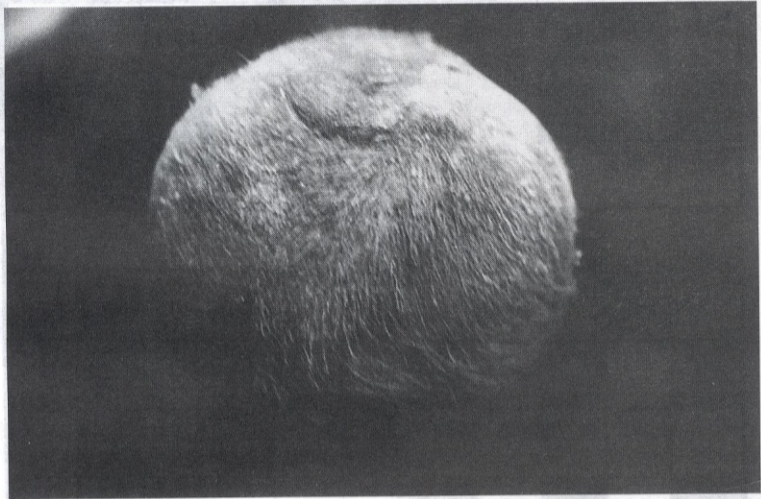
Ach, ta przyroda...

## BEZOARY

Zachęcona apelem T.S. z dnia 14 XI br. posyłam sfotografowane bezoary. Nie wiem, czy je można nazwać „zjawiskiem przyrodniczym” ale je posyłam. Znalazłam je podczas operacji żwacza u krowy na Opolszczyźnie w latach 60-tych (jestem lekarzem weterynarii). Na fotografii są one prawie naturalnej wielkości. Jeden z nich to trichobezoar. Powstał ze zliżywanej przez krowę sierści i przypominał piłkę tenisową. Drugi, jakby kula ze starego kulomiotu o konsystencji kamienia, z dziwnymi wgłębieniami, powstał wskutek zaburzeń trawiennych zwierzęcia.

Jeśli temat okazałby się godny zainteresowania mogę podać dużo ciekawych wiadomości na ten temat oraz udostępnić inne fotografie i źródła skąd je czerpałam.

Anna Strzelecka



LISTY ✉ LISTY ✉ LISTY ✉ LISTY ✉

## VADEMECUM nie wystarcza...

Jestem stałą czytelniczką „Tygodnika” i muszę wyznać – bardzo go lubię! Dlatego też nie mogę przemilczeć sprawy, która od pewnego czasu nurtuje, drażni, a w końcu bulwersuje – żeby nie nazwać dosadniej. Na szczęście tylko rodzina wysłuchuje epitetów pod adresem gazety, gdy dowiaduję się że: np. rozdano nagrody na Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Tamawie, zespołu Matragona publiczność nie chciała wypuścić, Wolna Grupa Bukowina bisowała na lodowisku, harcerze świetnie bawili się w Górniku, odbyła się wystawa psów, węgierska grupa Trottel szalała w Zasanii, w klubie „Basia” odbyła się promocja piwa Żywiec z przemitym wieczorem shantowym itd...itd. Wszystko w czasie przeszłym! I bynajmniej – nie chodzi tu o darmowe piwo w Basi! Owszem – zdarza się, że informacja o zbliżającym się wydarzeniu kulturalnym zawarta jest w obszernym artykule, ale nie wszyscy czytają gazetę w całości w piątek, a w niedzielę często jest po tak zwanym fakcie. Wiele osób chadza drogami, przy których nie wiesz się plakatów. Zdaję sobie sprawę, że osoby zainteresowane tematem, spotykające się w danym środowisku, wiedzą co, gdzie i kiedy. Jest jednak spora grupa sanoczan – jak ja – którzy wyłączyli się z różnych przyczyn z życia kulturalnego czy towarzyskiego i dziś chętnie odnowiliby kontakty, bądź nawiązali nowe, gdyby mieli ku temu okazję. Przecież każdy ma jakieś hob-

by. Jeśli znajdzie coś dla siebie, może z rodziną ciekawie spędzi weekend, zamiast popadać w „amerykańską chorobę” (tj. przerzucanie kanałów!) Tym bardziej, że zwykle te drobne a szalenie sympatyczne wydarzenia wiążą się ze znikomymi wydatkami – choć bliżej prawdy byłoby – z żadnymi.

Podziwiam i kocham Sanok. Uważam, że w tak niewielkim mieście tak wiele się dzieje, tak wiele osób angażuje się osobiście, aby to szare życie ubarwić. I to podziwiam szczególnie!

Po tych – zapewne – przydługawych wywodach dochodzę do mojej propozycji. Zakładając, że organizatorzy imprez – wszelkiego rodzaju – wysyłając zaproszenia Tygodnikowi (co mniemam czynią – zważając na fakt zamieszczania komentarzy) czyniliby to odpowiednio wcześniej, może udało by się stworzyć rubrykę wydarzeń na dany tydzień.

Może dzięki tak ujętej reklamie zwiększy się frekwencja i ilość sponsorów, może ludzie częściej wyjdą z domów, może występy lokalnych grup, zespołów amatorskich staną się tradycją...

Może za jakiś czas nikt nie powie nam sanoczanom: „cudze chwalicie...”

Stała i wierna czytelniczka (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

P.S. Przyznam się, że zdążyłam na „Matragonę” i „Wolną Grupę Bukowinę” przez czysty przypadek. Temat jest chyba wart zastanowienia. Dotychczasowe Vademecum – nie załatwia sprawy.

## Najpiękniejsze ogródki

Już po raz drugi miłośnicy kwiatów spotkali się na podsumowaniu konkursu „Sadźmy kwiaty, pielęgnujmy...”. W ubiegłym tygodniu laureaci i wyróżnieni odebrali swoje nagrody i dyplomy w Zespole Szkół Ekonomicznych.

– Jesteśmy miastem zielonym, choć może ta zieleni nie jest najlepiej zagospodarowana. Chciałem państwu zapewnić, że w przyszłym roku mamy zamiar kontynuować i wręcz rozszerzać prace nad rekultywacją skarpy miejskiej, czy też parku miejskiego. Mam nadzieję, że w natłoku wielu ważnych spraw komunalnych, uda nam się w najbliźszym czasie stworzyć taką sytuację, kiedy do parku nie tylko będziemy chodzić bez obaw, ale też z dużą przyjemnością. Alejki i zielone otoczenie będzie nas do tego zapraszało. Bowiem nic tak nie relaksuje jak praca wśród kwiatów i dla kwiatów. Dobrze, że taka tradycja powoli powstaje, a myślę, że w przyszłym roku wymiar tego konkursu będzie jeszcze większy i wystawniejszy. Nie ukrywam bowiem, że bardzo często ci, którzy o Sanoku mówią, piszą, którzy Sanok odwiedzają, zwracają szczególną uwagę na balkon, na Państwa ogródki, dziwiąc się czasami, że w środku miasta jest możliwe stworzenie tak wspaniałych zieleńców. Nie mamy ogrodu botanicznego, więc pozostaje nam to, co Państwo własnym trudem, zamilowaniem potraficie wyhodować. Chciałbym życzyć, żeby starczyło Państwu cierpliwości, zaangażowania i satysfakcji, żebyście Państwo znaleźli jak najbardziej ozdobne, a najmniej trudu wymagające rośliny. Życzę również, aby w przyszłym roku Pani redaktor TS miała o wiele większe kłopoty z tym, kto ma otrzymać pierwszą nagrodę – powiedział z-ca burmistrza Piotr Mazur.

Oprócz reprezentanta władz miejskich w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele rad dzielnicowych, spółdzielni mieszkaniowych oraz sponsorzy: CENTRUM OGRODNICZE „LOG SERVICE” Sp. z o.o., „PRODUKCJA I SPRZEDAŻ ROŚLIN AGATA LATO” z Zagórza, „SOPSAN”, „ECO-TEREN”, „CARMENT”, GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” z Bukowska.

Za zajęcie ex aequo pierwszego miejsca Grażyna Kapcia i Ludmiła Patała otrzymały leżak ogrodowy i kosiarkę ręczną. Na drugim miejscu znaleźli się również ex aequo Albina i Mieczysław Majewscy i Zofia Cesarczyk w nagrodę



Albina Majewska obok dyplomu otrzymała także bardziej praktyczną nagrodę



Ogród Grażyny Kapcia

otrzymując podkaszarkę elektryczną i bęben na wąż ogrodniczy. Sekatory ogrodowe były nagrodą za zajęcie III i IV miejsca dla państwa Cywińskich i Jadwigi Krzywdy. Ponadto wyróżnieni zostali: Maria Niemczyk, Anna Guła, Eugenia Patała, Zofia Dembicka, Irena Wolch i Adam Kruczkiewicz otrzymując upominki w postaci przydatnych w ogródkach

sadzonek i ukorzeniaczy oraz środków do pielęgnacji roślin. Nie brakło słodczy ciasta, a nawet szampana...

Na zorganizowanym później bankiecie uczestnicy konkursu i zgromadzeni goście poruszyli temat zagospodarowania parku. Padła również propozycja stworzenia klubu miłośników kwiatów oraz rozszerzenia konkursu na wszystkie sanockie dzielnice. Ogólną akceptację zyskał pomysł, aby do konkursu włączyły się spółdzielnie mieszkaniowe, fundując na przykład nagrodę dla lokatorów bloku z najbardziej ukwieconymi balkonami.

Organizatorzy konkursu dziękują wszystkim Sponsorom za przekazane darowizny, pani Marii Sokół za pomoc w organizacji, a Dyrekcji ZSE za bezpłatne udostępnienie sali – wiedząc z doświadczenia, że bez wzajemnego wsparcia i życzliwości impreza nie byłaby tak udana.

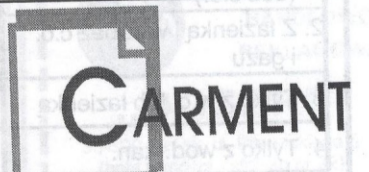
(&)

## LOG-SERVICE

Sp. z o.o.

Produkcja i Sprzedaż  
Roślin

Agata Lato



Gminna  
Spółdzielnia  
„Samopomoc  
Chłopska”  
w Bukowsku



Ogród Ludmiły Patałowej



Ogród Zofii Cesarczyk

WYSTĄPIĘ W CHARAKTERZE  
**ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA**  
tel. 463-47-38

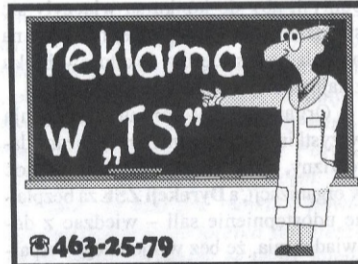
**USŁUGI Budowlano-Remontowe "DOMAR"**  
- układanie płytek - terakoty  
- suche tynki  
- panele ściennie - podłogowe  
Sanok, Stroże Wielkie 5/2  
tel. 0-90 689-247

**Usługi w zakresie:**  
malowanie, tapetowanie,  
szpachlowanie na gładko  
oraz inne budowlane.  
tel. 462-11-70 (w godz. 18.00-20.00)

**Agencja Informatyki 3A**  
informuje o rozpoczęciu  
**świadczenia usług KOMISU**  
nowego i używanego  
**sprzętu komputerowego**  
oraz **biurowego**  
Chętnych do sprzedaży i kupna zapraszamy  
Sanok, ul. Zamkowa 3a, tel. 463-67-88

**OFERTA SPECJALNA!!**  
**STO ZŁ**  
**W PREZENCIE**  
od EUTELSAT-u  
każdemu kupującemu  
zestaw TV-SAT i abonament  
**CANAL+**  
Dystrybutor CANAL+  
Sanok, ul. Jagiellońska 16  
tel. 463-74-96

**NIE ŚPIJ**  
**ZAREKLAMUJ SIĘ!**



REKLAMY ... PRZETARGI ... REKLAMY

**SALON - "RADIOMAN"**

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU  
- RADIA SAMOCHODOWE  
- GŁOŚNIKI  
- ANTENY  
CZYNNE 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

**KOMAX**

POLSKI PRODUCENT PAPIERU KOMPUTEROWEGO  
Sanok, ul. Mickiewicza 29 („Dom Turysty”), tel. (0-13) 463-14-39 w.55

dostawy na	Przy większych zakupach stosujemy KORZYSTNE RABATY	ceny brutto
	<b>PAPIER KOMPUTEROWY PAPIER KSERO ROLKI DO FAKSÓW I KAS ETYKIETY SAMOPRZYLEPNE</b>	Papier 240x12" (1+1) ORYGINAL-KOPIA 62,74 Papier 240x12" (1+2) ORYGINAL-KOPIA 70,65 ROLKI 38 mm 0,39 ROLKI 76/20 (1+1) 1,78
	<b>KASETY I TASMY DO DRUKAREK KOMPUTEROWYCH KAS FISKALNYCH MASZYN DO PISANIA</b>	Taśma do drukarki OKI 182/321 5,43 ORYGINALNA TASMA 23,20 Taśma do drukarki STAR LC 10/20 3,66 ORYGINALNA TASMA 6,79
	<b>CARTRIDGE DO DRUKAREK LASEROWYCH ATRAMENTOWYCH TONERY DO KSEROKOPIAREK</b>	TONER CANON 1010/1020 (2 SZT.) 42,81 CANON ORYGINALNY TONER 84,15 CARTRIDGE CANON BCJ 21 (CZARNY) 25,63 CARTRIDGE HP 600 (CZARNY) 109,02
	<b>DYSKIETKI MYSZKI, FILTRY I INNE AKCESORIA KOMPUTEROWE</b>	DYSKIETKI (PUDEŁKO) od 12,00 PUDEŁKO NA CD (1 SZT.) 1,25 SUPER OFERTA! 4 RAZY TANIEJ! Zestawy do napełniania cartridge'ów firmy InkTEC

**UCHWAŁA Nr LXIX/472/97 Rady Miasta Sanoka**

z dnia 20 listopada 1997 r.  
w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne.

Na podstawie art. 26 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. nr 105 poz. 509 z późn. zmianami) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.)

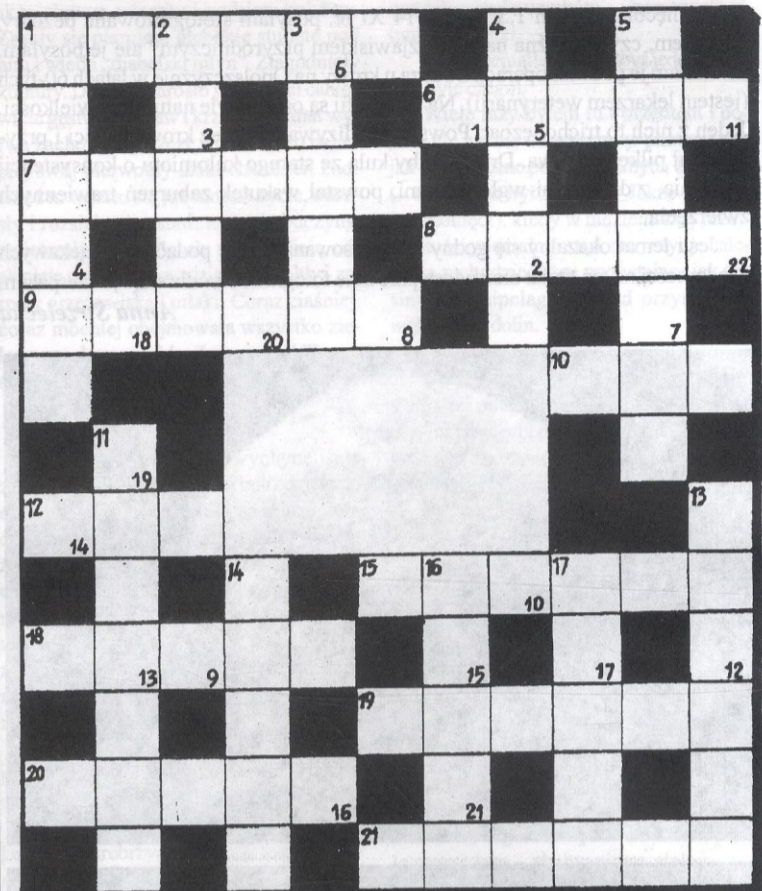
- Rada Miasta Sanoka uchwala, co następuje:
- § 1  
Ustala się stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego w miejscowości Sanok – w wysokości złotych: 1,50.
- § 2  
Wysokość czynszu określa się wg załącznika.
- § 3  
Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.
- § 4  
Traci moc uchwała Nr X/49/94 Rady Miasta Sanoka z dnia 15 grudnia 1994 r. w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne zmieniona uchwałą Nr XXVII/199/95 z dnia 19 grudnia 1995 r. i uchwałą Nr XXXVIII/249/96 z dnia 28 maja 1996 r.
- § 5  
1. Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń i w „Tygodniku Sanockim”.  
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1998 r.

TABELA CZYNSZÓW ZA LOKALE MIESZKALNE

Stan wyposażenia mieszkań w instalacje	Stawka podstawowa liczona w „%” stawki bazowej	Zwiększenia i zmniejszenia w % do stawek podstawowych		
		Strefa w mieście	Usytuowanie mieszkania w budynku	
			centralna	korzystne
		1	2	3
Mieszkania o współczesnym standardzie (z c.o.)	100	+ 15	+ 10	- 10
1. Wszystkie instalacje (bez c.o.)	90			
2. Z łazienką i w.c. bez c.o. i gazu	75			
3. Tylko z w.c. lub łazienką	60			
4. Tylko z wod.-kan.	50			
5. Bez wod.-kan.	30			

- 1) strefa centralna obejmuje budynki położone w strefie I i II dla lokali użytkowych zgodnie z Uchwałą Rady Miasta N IV/20/90 z dnia 27 lipca 1990 r.  
2) mieszkania usytuowane na 1 lub 2 piętrze w budynkach wielokondygnacyjnych z wyłączeniem 2 piętra w budynkach starych o wysokim parterze użytkowym.  
3) mieszkania na parterach lub na 4 piętrze oraz dla mieszkań zlokalizowanych na poddaszach.

**KRZYŻÓWKA NR 48**



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

**Poziomo:** 1. metalowy uchwyt u drzwi, 6. prawe ujęciowe ramię Wisły, 7. granica między łanami pól, 8. miasto M. Kopernika, 9. strona monety, 10. król zwierząt, 12. tybetański pustorożec, 15. kojarzy małżeństwa, 18. gruba gałąź, 19. potrawa, pożywienie, 20. pracuje pod wodą, 21. strofa 8-wersowa, forma poematów epickich.

**Pionowo:** 1. w rękę operatora filmowego, 2. strona monety lub medalu, 3. grzyb lub ukraiński taniec ludowy, 4. orzęd iedwabnika, 5. kradzież cudzego mienia, 11. kocha sam siebie, 13. stolica Kuby, 14. rodzaj widowiska teatralnego, 15. część fabuły utworu literackiego, 17. uroczyste nakrycie głowy papieża.

zania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki.**

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się tego numeru.

Rozwiązanie krzyżówki nr 46:  
**ŚWIĘTO NIEPODŁĘGŁOŚCI**  
Nagrody wylosowali:  
I – Agnieszka Oklejewicz, ul. Matejki 2  
II – Władysław Cira, 38-534 Zahuż 85  
III – Grzegorz Dąbrowski, ul. 800-lecia 4

**FOTO-STUDIO-KOLOR**  
**ZAKŁAD - SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97  
**Marek Zakrzewski**

- ZAPRASZA I POLECA:
- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
  - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
  - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
  - APARATY NA RATY
  - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



**Rozpoznaj się na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



**Piątek 28 listopada**

17.30 Program lokalny (powtórka z 26.11)  
 18.00 Kot w butach - bajka  
 18.25 Wyobraźnia zniewolona przez rzeczywistość - program dokument.  
 18.50 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka - program dokument.  
 19.20 Teletekst lokalny  
 21.03 Gwiazdy X Muzy odc. 3  
 21.50 Crimetime odc. 1 - film sensacyjny

**Sobota 29 listopada**

18.00 Kot w butach - bajka  
 18.25 Wyobraźnia zniewolona przez rzeczywistość - program dokument.  
 18.50 Amerykańska Odyseja Kosmiczna - program popularno-nauk.  
 19.20 Zagadki przyszłości - program popularno - naukowy prod. USA  
 19.40 Historia pewnego małżeństwa - film obyczajowy  
 21.03 Amerykańscy gladiatorzy - program sportowy prod. USA  
 21.45 Diabeł - horror prod. polskiej

**Niedziela 30 listopada**

17.30 Program lokalny  
 18.00 Kot w butach - bajka  
 18.25 Wyobraźnia zniewolona przez rzeczywistość - program dokument.  
 18.50 Amerykańska Odyseja Kosmiczna - program popularno-nauk.  
 19.20 Niebezpieczne kobiety odc. 31 - dramat prod. australijskiej  
 20.15 Program lokalny (powtórka)  
 20.35 Teletekst lokalny  
 21.03 To choleme Rio - komedia

**Poniedziałek 1 grudnia**

17.30 Program lokalny (powtórka z 30.11)  
 18.00 Kot w butach - bajka  
 18.25 Egzamin - program dokumentalny  
 18.45 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka - program dokument.  
 19.10 40 - latek odc. 3 - komedia prod. polskiej  
 19.55 Teletekst lokalny  
 21.03 Nowa fala 74,5 MHz odc. 7 - opera mydlana

**Wtorek 2 grudnia**

18.00 Kot w butach - bajka  
 18.25 Kto ty jesteś - program dokumentalny  
 18.50 Port lotniczy - film sensacyjny prod. niemieckiej  
 19.40 Teletekst lokalny  
 21.03 Bellamy odc. 1 - film kryminalny

**Środa 3 grudnia**

17.30 Program lokalny  
 18.00 Kangurek Hip - Hop - bajka  
 18.30 Okudźawa - film biograficzny  
 18.40 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka - program dokument.  
 19.05 Wól - program dokumentalny  
 20.00 Program lokalny (powtórka)

**Czwartek 4 grudnia**

18.00 Miś Uszatek - bajka  
 18.25 Zagadki przyszłości - program popularno - naukowy prod. USA  
 18.50 Pisarz i jego gra w słowa - program edukacyjny  
 19.20 Dekalog I - dramat  
 20.15 Teletekst lokalny  
 21.03 Nowa fala 74,5 MHz odc. 8 - opera mydlana

Program może ulec zmianie

**P.P.H.U. „LOWO” SANOK**  
 ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72  
 TEL./FAX 463-13-26

**oferuje w cenach producenta**

- \* Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- \* Okna i drzwi PCV - KBE, Panorama, okucia Siegenia
- \* Okna dachowe - FAKRO
- \* Okna drewniane - Urzędowski, Kobiór
- \* Stolarka aluminiowa - drzwi, witryny okna, fasady itd.
- \* Drzwi wewnętrzne - Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- \* folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewn. drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!  
 RABATY DLA FIRM! MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!

**NIEMOŻLIWE?!**  
 PROMOCJA OKIEN MAHONIOWYCH DO 31.12.97

**WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH**

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
 tel. 463-06-03  
 zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

**MARLEY® STANLEY® DECORA®**

DRZWI HARMONIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ**  
 SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

**ODZIEŻ UŻYWANA**  
 NOWO OTWARTA HUROWNIA  
**EMMA** zaprasza  
 codziennie od 16.00 do 20.00  
 soboty od 10.00 do 14.00  
 Sanok, ul. Bema 3 (teren PKS)  
 tel. (013) 463 51 71 - po 20.00  
 (090) 324 680

**S.C. „JAWO”**  
 W. i J. Ruchlewicz  
**oferuje usługi transportowe:**  
**towarowo-osobowe**  
 tel. 463-79-94  
 kom. 090-248-474

PIZZERIA - RESTAURACJA  
**BUSTAR**  
 38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3  
**POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE**  
 tel (013) 463-35-42  
 DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)  
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

**UKŁADANIE GLAZURY I TERAKOTY**  
 ORAZ USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE  
 Andrzej Fiejtek  
 Rudenka 6  
 tel. 469-80-55 wew.254

**DRZWI OCIEPLANE - FILUNKOWE**  
 oraz zwykle na każdy wymiar faktury VAT - zamówienia na rok 1998  
 NADOLANY 80  
 tel. 4625111 w. 161  
 4632233 (wieczorem)

**Lakiernictwo Blacharstwo SAMOCHODOWE**  
 szybko, solidnie i tanio  
**„Auto-Rem”**  
 Sanok Dąbrówka (stary CPN)  
 w godz. od 10.00 do 16.00

**KARO ŻALUZJE**  
 PRODUKCJA W SANOKU  
 - poziome  
 - pionowe (VERTICALE)  
 ul. Kościuszki 31  
 tel. 463-20-66 lub 463-35-98  
**CENY PRODUCENTA**

**Remonty mieszkań**  
 Glazura, terakota.  
 TYNKI  
 szlachetne, gipsowe, tradycyjne  
 Faktury VAT  
 tel. 013 4630446 (wieczorem)

**USŁUGI Remontowo-Budowlane**  
 Sanok, ul. Sadowa 15/59  
 tel. 4634703

**Telefoniczna Lista Przebojów**  
**Radia 89,50 FM**  
**BIESZCZADY**

I	II	III	
1	2	5	Elektryczne Gitary - Killer
2	1	8	Rolling Stones - Anybody seen my baby
3	8	5	Natalia Kukulska - W biegu
4	6	6	Backstreet Boys - As long as you love me
5	3	9	Coolio - C u when you get there
6	5	15	Natalia Kukulska - Im więcej ciebie tym mniej
7	4	5	Spice Girls - Spice up your life
8	12	5	Warren G. & Sissel - Prince Igor
9	20	3	Chumbawamba - Thbthumping
10	18	3	Paweł Kukiz(Piersi) - Całuj mnie
11	7	11	Myslovitz - Scenariusz dla moich sąsiadów
12	15	4	Joe Cocker - N'oubliez jamais
13	9	9	Perfect - Wyznanie lwa
14	16	5	Eternal - Angel of mine
15	10	9	Kasa - Wywiad
16	11	15	Will Smith - Men in black
17	13	11	Kazik - Sztos
18	19	7	L.O.27 - Mogę wszystko
19	17	19	Puff Daddy & Faith Evans - I'll be missing you
20	N	1	Aqua - Barbie girl
21	29	2	Young Denay - Walk on by
22	N	1	PF Project - Choose life
23	N	1	Barbara Streisand & Celine Dion - Tell him
24	25	2	Peter Andre - Lonely
25	21	11	Yaro - Dziś jest pełnia
26	27	2	Anna Maria Jopek - Jozsko Broda
27	23	6	Sash - Stay
28	14	8	Shola Ama - You're the one I love
29	22	11	Big Cyc - Światem rządzą kobiety
30	N	1	Edyta Górniak - When you come back to me

Zadanie konkursowe audycji: „Muzyka języka”.  
 \*Zapisz prawidłowo po angielsku słowa: „mężczyzna” i „mężczyźni”.  
 \*Wśród prawidłowych odpowiedzi nadesłanych do 7 grudnia 1997 r.  
 na adres Radia „Bieszczady” (ul. Szopena 10, Sanok) rozlosujemy atrakcyjne nagrody!

**NOTOWANIE 19 (23 LISTOPADA 1997)**

I - Pozycja na liście w tym tygodniu  
 II - Pozycja na liście w ubiegłym tygodniu  
 III - Ilość tygodni na liście  
 N - Nowość

**HURTOWNIA**  
 ARMATURY WOD.-KAN., C.O.  
**„INSTALEX”**

Sanok, ul. II Pułku Strzelców  
 Podhalańskich 1 (OBOK STADIONU MOSIÓ)  
 tel. 463-66-68

**POLECA:**

- ⇒ KOTŁY
- ⇒ GRZEJNIKI
- ⇒ PCV, MIEDŹ
- ⇒ ZAWORY
- ⇒ POMPY

**Ceny fabryczne!**

Dla handlowców instalatorów  
**WYSOKIE RABATY!**

**CZYNNE: od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>  
 w soboty od 9<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>**

**CISAN**

**PŁYTY MEBLOWE**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

SANOK, ul. II Armii WP 40  
 (baza SPB)

TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00  
 soboty 9.00 - 13.00

**FPHU WOJAN s.c. OFERUJE**

- SIDING USA blaty - 17,87  
 kolory - 19,00
- SIDING GAMRAT JASŁO - 16,75
- BOAZERIA PCV BELGIA Ogrodowa
- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE
- ROLVAPLAST BELGIA blata - 18,90  
 kolory - 24,00

**CENY Z VAT!!!**

SANOK  
 ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

Prugara-Ketlinga Kochanowskiego

**RATY**  
**do 5000**  
**bez zyrantów**

- Bezpłatnie
- obmiar,
  - doradztwo,
  - transport do 20 km

**ZAPRASZAMY**  
 w godz. 9<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>



FIRMA  
 HANDLOWO-  
 REKLAMOWA

**„DOSER”**

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
 (hala targowa - stoisko nr 22)  
 tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

- oferuje:
- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
  - sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych
- ZAPRASZAMY!**

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

# Poleciałem, zobaczyłem, pobiegłem

Nowy Jork, 2 listopada. Kenijczyk John Kagwe już dłuższą chwilę fetuje zwycięstwo w XXVIII Maratonie Nowojorskim, w międzyczasie linię mety przekroczyło kilku kolejnych biegaczy. Za moment na finiszu pojawiać się zaczną zawodnicy z końca drugiej „dziesiątki”, od ponad dwóch godzin zmagający się z betonową nawierzchnią, porywistym wiatrem i wilgotnością powietrza, jaką przeciętnemu Polakowi trudno sobie wyobrazić. Z numerem 110. biegnie sanoczanin Edmund Kramarz, zawodnik Sanovii FUX Lesko. Jeszcze nie wie, że w zajęciu 20. miejsca – ostatniego z premiovanych nagrodami – pomoże mu własna pomyłka.

Kramarz kończy właśnie 41. kilometr trasy. Kilkaset metrów wcześniej wyprzedził Antoniego Niemczaka, który jednak wciąż zachowuje dystans. Nagle oczom Edmunda ukazuje się wielki transparent z napisem „New York Maraton”. Myśląc, że to już meta – przyspiesza. W momencie, gdy gubi rywala, do Kramarza dociera, że to wcale nie koniec: jeszcze prawie kilometr. Mundek nie zwalnia jednak tempa, wyprzedzając kolejnych dwóch zawodników. Później przyzna: – *Bardzo prawdopodobne, że gdyby nie ta pomyłka z metą, nie prześcignąłbym tej dwójki.*

– Nie byłoby 20. miejsca – ostatniego z nagradzanych...

## Przygotowania – trening, faksy, dieta

O Maratonie Nowojorskim Edmund myślał już od roku. Inicjatywa wyszła od prezesa Sanovii Mariana Fuxa, który wraz z braćmi Janem i mieszkającym w Nowym Jorku Andrzejem zadeklarowali pokrycie wszelkich kosztów. Kramarz wysłał do organizatorów zgłoszenie potwierdzające jego najlepsze czasy, pochodzące sprzed dwóch lat: 2.17,02 z Pardubic, gdzie wygrał IV Maraton Fabricolor i rekord życiowy 2.16,19, który dał mu 3. miejsce na Międzynarodowym Maratonie Pokoju w Koszycach. W sierpniu Mundek przez

re, często poniszczone dresy – nie było czasu, żeby je schować, więc ściągnięte tuż przed startem zostawały na moście. O kulturalnym załatwieniu ostatniej potrzeby też nie było mowy. Jak komuś zachciało się siusiać, to musiał z mostu. Albo w spodenki...

Start wyglądał w ten sposób, że około 50 najlepszych zawodników, którzy mogą poszczycić się czasem poniżej 2.10 godz. miało kilkanaście metrów przewagi nad pozostałymi. Zabieg ten dawał faworytom kilka sekund przewagi, pozwalającej uciec pozostałym. Bo gdyby peleton wchłonął najlepszemu nawet długodystansowca, to na wydostanie się z tłumu mógłby stracić sporo bezcennego czasu.



...i chwilę po zwycięskim finiszu: Edmund udziela pierwszego wywiadu

trzy tygodnie trenował w Tatrach, w międzyczasie wygrywając półmaraton rozegrany na trudnej trasie w słowackim Kieżmarok. Wystartował też w rzeszowskim Biegu Nocnym.

Cztery tygodnie przed maratonem Edmund odebrał faks z oficjalnym potwierdzeniem swego uczestnictwa w Maratonie Nowojorskim. Podszlifował więc jeszcze formę i na 10 dni przed biegiem wyleciał do Stanów Zjednoczonych. Zamieszkał u Andrzeja Fuxa. Aklimatyzacja? Nie było najmniejszych problemów.

– *W ciągu kilku dni poprzedzających start niezbędna jest odpowiednia, specjalistyczna dieta – opowiada Mundek. – Tydzień przed biegiem ostatni ostry trening, podczas którego następuje znaczne wypłukanie cukru z organizmu. Potem 3 dni głodówki – odstawia się wszelkie cukry, je się tylko ryby, warzywa, owoce. I jedną kromkę chleba dziennie. Za to przez ostatnie 4 dni człowiek może sobie pofolgować do woli. Wtedy powinno się jeść więcej niż zwykle, aby w wątrobie odłożyła się taka ilość cukru, która w czasie biegu zapewni odpowiedni zapas energii.*

Oprócz liczenia kalorii i lekkich rozruchów Edmund zażywał niezbędnego relaksu. Spacerował, chodził po sklepach, oczywiście dużo spał. Czekał na godzinę 10.35, niedzielnego dnia 2 listopada...

## Maraton – dresy, mosty, beton

Biegaczy podzielono na 3 grupy – kobiety, mężczyźni i początkujący – które ruszyły z różnych miejsc. Trasa łączyła się dopiero po 8. milach. Grupa, w której był sanoczanin startowała z mostu Verrezano. Większość zawodników miała na sobie sta-

– *Numer startowy przydzielano według „życiówek”. Nie wiem, dlaczego w moim przypadku wzięto pod uwagę czas z Pardubic, skoro w Koszycach zrobiłem lepszy. Ale gdybym nawet miał numer o te kilka pozycji wyższy, nie miałoby to żadnego znaczenia. Przejdźmy jednak do rzeczy – start, i od razu porządnie dostajemy w kość, bowiem most Verrezano rozpoczyna się ostrym, ponad półtorakilometrowym podbiegiem, o około 30-metrowej różnicy wzniesień. Najtrudniejszy odcinek trasy znajdował się jednak na 16. mili, gdzie na kolejnym moście przy-*

Edmund Kramarz ma 28 lat, choć wygląda znacznie młodziej. Na pierwsze zawody lekkoatletyczne pojechał w VIII klasie, by barw Szkoły Podstawowej nr 7 bronić w biegu sztafetowym. Poważniejsze treningi zaczął podczas nauki w II Liceum Ogólnokształcącym, kiedy to zapisał się do klubu Komunalni. Do 1989 roku trenował pod okiem Edwarda Kozubala, a przez następne dwa lata szkolili go Andrzej Zatorski. Największym ówczesnym sukcesem Kramarza było 7. miejsce Młodzieżowych Mistrzostw Polski w biegu na 5 kilometrów. W 1991 roku zmienił barwy klubowe, przenosząc się do Krośnianki. Po maturze przez rok uczęszczał do Policealnego Studium Zawodowego przy Zespole Szkół Mechanicznych, a następnie dostał się do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Po ukończeniu WSP przez rok pracował na tej uczelni jako asystent, prowadząc zajęcia z lekkiej atletyki. W 1993 roku zaliczył swój pierwszy maraton (Koszycy, czas 2.19,24).



Maraton w Pardubicach, chwilę po starcie...

szło nam zmagać się z podbiegiem dłuższym o pół kilometra. Wcześniej bieglśmy przez Greenpoint, gdzie niezwykle gorąco – trąbki, fujarki, nawet chóry – dopingowali nas polscy kibice.

W połowie trasy plasowałem się w okolicach 35.-40. miejsca. Półmetek znajdował się na moście Pułaskiego, gdzie mieliśmy kolejny swojski akcent: dla zawodnika, który pierwszy wbiegł na most, polski konsulat przygotował specjalną nagrodę. Ponadto jednym z organizatorów była firma Poland Spring Water, producent niegazowanej wody. Ale wróćmy do samego biegu – dalej przez Manhattan, w końcu dotarliśmy do Central Parku. Do mety jeszcze 7 kilometrów. Czulem, że jestem naprawdę w dobrej dyspozycji, energicznie też byłem przygotowany bez zarzutu, więc mogłem biec swoim tempem. Mówi się, że każdy maratończyk w którymś momencie przechodzi kryzys, ale mnie ta „przyjemność” ominęła, mimo wilgotności powietrza sięgającej 96%!

Na 41. kilometrze dogoniłem słynnego polskiego maratończyka Antoniego Niemczaka, który na stałe mieszka w USA. Trochę się chyba zdenerwował, bo przez jakieś 500 metrów biegł tuż za mną. Może jeszcze chwilę utrzymywałby dystans, ale zobaczyłem wielki transparent z napisem „New York Maraton”, i myśląc, że to meta – przyspieszyłem. Udało mi się zgubić Niemczaka, potem wyprzedziłem jeszcze dwóch biegaczy. Tuż przed finiszem „wziąłem” jeszcze trzeciego, ale skutecznie mnie skontrolował, wygrywając o 2 sekundy.

Wreszcie meta, sanoczanin kończy bieg z czasem 2.21,18. Drugą część trasy przebiegł 15 sekund szybciej od pierwszej. – *Liczyłem wprawdzie na czas nieco lepszy, ale uważam, że przy tych warunkach atmosferycznych i tak udało mi się uzyskać niezły rezultat. Chociaż patrząc nieco krytycznie, gdybym się jeszcze sprężył, to mógłbym ten maraton przebiec minutę szybciej.*

## Podsumowanie – talerz, salto, buty

Za zajęcie 20. miejsca Mundek otrzymał okazaly puchar. Za inne zasługi wręczono mu też ozdoby...talerz.

– *Z tym talerzem to była trochę śmieszna historia. Organizatorzy przewidzieli bowiem mnóstwo*

nagród lokalnych: między innymi dla najlepszego z miejscowych. Andrzej Fuks wypełniając moją listę startową wpisał adres, pod którym wówczas mieszkałem, czyli swój. I tak dostałem nagrodę jako Edmund Kramarz z Brooklynu. Każdy uczestnik biegu otrzymał pamiątkowy medal.

Mundek chętnie opowiada ciekawostki z maratonu: – *Najstarszym uczestnikiem wyścigu był 89-letni Amerykanin, który przebiegł całe 42 kilometry i 195 metrów. Natomiast najstarszy z Polaków, 72-letni pan Niedźwiedzi z Warszawy, tuż przed metą wykonał efektowne salto, niezwykle entuzjastycznie przyjęte przez kibiców. W znacznie gorszej kondycji wyścig ukończył Meksykanin German Silva – zajął wprawdzie 5. miejsce, ale finiszował tak wyczerpany, że zaraz po przekroczeniu linii mety stracił przytomność i musiano go odwieźć do szpitala.*

Zwycięzca, Kenijczyk John Kagwe pobiegł w butach kupionych dzień wcześniej. Nie mogę zrozumieć, jak zawodnik tej klasy mógł popełnić taki błąd. Gdy but rozwiązał mu się pierwszy raz, to na moment przystanął i go zasznurował. Potem sytuacja powtórzyła się. W tych dwóch krótkich postojach stracił dobre kilkanaście sekund. Gdy w Central Parku sznurówki „puściły” po raz trzeci, Kenijczyk nie robił już paury – ostatnie kilka kilometrów biegł z jednym luznym butem. Gdyby Kagwe minimalnie przegrał, miałby czego żałować przez długie lata. Mógłby powiedzieć, że z maratonu przywiózł sobie niecodzienną pamiątkę – najdroższe buty świata. Za zwycięstwo i przeróżne bonusy zainkasował bowiem 90 tys. dolarów oraz samochód za 15 tys. i luksusowy zegarek za 8 tys.

Kagwe pobiegł fantastycznie. Fakt, że przy tak dużej wilgotności, „obuwicznych” przystankach i różnicy wzniesień wynoszącej 84 metry uzyskał czas 2.08,12 – czyli o około półtora minuty gorzej od rekordu świata – pozwala przypuszczać, że tego dnia na lepszej trasie ustanowiliby nowy rekord.

Edmund trenuje średnio dwa razy dziennie, najchętniej biega nad Sanem i w kierunku Lisznej. Od 11 lat prowadzi dziennik startów i treningów. Do dziś przebiegł ponad 58 tysięcy kilometrów. – *Mój rekord życiowy – 2.16,19 to wynik na średnim europejskim poziomie. Oceniam, że w tej chwili jestem w pierwszej „dziesiątce” najlepszych polskich maratończyków. Przede mną jeszcze jakieś 7 lat biegania, podczas których – jak sądzę – będę w stanie poprawiać rekordy życiowe. Na pytanie o największą pasję odpowiada krótko: – Bieganie.*

Jeżeli Edmund Kramarz doczeka się potomka, biegacz będzie z niego nie lada (z potomka rzecz jasna). Przed rokiem Mundek ożenił się z poznaną kilka lat temu na obozie w Trzcinicy 20-letnią dziś krośnianką Agatą, która od 5 lat również biega i to z dużym powodzeniem.

Bartosz Błażewicz



## Na dwoje babka...

W ubiegły weekend po raz pierwszy w tym sezonie zagrali młodzicy, odnosząc przekonujące zwycięstwo nad Słowakami z HK Levoca. Juniorzy młodzi pojechali natomiast do Sosnowca, by przeciwko tamtejszemu MOSiR-owi, w przeciągu 24 godzin zaprezentować skrajnie różną dyspozycję.

### Juniorzy młodzi

MOSIR - STS 8-3 (3-2, 4-0, 1-1)  
5-9 (1-2, 0-2, 4-5)

W pierwszym meczu nasz zespół wyraźnie przestraszył się przeciwnika, a na sztywnych nogach nikt jeszcze w hokeja nie wygrał. Wnioski zostały jednak wycofane bardzo szybko i w pojedynku rewanżowym „esteesiacy” odnieśli zdecydowane zwycięstwo. Jego rozmiary mogły być znacznie wyższe – podopieczni Zygmunta Wójcika prowadzili już 9-2, lecz ich rozluźnienie w końcówce skrzętnie wykorzystali rywale. Paweł Mika i Grzegorz Karnas strzelali po jednym голу w pierwszym meczu i po dwa w rewanżu, w obydwu spotkaniach trafiał też Grzegorz Galant. Pozostałe bramki zdobyli Kosma Hański, Adrian Barnuś i Bogdan Rapala.

### Młodzicy

HK LEVOCA - STS 3-8 (2-3, 1-5, 0-0)

Przewaga ubiegłorocznych żaków STS-u była wyraźna, nieźle zagrali szczególnie w II tercji. Cztery gole strzelił Dariusz Kolcz, dwa Piotr Karnas, a po jednej bramce zaliczyli też Krzysztof Krauze i Maciej Michalik.

### Żacy

HK LEVOCA - STS 14-2 (4-2, 5-0, 5-0)

Drugi mecz w karierze naszych żaków, którzy nie znają jeszcze dobrze przepisów. Wobec powyższego wynik nie może dziwić.

## SPORT SZKOLNY

We wtorek odbyły się rozgrywki rejonowe gier zespołowych dziewcząt. W zawodach wojewódzkich Sanok reprezentować będą koszykarki z „trójki”, szczypiorniki z „dziewiątki” oraz siatkarki z „siódemki” i „ósemki”.

Zawody siatkarskie rozegrano w SP7. Rywalizowały tylko trzy zespoły i to sanockie. O zwycięstwie w turnieju zadecydował bardzo zacięty mecz między dziewczętami z SP8 i SP7, zakończony zwycięstwem tych pierwszych 2:0 (13, 14). Wcześniej obydwie drużyny po 2:0 pokonały SP4 – „siódemka” punktowała do 7 i 1, a „ósemka” dwukrotnie do 0.

Turnieje piłki ręcznej rozegrano w SP9. W rywalizacji dziewcząt oprócz drużyn sanockich w zawodach wzięły udział szkoły z Komańcza i Niebieszczan. Wyniki: SP9 - SP3 11-2, Komańcza - Niebieszczany 15-1, Komańcza - SP9 5-2, Niebieszczany - SP3 6-4, SP9 - Niebieszczany 4-1, Komańcza - SP3 16-3. Wygrała Komańcza przed przed drużyną SP9.

Chłopcy także grali systemem „każdy z każdym”. Wygrali szczypiorniki z „dziewiątki”, przed „jedynką” i drużyny te wywalczyły awans do zawodów wojewódzkich. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja szkoły z Tarnawy Dolnej. Wyniki poszczególnych spotkań: SP1 - SP3 6-1, SP9 - SP Tarnawa Dolna 8-3, SP Komańcza - SP3 7-5, SP9 - SP1 11-4, SP Tarnawa - SP Komańcza 6-1, SP9 - SP3 19-3, SP1 - SP Tarnawa 9-3, SP9 - SP Komańcza 20-1, SP3 - SP Tarnawa 5-4, SP1 - SP Komańcza 14-3.

Turniej koszykówki odbył się w SP3. Udział wzięło 5 drużyn, więc w grupie I rozegrany został tylko jeden mecz, w którym szkoła z Tarnawy Dolnej pokonała sanocką „dwójkę” 27-18. Grupa II: SP3 - SP8 28-13, SP Rzepedź - SP8 7-9, SP3 - SP Rzepedź 24-16. W półfinałach Tarnawa wygrała z „ósemką” 28-6, a „trójka” z „dwójką” 30-27. Trzecie miejsce zdobyła SP2, pokonując SP8 25-17. Mimo, że w finale SP3 uległa Tarnawie 12-19, obydwie szkoły zakwalifikowały się do wojewódzkiego szczebla rozgrywek. Najcelniej rzuciła Ewelina Nowosielska z SP3, zdobywając 58 punktów. W zespole zwyciężskim najsukcesowniej była Kornelia Guzara - 19 pkt.

Koszykarki z II „ogólniaka” wygrały zorganizowany przez Młodzieżową Radę Miasta Sanoka turniej, który odbył się w Zespole Szkół Technicznych.

Zespoły podzielono na 3 pary, które walczyły o wejście do finałowej „trójki”. ILO wygrało z ZSE 20-12, ZSZ z ZSB 27-18, a ILO przyznano walkowera, gdyż na turniej nie przybyła drużyna ZSM. Zwycięskie ekipy rywalizowały systemem „każdy z każdym”. Turniej wygrało ILO, dzięki zwycięstwom 31-12 nad ILO i 26-16 nad ZSZ. Drugie miejsce zajęło ILO, pokonując ZSZ 32-18.

W drużynie ILO zagrały: Elżbieta Zmarz, Magdalena Zmarz, Magdalena Rij, Iona Adamska, Monika Żyłka, Kinga Kokoć, Katarzyna Dobosz, Kamila Mindur, Sylwia Czajkowska, Maja Ołowiańczyk, Marta Winiarska, Anna Czuchry, Dorota Wawer, Joanna Zdanik, Katarzyna Gęda, Joanna Strzel i Anna Woźniak. Zespół przygotował Tomasz Ostrowski. Triumfatorce otrzymały puchar, karnety wstępu na ślizgawki oraz piłki do kosza. Nagrodę dla najsukcesowniej zawodniczki odebrała Sabina Śnieżek z ZSZ.

W ubiegłym tygodniu rozegrano gminne zawody tenisa stołowego.

Najlepszą z dziewcząt okazała się Dorota Klecha z Prusieka, za którą uplasowały się Agnieszka Ślaska z Pisarowic i Agnieszka Kopij ze Strachociny. Wśród chłopców dominowali zawodnicy ze szkoły w Lisznej - zwyciężył Karol Baran, przed Przemysławem Gembalikiem, trzeci był Arkadiusz Byczyński z Dobrej. W klasyfikacji drużynowej wygrały Pisarowce, przed Strachociną i Liszną (dziewczeta) oraz Liszna, przed Srogowem Górnym i Dobrą (chłopcy).

Turniej tenisa stołowego zorganizowała też Sanocka Spółdzielnia Mieszkanio-wa. W Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” rywalizowało około 70 zawodników. W kategorii klas I-IV wygrał Kuba Piotrowski, przed Michałem Michalskim i Piotrem Miśko. Wśród uczniów klas V-VIII zwyciężył Piotrek Łuczyski, za nim uplasowali się Tomek Skóra i Grzesiek Lenkiewicz. Natomiast w stawce zawodników ze szkół ponadpodstawowych triumfował Łukasz Ruchlewicz, drugi był Dariusz Gaździk, trzeci zaś Krzysztof Jurek.

## Górale nie umieją skakać

Najwyższe z tegorocznych zwycięstw odnieśli koszykarze Dapperu. Na własnej hali sanoccy kadeci pokonali zespół Gorce Nowy Targ, zdobywając dwukrotnie więcej punktów od rywali.

Po piłkarstwu rzecz ujmując - do jednej bramki. Goście ustępowali naszym zawodnikom nie tylko ograniem, ale przede wszystkim wzrostem. W drużynie Gorce tylko jeden chłopak prezentował poziom naszych koszykarzy, zdobywając 23 punkty. Na ostatnie 10 minut na parkiet w komplecie wyszła druga „piątka” Dapperu. Trener nowotarzan przyznał, że u nich młodzież garnie się głównie do hokeja i czasem musi dosłownie siłą ściągać zawodników do drużyny. Ciekawostka: trzech naszych zawodników grało z ufarbowanymi włosami.

DAPPER - GORCE NOWY TARG 88-41 (37-20).

Dapper: Przybycień 22, Szala 17, Kopij 12, Baranowski 12, Kluska 10, Wójcik 7, Rywka 5, Niemiec 3, Stabryła, Krystyński.

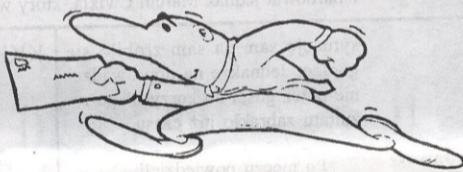
### Szachy

## Bez sukcesów

Do półfinałów Mistrzostw Polski dotarła trójka naszych juniorów. Turniejem finałowym ligi okręgowej jesienne rozgrywki zakończyli szachiści Komunalnych.

Podczas rozegranych w Brzozowie Mistrzostw Okręgu awans do półfinałów MP uzyskali Anna Perschke, oraz bracia Gracjan i Krystian Konieczny. Niestety, nikomu z nich nie udało się przebrnąć tej fazy rozgrywek.

Komunalni zakończyli rozgrywki ligowe na 3. miejscu, za Brzozowią i Mechanizatorem Ustrzyki Dolne. Podczas rozegranego w Ustrzykach trójmecz nasi szachiści ponieśli dwie wysokie porażki 0,5-5,5 z Brzozowią i 1,5-4,5 z Mechanizatorem. W obydwu meczach remisował Zbigniew Wojciechowski, a jedyne zwycięstwo odniósł Bernard Pigoń.



## LIST

Pragnę przedstawić czytelnikom „TS” prawdziwy obraz rozegranego 11 listopada meczu GALICJI CISNA ze STALĄ SANOK w ramach Pucharu Polski.

Po pierwsze: autor notatki z *Galicja „w dziada”* podał błędną informację. Otóż Galicja Cisna nie jest zespołem VI ligi (A-klasowy), lecz gra w VII lidze (B-klasa).

Po drugie: różnicy 4-5 klas w grze praktycznie nie widać. Szczerze mówiąc, myślałem, że STAL prezentuje lepszy futbol. No cóż, każdy się myli.

Po trzecie: kondycyjnie i technicznie piłkarze GALICJI nie ustępowali rywalom w przedstawionym wymiarze („Przez pierwsze 20 minut Gospodarze trzymali się jeszcze jako tako, ale potem języki opadły im poniżej pasa”). Jeżeli autor uważa, że STAL pozwoliła sobie na taki komfort i grała w „klasycznego dziada”, to dlaczego nie padł dwucyfrowy wynik i dlaczego nie potrafiła utrzymać czystego konta.

Może autor oglądał ostatnio barażowy mecz Włoch z Rosją. Jakoś dziwnie przypominał mi potyczkę Galicji ze Stalą. Tak więc analogicznie, mecz

Włochów z Rosjanami, był też grą w „klasycznego dziada”!

Wracając do umiejętności technicznych Stali, pragnę zauważyć, że tak kardynalny błąd, jak źle wyrzucony aut, nie powinien mieć miejsca w grze III-ligowego zespołu. (Gracze Galicji nie popełnili takiego błędu)

Wracając zaś do przebiegu meczu, Galicja dłużej utrzymała czyste konto, niż Polonia Przemysł w meczu ze STALĄ. Bramki, które padły w I połowie, wcale nie wynikały z umiejętności lub przewagi. Błoto i zła nawierzchnia, powodowały, że trudno było przewidzieć, jak odbije się piłka.

Szkoda, że autor nie opisał ani jednej akcji Galicji pod bramką Stali. Mecz był bardzo wyrównany - patrząc na drużyny VII i III ligi. Pod koniec I połowy, miejscowi jeszcze kilka razy groźnie zaatakowali.

Druga odsłona meczu, zaczęła się bardzo niespodziewanie dla graczy gości. Stalowcy zaskoczeni przebiegiem

gracy stracili pierwszą bramkę. Zanim zdążyli się otrząsnąć po utracie gola - padł następny. Goście też atakowali i w końcówce Bulwan zdołał strzelić ostatnią bramkę meczu. Stwierdzenie, że gospodarzy nie było stać na więcej bramek jest znowu błędne, ponieważ Galicja napierała cały czas i oddawała strzały na bramkę Włodarza. Dlaczego autor nie napisał o ostatniej akcji, w której pechowo zawodnicy Galicji, sami wybili piłkę z linii bramki Stali!

Komentując podsumowanie meczu przez trenera Stali, chcę tylko powiedzieć, że choćby Stal stawała na głowie, nie zdołałaby zakończyć meczu wynikiem dwucyfrowym. Panika - czy obawa trenera przyjezdnych - spowodowała kolejne zmiany zawodników, łącznie z bramkarzem: znajdujących się w znakomitej formie?!

W „Nowinach” zostało napisane, że Stal wygrała łatwo. Z tym się też nie zgadzam.

Kończąc moją wypowiedź, chcę tylko powiedzieć, że jeżeli Stal w ligowych rozgrywkach będzie prezentować poziom podobny do poziomu z meczu Galicja Cisna, to nie widzę jej wśród II-ligowych rywali.

Z pozdrowieniem  
prawdziwy kibic  
Galicji Cisna  
Gniewomir Skrzysiński

## Uparci partnerzy

Partnerskie miasto Sanoka, szwedzkie Östersund, od kilkunastu lat bezskutecznie ubiega się o prawo organizacji zimowych igrzysk. Tym razem działacze Östersundu przyznają się do kolejnego „podejścia” chcąc gości olimpijczyków w 2006 roku. Szwedzki Komitet Olimpijski po zapoznaniu się z przedłożoną przez nich propozycją nie udzielił jej poparcia. Niezrażeni tym faktem miejscowi działacze zamierzają zwrócić do rządu szwedzkiego o udzielenie niezbędnych gwarancji finansowych.

(PAP)

W sobotę i niedzielę na torze MOSiR-u panczeniści ścigać się będą w kolejnej turze Pucharu Polski oraz w Zawodach Barbórkowych o Górnicy Lampę. Natomiast w następnym weekend (6 i 7 grudnia) rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim. Wystąpią w nich czołowi polscy krótkodystansowcy, zakwalifikowani do Igrzysk Olimpijskich w Nagano Tomasz Świst i Paweł Abratkiewicz, którzy w tym roku poprawiali już rekordy krajowe. W imprezie tej rangi nie może zabraknąć atrakcyjnych nagród dla zwycięzców, organizatorzy liczą więc na pomoc sponsorów.

Kolumnę opracował BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

STS-Stocznowiec

## NERWY SZIWRINA

Siergiej Sziwrin już od jakiegoś czasu nie może zapanować nad swoimi nerwami. Duża ilość kar w poprzednich spotkaniach oraz częste spięcia z zawodnikami drużyny przeciwnych są tego dobitnym potwierdzeniem. W pojedynku przeciwko Stoczniovcowi Gdańsk Rosjanin trochę jednak przesadził. Oto w 52. min wraz z Mariuszem Przewoźnym zdjęli kaski, przygotowując się do walki, która odbiega znacznie swoimi zasadami od regul obowiązujących w dyscyplinie uprawianej przez obu panów. Na ich zapędy natychmiast zareagował arbiter Jan Jędrusiak, przebijający najbliższe zajęcia. Wówczas Sziwrin, nie mogący wyładować agresji na rywalu, popchnął sędziego stojącego między adwersarzami.



Jan Jędrusiak przewrócił się na lod, a prowadzący do spotkania jako główny, **Dariusz Sudol**, powziął jedynie słuszną decyzję, czyli nałożenie na krewkiego sanoczanina kary meczu. – *Incydent, jaki miał miejsce w dzisiejszym meczu opiszę w protokole – powiedział po spotkaniu Dariusz Sudol. Natomiast o sankcjach wobec zawodnika zadecyduje wydział dyscypliny. Dzisiaj nie mogę odpowiedzieć, jakie to będą konsekwencje, ponieważ takie zdarzenia nie mają miejsca często. Reperkusje występują już następnym meczu, ze Stoc-*

niowcem, podczas którego Siergiej obecny był w charakterze kibica. Nie pojawił się również na lodzie w Katowicach, a o dzisiejszym występie z Unią zadecyduje Wydział Dyscypliny PZHL.

Tyle o incydencie. Jeśli natomiast chodzi o sam pojedynek, to nie miał on zbyt korzystnego przebiegu dla podopiecznych **Władimira Katajewa**. Usprawiedliwieniem naszych może być fakt, iż poprzednie konfrontacje kosztowały ich mnóstwo sił. Mimo tego, spotkanie z najsłabszym zespołem ekstraklasy, rozczarowało. W

pierwszej tercji, sanoczan grając wolno, chaotycznie konstruując akcje ofensywne, co prawda przedostawali się od czasu do czasu pod bramkę Stoczniovców, lecz wykazywali jednocześnie indolencję strzelecką. Kolejnym mankamentem naszych było niedokładne krycie, co umożliwilo gdańszczanom przeprowadzanie groźnych kontrataków. Właśnie po jednym z nich, w 15. minucie, na Torsanie powstała konsternacja. Goście robili zmianę. Na lod wyjechał **Andrzej Raszczczyński**, który widząc akcję swoich kolegów po naszą bramką, podpuścił ile sił w tym kierunku. Jak się okazało, miał dobrego nosa, gdyż otrzymał podanie od **Bartosza Szmajchela** i silnym strzałem z bliska pokonał **Aleksieja Szeceblanowa**. Gol ten podzielał na miejscowych niczym przysłowiowy zimny prysznic. Tuż po wznowieniu zawiązała się akcja naszych, na uderzenie zdecydował się **Marcin Ćwikła**, krążek odbił **Sławomir Pietrzak**, ale przy poprawce **Walerego Gudoźnikowa** nie miał szans. Szybkie wyrównanie nieco uspokoiło kibiców, lecz pamiętali oni sytuację z wcześniejszych fragmentów meczu, które powinny sprawić im radość, czyli znaleźć się w bramce strzeżonej przez **Sławomira Pietrzaka**. Można ich wyliczyć kilka. Już w pierwszej minucie **Tomasz Demkowicz** zagrał do **Siergieja Sziwrina**, a ten mając przed sobą odsłoniętą bramkę, minął się z krążkiem. W 3. minucie szczęścia szukał uderzeniem z dystansu **Jacek Kubowicz**, lecz **Pietrzak** nie dał się zaskoczyć. Kilka sekund później tym samym odpowiedział **Mariusz Przewoźny**. W 5. minucie ponownie dał o sobie znać duet Demkowicz – Sziwrin. Podobnie jak wcześniej, i w tym przypadku Sziwrin został dokładnie obsłużony przez kolegę, ale będąc w doskonałej sytuacji znowu musiał uznać wyższość golkpera z Gdańska. Dwie minuty potem **Jacek Kubowicz** otrzymał krążek od **Janusza Misterki** i stojąc przed zdezorientowanym bramkarzem oddał strzał, lecz minął on światło bramki. Zdecydowanie najlepszą szansę zmarnował jednak **Marcin Ćwikła**, który w

10. minucie jechał sam na sam z **Pietrzakiem**. Niestety zwycięsko z pojedynku wyszedł ten drugi.

Po antrakcie było jeszcze gorzej. Kiedy bowiem wszyscy spodziewali się, że gospodarze przyspieszą grę, poprawią celowniki i zdobędą bramki, pozwalające im na kontrolowanie przebiegu spotkania, stało się dokładnie odwrotnie. Wszak do zdecydowanych ataków przystąpili przyjezdni, włączając swoją szansę w dotychczasowej postawie STS-u. W 25. i 26. minucie groźnie strzelał **Przewoźny**, zmuszając **Szeceblanowa** do pokazania pełni swoich umiejętności. Chwilę później oko w oko z naszym golkiperem znalazł się **Robert Błażowski**, ale w ostatniej fazie dryblingu, mającego na celu minięcie **Szeceblanowa** zgubił krążek. Akcja jednak nie została zakończona. **Błażowski** za moment miał drugą szansę na zdobycie gola, otrzymawszy uprzednio podanie zza bramki. Po raz kolejny wszakże nie popisał się. W 29. minucie **Leszek Janowicz** wraz z **Mariuszem Przewoźnym** w ataku na sanocką bramkę mieli naprzeciwko siebie tylko jednego obrońcę. Nie potrafili oni skutecznie sfinalizować akcji i skończyło się tylko na strachu. Kolejny niebezpieczny atak ze strony gości miał miejsce w 32. minucie. Były zawodnik STS-u **Sławomir Gulbunowicz** zdecydował się na strzał, ale uczynił to niezbyt precyzyjnie i krążek miast do bramki trafił do stojącego obok niej **Przewoźnego**. Ten zaskoczony tym faktem niedokładnie trafił w krążek, i ten nie znalazł się w siatce.

Wreszcie w 34. minucie nic już nie mogło uratować **Szeceblanowa**. Znalazło się wszak przed nim dwóch gdańszczan – **Leszek Janowicz** i **Piotr Korczak**. O ile uderzenie **Korczaka** udało się naszemu bramkarzowi odbić, to dobitka musiała być i była celna. Wyrównał 3. minuty później **Sziwrin**, któremu w końcu udało się spożytkować dokładnie podanie **Demkowicza**. Na zdobycie trzeciego gola dla przyjezdnych szansę miał jeszcze **Raszczczyński**, lecz zmarnował sytuację sam na sam.

W ostatniej odsłonie sanoczanie zagrali poprawnie, dzięki czemu sięgnęli po zwycięstwo. Najpierw znakomitym, zaskakującym strzałem popisał się **Dariusz Zabawa**, a następnie **Ćwikła** pokonał **Pietrzaka**, będąc lepszym w bezpośrednim pojedynku.

Powiedzieli po meczu: **Henryk Zbrocki** (trener Stoczniovców) – *Wcale nie musieliśmy dzisiaj przegrać. Byliśmy równorzędnym przeciwnikiem dla gospodarzy. Znalizmy przed meczem klasę **Szeceblanowa** i nasze przewidywania, że będzie on jednym z najmocniejszych punktów rywali sprawdzily się w 100 procentach. Przełomowym momentem spotkania była druga tercja, w której zmarnowaliśmy siedem idealnych sytuacji. Gdyby nie to na pewno zjechalibyśmy z lodu w roli zwycięzców. My się dopiero uczymy wygrywać. Szkoda, że mamy tylko jedno zwycięstwo, gdyż zawodnicy są zablokowani. Jestem przekonany, że każde kolejne zwycięstwo pociągnie za sobą następne. Wyróżniam dzisiaj strzelców bramek i **Przewoźnego**. Bramkarz nasz zagrał dobrze, aczkolwiek mam trochę pretensji do niego o trzeciego gola. Gdyby wyszedł, skrócił kąt strzału **Zabawie**, to miał szansę na obronę. Mam obecnie kłopoty kadrowe. Nie grali z powodu kontuzji **Krzysztof Dolny** i **Robert Zwoliński**.*

**Władimir Katajew** – *Mówiłem zawodnikom przed meczem, że łatwo nie będzie. Wszystko się potwierdziło. czuliśmy trochę w nogach poprzednie trzy ciężkie mecze. Co do zachowania **Sziwrina**, to oczywiście postąpił niewłaściwie. On ma się zająć grą, a nie oceną sędziów.*

STS – STOCZNIOWIEC GDAŃSK 4-2 (1-1, 1-1, 2-0). Bramki: **Gudoźnikow** (15), **Sziwrin** (37), **Zabawa** (47), **Ćwikła** (58) – **Raszczczyński** (15), **Janowicz** (34). STS: **Szeceblanow** – **Gretka**, **Aprin**, **A. Burnat**, **Zubik**, **Truty**, **M. Burnat**, **Secemski**, **G. Mermer**, **Demkowicz**, **Sziwrin**, **Rysz**, **Ćwikła**, **Gudoźnikow**, **Zabawa**, **Jęknier**, **Kubowicz**, **Misterka**, **Maciej Radwański**, **Milczanowski**, **Lowas**.

STS – KTH

## Grali dwie tercje

Była 38. minuta spotkania. Wówczas **Marcin Burnat** pokonał **Tomasza Jaworskiego**, podwyższając rezultat na 6-0. Sanoczanie uznali, że mecz już się skończył i został rozstrzygnięty na ich korzyść. Chęci i siły angażowane w pierwszych dwóch tercjach zostawili w szatni, wychodząc na trzecią w roli zwycięzców.

W spotkaniu poprzedzającym pojedynek z STS-em, hokeiści KTH Krynica sprawili sporą niespodziankę, pokonując na wyjeździe **KKH Katowice**. Wygrana ta wyraźnie podbudowała krynicznan, którzy przed meczem w Sanoku zapowiadali walkę o zwycięstwo. Deklaracje te nie znalazły jednak pokrycia w faktach. Sanoczanie bowiem znacznie poprawili formę sprzed dwóch dni, kiedy to meczyli się ze Stoczniovcem i nie dali za bardzo pograć rywalom. Oczywiście opinia ta odnosi się do pierwszych dwóch tercji.

Poprawa gry sanoczan polegała głównie na lepszym kryciu i szybkości, co sprawiło, że rywale nie mieli za bardzo sposobności do przeprowadzania płynnych akcji ofensywnych. Za to nasi robili z przeciwnikiem co chcieli. Już w 3. minucie na listę strzelców mógł wpisać się **Grzegorz Lowas**, który otrzymawszy podanie zza bramki od **Tomasza Jękniera**, nie potrafił ulokować krążka w bramce. To, co nie udało się **Lowasowi**, udało się 3. minuty później **Marcinowi Ćwikle**. Swoją rolę przy tej bramce na również **Tomasz Jaworski**, niepewnie interweniujący przy tej akcji. Co prawda wybronił on strzał **Andrzeja Gretki**, ale niedokładnie przykrył krążek, wysłał go **Dariusz Zabawa**, oddał do **Ćwikły**, a ten nie miał problemów z wepchnięciem „gumy” do pustej bramki. Nasi nie poprzestali na tym, atakując nadal niebezpiecznie. W 10. minucie przez pół lodowiska jechał **Dariusz Zabawa**, po czym oddał strzał, który sparował **Jaworski**, a dobitka **Macieja Radwańskiego** wyładowała na słupku. W 11. minucie goście przeprowadzili jeden z nielicznych kontrataków, który omal nie zakończył się golem. **Leszek Piksa** zmarnował jednak sytuację sam na sam z **Aleksiejem Szeceblanowem**.

W 14. minucie było już 2-0. Na strzał z okolic niebieskiej linii zdecydował się **Janusz Misterka** i zupełnie zaskoczony **Jaworski** po raz drugi skapitulował.

Drugą odsłonę miejscowi rozpoczęli od mocnego uderzenia. W 22. minucie zza krynickiej bramki wyjechał **Walery Gudoźnikow** i włożył krążek między parkanami **Jaworskiego**. **Andrzej Gretka** zadróścił **Misterce** pięknego strzału, po którym padł gol i postanowił powtórzyć jego wyczyn. Uczynił to dokładnie w 24. minucie. W tej samej minucie **Tomasz Demkowicz** sfinalizował zespołową akcję. W 29. minucie w sytuacji oko w oko ze **Szeceblanowem** znalazł się **Sebastian Witowski**, który nie sprostał zadaniu, przegrywając pojedynek z naszym bramkarzem. W 37. minucie goście mieli jeszcze lepszą szansę na gola. Sam na sam z bramkarzem jechał **Jan Husek**, jego strzał odbił **Szeceblanow**, a dobitkę **Sławomira Krzaka** wybił z bramki obrońca. W myśl zasady do trzech razy sztuka, kryniczanie dopięli wreszcie swego, kiedy **Grzegorz Piekarski** trafił wreszcie do celu. Wcześniej jednak stracili szóstą bramkę. **Marcin Burnat** precyzyjnym strzałem po raz kolejny zaskoczył **Jaworskiego**. Nadeszła wreszcie nieszczęsna trzecia tercja, w której sanoczanie swoją postawą tylko irytowali widzów. Doszło do tego, że zaczęły się przysięgi pod adresem podopiecznych **Władimira Katajewa**, które dotychczas nie miały miejsca. W bramce KTH nastąpiła zmiana. **Jaworskiego** zastąpił **Marek Zawilowicz**, zachowujący do końca meczu czyste konto. Sanoczanie w tym okresie dużo faulowali, przesiadując często na ławce kar. W 50. minucie kryniczanie grali z przewagą dwóch zawodników i wykorzystali szansę na zdobycie bramki. Kiedy w 56. minucie **Husek** wykorzystał

sytuację sam na sam zrobiło się gorąco. Jednakże na doprowadzenie przez gości do korzystnego rezultatu zabrakło już czasu.

Po meczu powiedzieli: **Ryszard Białik** (trener KTH Optimus Krynica) – *Zapłaciłmy wysoką cenę za zwycięstwo w Katowicach. Kosztowało nas ono wiele sił, których w przeciągu jednego dnia nie da się zregenerować. Praw biologii się nie przeskoczy. Przez pierwsze 30. minut byliśmy wyraźnie wolniejsi, co musiało się skończyć utratą goli. W trzeciej odsłonie osiągnęliśmy przewagę, lecz było za mało czasu, aby odrobić straty. Zaw sze tak się składa, że przed meczem z nami sanoczanie grają mecz ze Stoczniovcem, a my z Katowicami. Nas te potyczki kosztują o wiele więcej wysiłku i później widać efekty. Rywale natomiast są świeżsi i gonią nas już od początku. Z porażki tej nie robimy tragedii. Mamy młodą drużynę, ale już z charakterem. Zawsze walczyliśmy do końca.*

**Władimir Katajew** – *Za szybko uznaliśmy, że mecz już się skończył. Mam pretensje do moich zawodników, że odpuszcili. Pierwsze dwie tercje były dobre. Dla nas najważniejsze w tej chwili jest zdobywanie punktów i to nam się dzisiaj udało.*

STS – KTH OPTIMUS 6-4 (2-0, 4-1, 0-3). Bramki: **Ćwikła** (6), **Misterka** (14), **Gudoźnikow** (22), **Gretka** (24), **Demkowicz** (24), **M. Burnat** (38) – **Piekarski** (40), **Piksa** (49), **Trzópek** (50), **Husek** (56). STS: **Szeceblanow** – **Gretka**, **Aprin**, **A. Burnat**, **Zubik**, **Misterka**, **Truty**, **M. Mermer**, **M. Burnat**, **Demkowicz**, **G. Mermer**, **Rysz**, **Maciej Radwański**, **Gudoźnikow**, **Zabawa**, **Ćwikła**, **Kubowicz**, **Secemski**, **Jęknier**, **Milczanowski**, **Lowas**.

KKH – STS

## Zająca „dzień konia”

Pokaż mi swojego bramkarza, a powiem ci, ile warta jest twoja drużyna. Otóż to – dobry golkiper wygrywa mecze. W Katowicach etatowego bramkarza **KKH 100% HORTEX Mariusza Kieć** zastąpił rezerwowo zazwyczaj **Jacek Zajac** i to głównie jego wspaniałym interwencjom gospodarze zawdzięczają zwycięstwo. Nasi hokeiści grali niezle, ale **Zajaca „upolował”** jedynie **Walery Gudoźnikow**, zdobywając honorową bramkę.

Już z założenia miał to być dla naszych ciężki mecz, gdyż kontuzja wykluczyła **Andrzeja Trutego**, a **Siergiej Sziwrin** wykluczył się sam podczas meczu ze Stoczniovcem. Mimo kolejnej przeciwności losu i straty **Adama Milczanowskiego** – rana na rozciętej łyżwą nodze wymagała zszycia – STS poczynał sobie bardzo dzielnie, praktycznie przez całe spotkanie posiadając inicjatywę. Pierwszego gola zdobyli jed-

nak katowiczanie – w 11. min po strzale **Marka Pohla**, skutecznie poprawką popisał się **Tomasz Józwik**. W I tercji nasi hokeiści mieli wiele okazji strzeleckich, ale **Zajac** obronną ręką wychodził z bezpośrednich pojedynków z napastnikami, również strzaly z dystansu broniąc bez zarzutu.

W drugiej odsłonie obraz gry nie uległ większej zmianie. Niestety, na minutę przed końcem tercji po uderzeniu z niebieskiej linii **Jacka Rutkowskiego** lot krążka zmienił **Pohl**, a w takich przypadkach najlepszy nawet bramkarze niewiele mają do powiedzenia. **Szeceblanow** co prawda reklamował obecność w polu bramkowym jednego z miejscowych, który wysoko podniesionym kijem utrudnił mu interwencję, ale arbiter miał własną wersję wydarzeń i grę rozpoczęto od środka.

Trzeci cios zawodnicy **KKH** zadali naszej drużynie kilkadziesiąt sekund po rozpoczęciu ostatniej części gry. Pomiędzy kolejnymi atakami STS-u swą szansę w podręcznikowy wręcz sposób wykorzystwał **Wojciech Tkacz**: po dynamicznym rajdzie huknął jak z armaty nie dając **Szeceblanowowi** najmniejszej szans. Strzegący przeciwej bramki **Zajac** nadal bronił jak w transie – a i fortuna najwyraźniej mu sprzyjała – skapitulował dopiero w 48. min, gdy w podbramkowym zamieszaniu **Gudoźnikow** z najbliższej odległości dobił strzał **Dariusza Zabawy**. Przez ostatnie 12 minut „esteeciacy” grali z dużym zaangażowaniem, mając jeszcze kilka sytuacji strzeleckich, ale akurat w tym meczu bramkarz **KKH Zajac** miał przysłowiowy „dzień konia”.

KKH – STS 3-1 (1-0, 1-0, 1-1). Bramki: **Józwik** (11), **Pohl** (39) i **Tkacz** (42) – **Gudoźnikow** (48). STS: **Szeceblanow** – **Gretka**, **Aprin** – **Misterka**, **Zubik** (2) – **A. Burnat**, **M. Burnat** – **Demkowicz**, **G. Mermer**, **Rysz** (2) – **Maciej Radwański** (2), **Gudoźnikow**, **Zabawa** – **Ćwikła**, **Kubowicz**, **Secemski** – **Jęknier**, **Milczanowski**, **Lowas**. STS Autosan zajmuje drugie miejsce w tabeli ekstraklasy z dorobkiem 22 pkt., mając 67 bramek strzelonych i 41 straconych.

KOLUMNĘ OPRAWOWAŁ SEBASTIAN CZECH

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: **Bartosz Błażewicz** – red. prowadzący, **Joanna Kozimor**.Współpracują: **Stefan Stefański**, **Edward Zajac**, **Marcin Kandefer**, **Krzyszyna Dżoń**.Skład techniczny: **Maciej Haudek**. Korekta: **Maria Korzeniowska**.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk:

Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 361-69.

# KULTURA we wrześniu i październiku

Wrzesień

20 – W Galerii Bieszczadzkiej Grupy Twórców w Zagórzu otwarto wystawę fotografii Mieczysława Łypa z Rzeszowa.

26 – W Muzeum Historycznym wieczór autorski Barbary Bandurki i promocja tomu jej poezji „Dedykacje” wydanego przez sanockie Muzeum.

28 – W ramach uroczystości podpisania umowy partnerskiej Sanoka i Östersund w SDK wystąpiła „Woła Grupa Bukowina”.

Październik

4 – W SDK odbyła się uroczysta akademicka z okazji 45-lecia sanockiego koła Polskiego Związku Gluchych. Wystąpiły miejscowe zespoły, tancerka współczesnego i grupa tańca „Flamenco”.

12-13 – Swoje 25-lecie sanockie Koło Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego uczciło przyjęciem imienia Rudolfa Męklickiego, sesją, wystawą numizmatów i wycieczką do Lwowa, na grób patrona na Cmentarzu Łyczakowskim.

12-19 – Wraz z VIII edycją Dni Muzyki Wokalnej zmieniły formułę i nazwę na Festiwal im. Adama Didura. W SDK muzykę m.in. Schuberta, Zeller, Mozarta, Donizettiego, Verdiego, i muzykę cerkiewną wykonywali artyści Akademii Muzycznej w Krakowie, Teatru Muzycznego „Roma” w Warszawie, Opery Śląskiej w Bytomiu i Konserwatorium Lwowskiego. Wystąpił też Polski Teatr Tańca z Poznania.

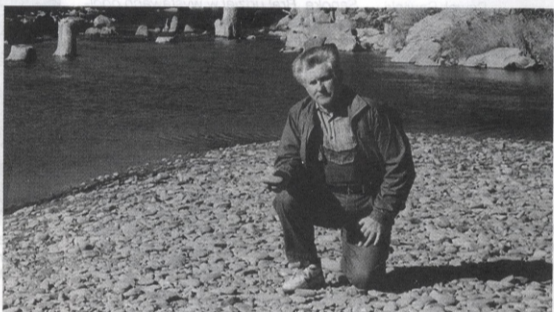
13 – W SDK z udziałem autorki odbył się wernisaż wystawy malarstwa i tkaniny artystycznej Krystyny Ołchawy z Mlechowca.

28 – Z okazji 50-lecia Miejskiej Biblioteki w Sanoku radni Sanoka wraz z gośćmi – działaczami i pracownikami kultury – zebrał się na uroczystej sesji poświęconej sprawom kultury w mieście. Podczas sesji ogłoszono wyniki piątego Konkursu „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze”.

## JAN SZELC

Twórczość

Laureat pierwszego miejsca w dziedzinie poezji w tegorocznym konkursie „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze” – Jan Szelc – dobrze jest znany czytającej publiczności naszego regionu, popularny także dzięki mass-mediom, które poświęcają mu sporo uwagi. Urodzony w 1935 roku w Krościenku Wyżnym, absolwent WSP w Rzeszowie, od 1954 związany wielorakimi więzami – zawodowymi, rodzinnymi oraz pasją fotografiką i poety – z Bieszczadami.



Jan Szelc. Fot. A. Szuba.

Im to podporządkował bez reszty swoją twórczość, dając w skondensowanej, oszczędnej formie obraz ziemi i ludzi oraz nieuchwytnego do końca a przecież obecnego genius loci.

W swoich wierszach (poza pierwszym tomikiem Stoję przed sobą) ograniczył do minimum autorskie „ja” zachowując rolę rejestratora, nie stroniącego wszakże od swoistej kreacji, bliższej niekiedy magicznemu odczytaniu rzeczywistości.

Poetyka jego wierszy, szczególnie tych najlepszych, a w wiele ich w ostatnim okresie jego twórczości, jest łatwo rozpoznawalna właśnie jako „szelcowska”. Po tomie Gwiazdy Małej Rawki (1993) wydał Szelc w 1995 roku w Wojskowej Galerii Malarstwa w Rzeszowie zbiór Sine Winy ważny nie tylko w dorobku autora. Nagrodzone na konkursie wiersze pochodzą z przygotowanej do druku książki Mocykowsy Dział.

Ponieważ drukował je „Tygodnik Sanocki”, my pokażemy dziś mniej znanego Szelca, autora wspomnień. Fragmenty pochodzą z tomu Między pracą a przygodą, który w drugim rozszerzonym wydaniu, ukazał się w 1993 roku w nakładzie zaledwie 100 egzemplarzy.

Janusz Szuber

## WGÓROWSTĄPIENIE

Zimowe wieczory

W zimowe wieczory droga do Berezki nie zawsze była przelata, gwiazdy ostrzyły mroź, a księżyc sprzątał wilkom. Rzadko

więc odwiedzałem przyjaciela. Mało też czytałem, gdyż biblioteki w pobliżu nie było, a jedynym tygodnikiem, który docierał do szkoły była „Gromada”. Od czasu do czasu listonosz wyjmował z torby list, a wtedy rozpięta mnie rozkosz. Najczęściej przesiadywałem u Pachów, gdzie przychodzili także jego sąsiedzi. Wśród nich był Władek Dobosz, młody człowiek, dopiero po wojnie, który znalazł we mnie przyjaciela.

Czas upływał nam na grze w karty, rozmowach, śpiewaniu góralskich i ukraińskich piosenek. Wiele liczyła wówczas 10 rodzin osadniczych i 4 rodziny miejscowych, ale na ogół panowała między nimi zgoda; każdy jakoś podświadomie unikał rozdrapywania ran. Zdarzało się, że pod okna przychodził stary Sarysz i wygrywał nam na harmonii różne melodie, a myśmy mu gromko wtórowali.

Najbliższym sąsiadem Pachów był Szafran. Sterany pracą, zniszczone wiekiem, a może czymś jeszcze, co trudno było rozpoznać po twarzy, ale można było odczytać z jego pleców. Niewielu je oglądało, za to mnie potrafił wyjątkowo. Zobaczyłem na nich długie, biegnące ukosem blizny po dawnych uderzeniach. Nie musiałem o nic pytać, wszystkie mogłem się domyślić.

Bywało też, że zamykałem drzwi od szkoły na wszystkie spusty i oddawałem się samotnej kontemplacji. Rozmyślałem o ludziach, z którymi mi przyszło żyć w surowych warunkach, dzielić z nimi radości i smutki. Ujmowała mnie ich prostota, bezpośredniość i serdeczność, a u górali wrażliwość na piękno.

Mała cerkiewka, zagubiona w przydrożnych zaroślach była głucha, nie korzystali z niej nawet ci, którzy związani byli z tą ziemią. Powtarzając z pamięci ich nazwiska odkryłem, że wszystkie (Smolak, Serbin, Semczyk, Szafran) zaczynają się od tej samej litery. Gdy dodałem swoje, wydał mi się przez jeden ulotny moment jakby bliżsi i pomyslałem: jak dziwnie ziożona i skomplikowana jest natura ludzka.

# DODATEK KULTURALNY

ISSN 1232-6534

Redaguje Korporacja Literacka R. I Nr 10(10) Sanok, listopad 1997 Dodatek do Tygodnika Sanockiego

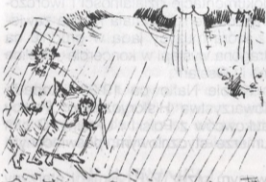
## Zawartość

Gustaw Herling-Grudziński Pielgrzymowanie dla wolności .....	1	Paweł Sawicki Pytania bez odpowiedzi .....	6
Wydarzenia .....	2	Poezja w Humenném: Anton Jacina Nad grobem przyjaciela .....	7
Nasza Europa; Język polski na Ukrainie .....	3	Wystawy w Humenném; Vojtech Borecky .....	7
Jan Skoczyński O potrzebie zwierciadła .....	3	Galeria w Dodatku. Tadeusz Turkowski .....	7
W. Banach Święta Anna Samotrzeć .....	4	Kultura we wrześniu i październiku .....	8
Janusz Szuber Gandalf .....	5	Jan Szelc Wgórówstąpienie .....	8
Jacek Mączka „Na wschód od Oslawy” .....	5		

## Tytułem wstępu

1 listopada jest refleksją o śmierci. 11 listopada o życiu, bo czym jeśli nie pochwałą trwania jest Święto Niepodległości. Życie to zarazem pielgrzymowanie dla wolności, ku

duchowemu wyzwoleniu, ale i potrzeba tu na ziemi – własnego miejsca. Wybór drogi i miejsca, należy tylko do nas. Czym jest zatem Fatum, Przypadek, Przeznaczenie?



Tadeusz Turkowski. Ilustracja do Psalmu 23.4. Rysunek 29x42 cm, 1991 rok. Fot. R. Biskupski.

## Pielgrzymowanie dla wolności

Fragment rozmowy dla „Dodatku Kulturalnego” z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim

Rafał Cieślak: Proszę powiedzieć jak wspomina Pan swój dawny pobyt na Kielecczyźnie?

GHG: Mam sentyment oczywiście. To jest moja mała ojczyzna, a ja przywiązuję dużą wagę do małych ojczyzn, ale to jest bardzo trudne miasto, bardzo dziwne. To jest miasto, które ma swoją specyfikę. Nie jest rzeczą przypadkiem, że Żeromski używał często zamiast nazwy Kielce nazwy Kleryków. Nie był tak zakochany w tym swoim rodzinnym mieście, więc tam się różne rzeczy dzieją. To nie jest miasto łatwe, ale zostaje pewien sentyment, zwłaszcza do cudownej zupełnie okolicy, która dzisiaj jest zmarwniona, która gnije, kruszeje. To jest do Gór Świętokrzyskich. Widziałem fotografię w jakimś piśmie krajoznawczym polskim tak zwanej Puszczy Jodłowej, którą opisał wspaniale Żeromski, i do której jako młody chłopiec często jeździłem, no to po prostu ogarnęło mnie przerażenie i nawet napisałem do mojej przyjaciółki w Kielcach pani profesor Ireny Furnal, bo ona mi proponowała, że mnie zawiezie tam samochodem. Szczerze mówiąc, nie mam ochoty się temu przyglądać, widziałem na fotografii te jodły opierające się jedna o drugą. Gdzie jest Puszcza Jodłowa? Czy w ogóle jeszcze jest? Ona mi odpisała, że nie jest tak strasznie, ale mam ten artykuł, który wyciąłem i tę fotografię i wiem jak jest,

w pewnym sensie przynajmniej, ale to jest w każdym razie główny przedmiot takiej mojej nostalgii, miłości do Świętokrzycy. Zaczęłem zresztą moją karierę pisarską, nazwijmy to w ten sposób, jako szesnastoletni chłopiec od takiego reportażu w piśmie młodzieży szkolnej pod tytułem „Świętokrzyczyzna”.

RC: W pańskich książkach powraca motyw pielgrzymstwa świętokrzyskiego. Tak też nazywa pana Zdzisław Kudelski, nadając właśnie taki tytuł opracowaniu poświęconemu pańskiej twórczości. Czy emigrację należy rozumieć jako podróż pielgrzymą? Czy pielgrzym kiedyś osiągnie swój cel podróży, a może już go osiągnął?

GHG: Tak, ja to tak sobie wyobrażałem wtedy, kiedy Kudelski pisał tę książkę, to było pielgrzymowanie. Związana, że ja napisałem przedmowę do „Książki pielgrzymstwa polskiego” Mickiewicza. Ja tam używam tego zwrotu, którego i Mickiewicz używa – pielgrzymowanie dla wolności. Dziś się mogę powiedzieć, że to się skończyło. Uczciwie biorąc, między innymi to był przedmiot moich sporów z Jerzym Giedroyciem.



Bogusław Iwanowski. Z cyklu „Dzieje marszałka Józefa Piłsudskiego. Rzeźba w drewnie. Fot. Jan Szelc.

## ŚWIĘTA ANNA SAMOTRZEĆ

Imię świętej Anny, jak również opisy jej życia, weszły do sztuki chrześcijańskiej poprzez teksty apokryficzne: *Protoewangelie Jakuba* i *Księgę o narodzeniu Błogosławionej Marii Panny*. Spopularyzowanie ich w średniowieczu zawdzięczamy przede wszystkim zredagowanej w drugiej połowie XIII w. przez Jakuba de Voragine *Złotej Legendzie* (*Legenda aurea*). Niezależnie od braku autentycznych źródeł (Ewangelie na ten temat milczą), rodzicom Matki Boskiej, Joachimowi i An-

ni, Kościół przyznaje wysokie miejsce w historii zbawienia, zaś sztuka sakralna wytworzyła wiele ciekawych przedstawień. Opisy apokryficzne podkreślając królewskie i kapłańskie pochodzenie Marii wywodzą Annę z pokolenia Lewi. Opisują wzorowe i święte małżeństwo dotknięte nieszczęściem bezpłodności. Ofiarą, którą Joachim złożył w świątyni została odrzucona przez arcykapłana Isahara jako niegodna z powodu braku potomka. Modlącemu się w górach Joachimowi anioł zwiastuje narodzenie się Dziecka. Sztuka średniowieczna motywy Zwiastowania Joachimowi i radosnego spolkania się Joachimami i Anny pod Złotą Bramą



Święta Anna Samotrzeć. Rzeźba ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku. Fot. R. Biskupski.

ilustrowała często („Polityk Olkusi”, „Ołtarz Mariacki” Wita Stwosza). Innym popularnym przedstawieniem było „Narodzenie Marii” znane również w malarstwie ikonowym. Później pojawiły się przedstawienia świętej Anny naucej młodziutką Marię z otwartej księgi. Jednakże najważniejszą prezentacją świętej była trzysobowa grupa nazywana „Świątą Anną Samotrzeć”. Malowali i rzeźbili ją zarówno anonimowi twórcy średniowiecza jak i sławni mistrzowie. Najdoskonalszą prezen-

Szepty duchów sanockiego zamku

cji. Z jej prawej strony przedstawiona jest w znacznym pomniejszeniu stojąca, dziewczęca postać Marii, a naprzeciwko niej, siedząca na kolanach św. Anny nagie Dzieciątko. Z tyłu widoczna ława, na której siedzi święta. Rzeźba jest polichromowana. Posiada znaczne ubytki (zniszczeniu uległa głowa Dzieciątka i fragment podławy). Taki zwarty układ bryły z zaznaczeniem różnic wielkości postaci, posiadał swoją treść podkreślającą genealogię Chrystusa. Główny akcent tej kompozycji położony został na osobie św. Anny, patronującej całej grupie, jako matki Marii i babki Jezusa. Układ kompozycyjny, drapowanie szat opracowanie detalu, zwłaszcza głowy św. Anny z lekkim pochylem, pokazuje artystę o dobrym gotyckim warsztacie, zarazem jednak bardzo tradycyjnego, odpornego na nowe rozwiązania kompozycyjne i formalne płynące z krakowskiej pracowni Wita Stwosza. Właśnie tam pod koniec XV wieku powstały dwie najdoskonalsze wówczas redakcje tego tematu. Zaginiona w czasie wojny rzeźba z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie pokazuje Marię karmiącą Dzieciątko odsłoniętą pierśią, akcentując tą fizjologiczną czynnością znaczenie macierzyństwa i realnego wcielenia Boga. Druga rzeźba, z krakowskiego kościoła OO. Bernardynów, ukazuje nagą postać Dzieciątka pomiędzy Marią a Anną, kładącego w królewskim geście dłoń na kuli, podkreślając przez to, przede wszystkim, królewską genealogię Chrystusa. W obu kompozycjach postacie Marii i Anny mają taką samą wielkość. Nasza rzeźba, o tradycyjnym układzie, stanowi bardzo cenny przykład małopolskiego gotyku, tak ilościowo ubożego na terenie dawnej Ziemi Sanockiej.

Wiesław Banach

### Korespondencje

Po lekturze artykułu *Rosi Miłosz?* (DK 5/97) Czesław Miłosz napisał w liście do autora Jacka Mączki.

*Nie praktykuję zen i to, co mnie łączy z buddyzmem zen jest po prostu wynikiem moich niezależnych rozmyślań. Na Pana pytanie jest dość trudno odpowiedzieć w liście. Ostatnio wydałem książkę pt.: „Piesek przydrożny”, która ma dość przynębiające motto wzięte ze Lwa Szestowa, które powiada, że w naszych porozumieniach międzyludzkich używamy konwencjonalnych kłamstw, nigdy nie mogąc wydosłać się poza materię języka. Tak bywa przeważnie, ale istnieją chwile obecności.*

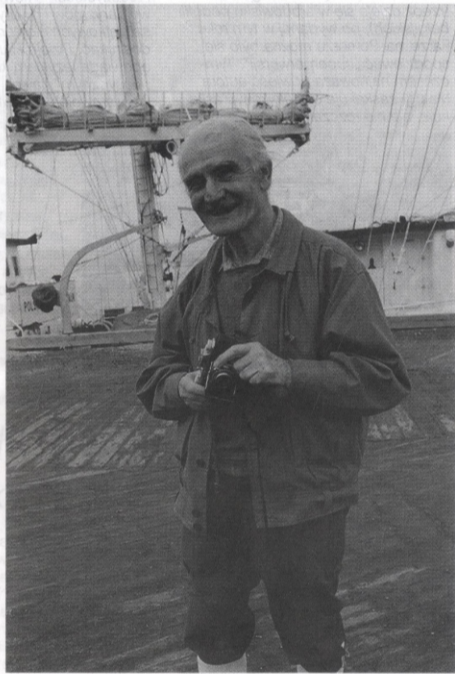
Łącząc najlepsze życzenia  
Czesław Miłosz

## Gandalf

Proza wspomnieniowa pt. *Na wschód od Oslawy*, opatrzona takim godłem i nadesłana na tegoroczną edycję konkursu „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze”, wzbudziła niekłamany zachwyt jurorów, otrzymując jednocześnie pierwszą nagrodę w swojej kategorii oraz wyróżnienie za wybitne walory artystyczne. Jej autorem okazał się Ryszard Wiktor Schramm z Poznania.

sność Tarnawskich, a następnie Truskolaskich. Około połowy XIX wieku „dwór” olchowski nabyli Buglowie. Moja babka, Józefa Bugiel, wyszła za mąż za docenta Uniwersytetu Lwowskiego, późniejszego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Juliana Schramma. Z tego małżeństwa jako trzecie dziecko urodził się 28 czerwca 1885 roku mój Ojciec.

11 listopada, w dniu Święta Niepodległości we wsi Olchowa odbyło się poświęcenie nowej szkoły i wmurowanie tablic upamiętniających rodzinę Schrammów. Na zdjęciu (© Anna Biała) Ryszard Wiktor Schramm w Łonży, w pobliżu Spisbergu, rok 1992.



Nie od rzeczy będzie zatem przybliżyć czytelnikom „Dodatku Kulturalnego” sylwetkę Laureata, związanego wielorakimi więzami z Ziemią Sanocką. Gniazdem rodzinnym Schrammów od drugiej połowy XIX wieku była Olchowa. Ryszard Schramm tak pisze w szkicu pt. *Przeciw łamaniu tradycji*: „W miejscowości Olchowa obok wsi był „dwór” – niewielki, obejmujący przed drugą wojną niespełna 50 hektarów użytków rolnych i nieco ponad 280 hektarów lasu. Dawnymi czasami był to folwark majątku Tarnawa, ongiś wła-

Mowa tu oczywiście o wybitnym uczonego profesora Wiktorze Schrammie, jednym z najbardziej cenionych w Polsce specjalistów w dziedzinie ekonomii rolniczej, który podejmował również badania etnograficzno-historyczne, zajmując się szczególnie regionem ojczystym, autor m.in. znanej szeroko pracy *Lasy i zwierzyzna Gór Sanockich*. Ryszard Wiktor Schramm – Gandalf – urodził się w 1920 roku w Poznaniu, absolwent wydziałów chemii i biologii, doktor nauk matematyczno-przyrodniczych, biochemik i fizjolog roślin, pro-

Literatura

esor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, autorem ok. 95 opublikowanych prac. Uczestniczył w licznych zjazdach i konferencjach naukowych na parę kontynentach gdzie prowadził wykłady i seminaria. Ćwiczył alpinizm odbył wyprawy na Spitsbergen, do Afganistanu, w Góry Atlasu, w rejonu Ruwenzori. Działacz społeczny na polu turystyki i fotografii, publicysta. Autor dwutomowej książki o opłynięciu Spitsbergenu małymi łódkami pt. *Dwa długie dni* oraz tomu *Zyciorys latrzański*. Ryszard Wiktor Schramm był żołnierzem Armii Krajowej. W tej krótkiej nocy o Gandalfie i dyktasli Schrammów nie można na koniec wymienić syna Ryszarda Schramma Tomasza, doktora habilitowanego, profesora historii na Uniwersytecie Poznańskim.

Janusz Szuber

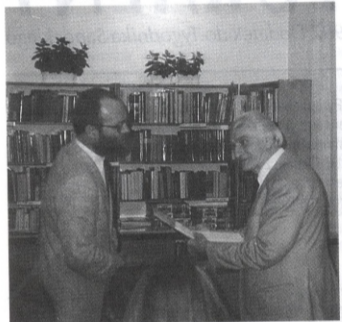
## „Na wschód od Oslawy”

czyli o potrzebie zakorzenienia

Jedną z istotnych właściwości mitu jest nadawanie światu natury i kultury znaczeń sakralnych. Dworek w Seredniem, olbrzymia lipa, wysoki brzeg nad Tarnawką, droga z małego pagórka zbiegająca nad Oslawę czy nawet zbójczy-beskidnicy stają się tu symbolami, integralnymi składnikami przestrzeni „oswojonej”, całości niosącej święte i głębokie sensy. Równocześnie to co pozostaje na zewnątrz owej całości jest trudne do ogarnięcia, demoniczne, niesie zagrożenie. Bohater-narrator „Na wschód od Oslawy” opuszczając Eden odczuwa niepokój: „I oto byliśmy już w odwrocie. Szum Wołosatki prowadził nas nieubłaganie ku północy, w doliny. /.../ Słońce dogoniło mnie na wzgórzu koło białej kapliczki, otoczonej zapuszczonym ogrodem wysokich kwiatów. Przede mną leżały Ustrzyki, dołem wzdłuż Śirwiąza wila się linia kolei. Wokół wznosiły się łagodne, nagie wzgórza, porżnięte szachownicami pól, gdzieś tam popatrzone niewielkimi łaskami. Ta jedna noc przeniosła mnie w inny świat – czulem się tu obcy, niepotrzebny i zmęczony. Jeszcze raz obejrzałem się wokół – i widząc, że nikt nie patrzy, cisnąłem z rozmachem swój wędrowniczy kij.

cd. s. nast.

Wydarzenia – to w naszym zamierzeniu rubryka sygnalizująca bieżące, wybrane, ciekawsze, co nie znaczy, że koniecznie akceptowane przez nas, najnowsze wydarzenia kulturalne Sanoka i okolic.



Na zdjęciach: 1. Ryszard Schramm (z prawej) i Leszek Puchala. Spotkanie Korporacji Literackiej i MBP. 2. Nina Rostkowska w "Puchatku". (Fot. A. Michalska). 3. Fragment wystawy pokonkursowej „Nasze Bieszczady” w dniu wręczenia nagród. (Fot. B. Błażewicz).

Miesięcznik, Redaktor naczelny – Tomasz Korzeniowski. Sekretarz – Janusz Szuber. Współpraca – Zbigniew Gabris, Piotr Kijowski, Jacek Mączka, Ireneusz Palernoga, Katarzyna Stąpczek, Halina Więcek, Jerzy Wójciszewski. Opracowanie graficzne – Tomasz Korzeniowski. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Zakład Budżetowy Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe. Adres: 38-500 SANOK, ul. Lenartowicza 2. Tel. 463-25-79.

## WYDARZENIA

**SCHRAMMOWIE.** Dwa wydarzenia ostatniego czasu przypomniły obecność rodziny Schrammów w Olchowej koło Tarnawy. 11 listopada tamtejsza szkoła otrzymała imię Wiktora Schramma. Dzień później gościem Korporacji Literackiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku był jego syn Ryszard Schramm z Poznania, naukowiec i podróżnik, autor wspomnień olchowskich, nagrodzonych w tym roku w konkursie „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze”. W wywiadzie udzielonym „Tygodnikowi Sanockiemu” życzliwie ocenił koncepcję podjęcia starań o utrwalenie i czerpania z dorobku ziemiankich rodów ziemi sanockiej wartości wzbogacających dzisiejszą kulturę regionu.

**WERNISAZ.** W nowej sali wystawowej ODK „Puchatek” (po kawiarni) na wernisażu wystawy malarstwa 14 listopada obecna była autorka, Nina Rostkowska z Krosna. Absolwentka Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, prócz malarstwa zajmuje się grafiką wydawniczą i ceramiką. W latach 1990-96 wystawiała m.in. w Krośnie, Jasle, Rzeszowie, Lublinie. Pracuje w Wojewódzkim Domu Kultury w Krośnie.

**40 LAT CECYLII.** Kierowany przez Antoniego Wojewodę (tegorocznego laureata Nagrody Miasta Sanoka), a działający przy Katolickim Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym Chór im. św. Cecylii obchodzi jubileusz czterdziestolecia zainaugurował koncertem w Kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku.

**5 LAT MATRAGONY.** Orkiestra Jednej Góry Matragona powstała w Sanoku w listopadzie 1992 roku. Muzycy świętując jubileusz spotkali się, by podsumować dokonania, przejrzeć dokumentację działalności i twórczości. W toku prac nad pierwszą płytą, tymczasem powstała kasetka zawierająca wybór najlepszych utworów, z którą muzycy jadą w grudniu na Mikołajki Folkowe do Lublina. Tam Matragona wystąpi w koncercie „Okolice folku” obok zespołów „White Garden” i „Ossian”.

**SESJA HISTORYCZNA.** W sanockim Klubie Naftowca 19-20 listopada odbyła się sesja Podkarpackiego Towarzystwa Historycznego „Polacy i Ukraińcy 1918-1956” z udziałem naukowców z Polski i Ukrainy. O tym wydarzeniu napiszemy szerzej w numerze styczniowym, poświęconym też problematyce kultury ukraińskiej.

**HOCZEŹKA BEZ HOCZWI.** W emitowanym przez TVP1 filmie Katarzyny Sędek „H - jak Hoczewka” (w serii Alfabet rzek polskich) nocą z 19 na 20 listopada, idąc od źródeł wraz z nurtem rzeki, poznaliśmy przyrodę otoczenia, żyjących i pracujących tam ludzi. Realizatorom nie udało się jednak dotrzeć do Hoczwi. Wsi ważnej historycznie, oddziałującej na kulturę Bieszczadów. Mieszkający w Hoczwi Zdzisław Pękalski, artysta, pedagog i społecznik, jest jedną z ciekawszych postaci nie tylko po obu brzegach Hoczewki, ale i na Podkarpaciu. Choć realizatorzy przy pomocy nurka podjęli trud penetracji koryta rzeki, pozwoliło to jedynie stwierdzić, że nic nie widać. Za dużo błota.

### KONKURS FOTO

Wręczono nagrody I Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego „Nasze Bieszczady”, 15 listopada w Rejonowym Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych. Wśród 31 uczestników z Polski, Ukrainy i Słowacji, którzy łącznie nadesłali 196 prac w kategorii „Tutaj” (przyroda bieszczadzka) laureatami zostali: Edyta Trojańska (Kraków) i Paweł Koska (Łańcut, obce i m.), Maciej Grzegorzek (Jablonki, II m.), Andrzej Czech (Kostyrki), Krzysztof Morarida (Kraków) i Taras Pirożenko (Lwów, wszyscy III m.). W kategorii „Tutaj jesteście” (życie ludzi w Bieszczadach) laureatami są: Swietlana Gentosz (Nowij Rozdil, II m.), A. Czech i Oleg Ogródnik (Lwów, oboje III m.). Nie zgłoszono żadnych prac w kategorii „Lepiej razem” – na temat różnych form współpracy transgranicznej. W wystawie pokonkursowej w RDK w Ustrzykach Dolnych wśród 28 autorów znaleźli się obok fotografików polskich, mieszkających m.in. Humenného, Užgorodu, Lwowa. Organizatorami konkursu była „Gazeta Bieszczadzka” oraz Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Michniowcu, Związek Bieszczadzki Gmin Pogranicza, Gazeta „Prikapallija” w Starym Samborze, Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego. Patronował im wojewoda krośnieński i burmistrz Ustrzyk Dolnych, a finansowo wspierał Fundusz Rozwoju Euroregionu Karpackiego.

### DODATEK KULTURALNY

**Główny bohater powieści – Niemiec Hans – szuka śladów swego ojca – żołnierza Wehrmachtu walczącego na Pomorzu z Armią Czerwoną. Prywatnie śledztwo to motyw znany z literatury sensacyjnej, a więc gatunku „niskiego”. Tu Pankowski pozostał wierny swojemu dawnemu pisarstwu – pod warstwą zaczerpniętą z rejestrów kultury popularnej (np. ludowej, czy plebejskiej) ukrywał Treść wcale nie „popularną”. Ową „niskość” kulturową wykorzystywał do mówienia o rzeczach „poważnych”.**

Paweł Sawicki

Poezja w Humenném

Anton Jacina

Nad grobem przyjaciela

W tej szorstkiej jesiennej chwili przyszedłem cię obdarować wiązką białych chryzantem jak niedługo podobnego dnia. Z daleka od nas pląka wiosną nad rzeką krąży ślad czajek nad łąką chłodne wiatry wieją i niebo jest pełne niebieskich flag. Twoje życie oniebiało, ale czas się nie zatrzymał tylko wiatr objął szary marmur. My jeszcze żyjemy choć nam witos posiwiał a ty pod ziemią śpisz snem wiecznym.

Ze słowackiego przełożył Zbigniew Gabris i Tomasz Korzeniowski

Wystawy

## Vojtech Borecký

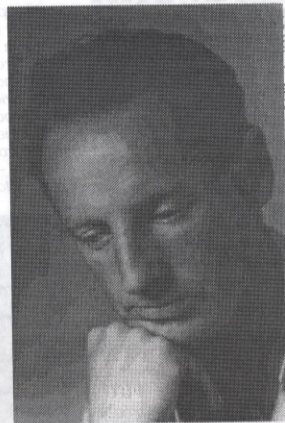
We wrześniu i październiku br. Vihoriatské Muzeum w Humenném eksponowało rysunki słowackiego malarza Vojtecha Borecký'ego (1910-1990). Po pięćdziesięciu latach niebytu, odkupione przez muzeum w Humenném, ponownie ujrzaly światło dzienne. Prezentowane w Muzeum prace z lat 1930-47, ówczesnego młodego romantyka, emanują pragnieniami, oczekiwaniami, ale też dramatycznym niepokojem rysowanych pięknych kobiet, męskich ciał, kochanek, madonn, Ukrzyżowanego, aniołów, postaci mitologicznych. Rysunki często uzupelniane są inskrypcjami, (np. *noce bezsenne, noce bez rozmyślań, serce, ty nie chcesz spokoju...*), a spokojne, czyste linie uzupełniane są kolorowym, ciemnosrebrnym cieniem.

(mt)  
Na podstawie:  
Humenský Kamelot 43/97

## Tadeusz Turkowski

Galeria w Dodatku

Tadeusz Marian Turkowski urodził się w 1923 r. w Sanoku. W latach 1945-50 studiował malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowniach profesorów: Weissza, Fedkowicza, Marczyńskiego. W latach 1950-51 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Po powrocie do Krakowa w roku akademickim 1951/52 był asystentem w pracowni profesora Marczyńskiego. W 1953 r. powrócił na stałe do Sanoka. Brał udział w wystawach ogólnopolskich i sanockich. Od 1958 r. przez 20 lat projektował i wykonywał polichromie w kościołach dawnej diecezji przemyskiej. W 1958 ukazała się teka artysty p.t. Sanok w grafice Tadeusza Turkowskiego. Uprawia malarstwo olejne, drzeworyt, linoryt, rysunek, monotypię. Jego styl wykształcił się w nawiązaniu do nurtu, w którym zagadnienia koloru związane są zawsze z pejzażem, portretem czy kompozycjami figuratywnymi. Poszukiwanie piękna poprzez kolor, formę i kompozycję prowadzi do wytworzenia własnego nastroju, własnej poetyki. W kompozycjach Tadeusza Turkowskiego nieustannie przewijają się elementy sanockiego pejzażu.



Tadeusz Marian Turkowski – fotografia wykonana przez Zdzisława Beksińskiego w 1956 roku



Tadeusz Turkowski. Portret Ani. Olej na płycie pilśniowej. Fot. R. Biskupski.

Wystawy w Humenném

W październiku Humenném oferowało wystawy: Juraj Dacej *Z Twórczości* (Miejskie Centrum Kulturalne), *Pociąg bez przystanków* (prace studentów o tematyce antynarkotykowej; Vihoriatské Centrum Oświatowe), *Leokruhy tvorby* (coroczne powroty twórczości – prace studentów Uniwersytetu w Preszowie), *Dizajn KD* (prace studentów wydziału projektowania maszyn; obie w Muzeum Sztuki Współczesnej Andy Warhola), a w Galerii Miró wystawiają naiwni malarze z Jugosławii (Pavel Hajko i Jan Glozik), Szwajcar Hans Reuteler i Andrej Smolák.

TŁUMACZ z języka słowackiego oferuje usługi  
Zbigniew Gabris tel. 463 72 65

cd. z s. poprzed.

Wpadł między kwiaty, które zakolysały się i zamknęły nad nim bez śladu".

Ryszard Wiktor Schramm swoją wspomnieniową prozą wpisuje się w nurt już mocno zakorzeniony w polskiej literaturze. Nurt kresowy oraz nurt „małych ojczyzn”. Ojczyzna kresów pojawia się w twórczości Miłosza, Mackiewicza, Vincenza, Konwickiego, Odolewskiego, Kuśniewicza. Nie zapomnijmy o ojczyznach żydowskich Strykowski, Rudnickiego czy Grynberga, a także chłopskich – Nowaka, Myslińskiego czy Redlińskiego. Wszystkie one, również ta Schramma, pomimo wszystkich różnic, są do siebie bliźniaczo podobne. Różnice niweluje obecność dwu pierwiastków: arkadyskiego i apokaliptycznego. O arkadyskości przesądza ustykuwanie owych ojczyzn na pograniczu, a więc w świecie przenikania się odmiennych religii i kultur, które współistnieją harmonijnie, we wzajemnej tolerancji. Ton apokaliptyczny nadaje „osiadłość”, jak ta z „Pana Tadeusza”; świadomość, że ów świat doznaje kryzysu i zanika, i zmiany te są nieodwracalne. Cóż pozostaje bohaterom? Jedynie wygnanie. Zimna i wroga przestrzeń „na wschód od Edenu”.

U Schramma, podobnie jak u Vincenza w „Na wysokiej połoninie” czy u Miłosza w „Dolinie Issy” przenika się nawzajem żywioł pogański i chrześcijański, drwiąc z dogmatycznych rojeń Kościoła, przenosząc bohaterów w mityczny, legendarny obszar „starowieku”, w przestrzeń kosmicznej Natury. Nawiasem mówiąc, być może raczej miał książkę Tischner, twierdząc, jak podsłuchałem na jednym z wykładów, że z nadejściem chrześcijaństwa rozpoczął się proces desakralizacji stosunku człowieka do Przyrody.

„Stały tam na granicy, na skraju lasu, opodal ścieżki potężne, stare buki. – Kilka ich jeszcze było za mojej pamięci: szum liści, płatnina ogromnych powiękręconych konarów, jakieś guzy, obciążone gładką, srebrzystą korą, spłoty korzeni. Po innych zostały już tylko pnie. Wśród tych korzeni, w dziuplach, można było czasem znaleźć naczynka gliniane, malarńkie garnuszki, miseczki, skorupki, a w nich garsteczkę ziarna, trochę juszki, odrobinę miodu, masła. ... Ktoś, może nie jeden, przynosił Jemu...”

„Na wschód od Oslawy” pokazuje również jak istotną rzeczą jest pamiętanie. To właśnie ono umożliwia nieustanne czerpanie soków żywotnych z naszych korzeni. Będąc mocno zakorzenieni w przestrzeni życia, zyskujemy możliwość stawania się Człowiekiem. Ową więź należy szczególnie pielęgnować, zwłaszcza teraz, kiedy przyszedło nam żyć w czasach, jak to ujmują

Je Miłosz, kiedy: Drogom na betonowych słupach, miastom ze szkła i żelaza, / Lotniskom rozległym niż piekielne państwa / Nagle zabrakło zasady i rozpadły się.

Jacek Mączka

Lektury

## Pytania bez odpowiedzi

Biorąc pod uwagę przedostatnią powieść Mariana Pankowskiego Putto (rzecz dzieje się w środowisku pedofili belgijskich), po wydanej w tym roku Farze na Pomorzu można było się spodziewać „superperwersji”. Tymczasem najnowsza powieść autora Matugi zaskakuje czytelników. Zaskakuje, ale nie rozczarowuje.



Obraz Juliusza Słodnickiego. Fot. R. Biskupski

Zaczniemy od początku. Akcja prawie wszystkich dotychczas napisanych przez Pankowskiego powieści rozgrywa się (przynajmniej częściowo) w okolicach, z których pochodzi autor. Dla sanoczan więc powieści te to prawdziwa uczta. Każdy bowiem lubi czytać o miejscu, gdzie mieszka. Akcja Fary, jak wskazuje tytuł, toczy się zupełnie gdzie indziej. Mało tego – brak w niej nawet „śladów” Podkarpacia. W tekście znajduje się bodaj jedna wzmianka o Galicji – pochodzi stamtąd nauczycielka, którą spotyka główny bohater.

Pankowski słygnął ze swojego zamknięcia do opisywania scen drastycznych obyczajowo. Od Matugi począwszy wszystkie powieści wręcz kipiły perwersją. Pojawiały się nawet wobec autora zarzuty (mniejsza o to, czy słuszne) o tworzenie pomografii. W Farze są oczywiście „momenty”, ale do scen erotycznych z innych książek mają się one tak jak sceny z filmów z okresu międzywojennego, do produkcji Teresy Orłowskiej.

Zmienił się też sposób opisywania przez autora przygód bohaterów. Brak w języku Fary dawnej „jedmości” i „soczystości”. Niewiele w nim wulgaryzmów i gwary, choć pewnych szczytowych elementów można by się doszukać. Dzieje Hansa Pankowski opowiada językiem klarownym, „klasycznym” nawet, chociaż czasami używa swoich specyficznych porównań.

Ale przecież zaden poważny czytelnik nie sięgnął po książkę Profesora z Brukseli tylko dlatego, by sycić wyobraźnię obsceniami. Zawsze pod płaszczykiem „provokacji” (celowo użytym cudzołóstwem) kryła się Treść – rozzadanie „bycia” człowieka między Kulturę i Naturę, to, co „wypada” a to, czego „nie wypada” robić (mówić, myśleć), między sacrum a profanum, wreszcie między Ciałem i Duszą. Te dylematy nie są jednak w Farze mocno wyeksponowane. Autor zajmuje się bowiem czymś innym.

Nasza Europa

## KULTURA W...

Chłodnym okiem

### REINHEIM

Cestias

Reinheim prowadzi od lat ożywione kontakty ze swoim francuskim miastem partnerskim Cestias. 25 października, w ramach wymiany młodzieży, przybyła do Niemiec grupa młodych Francuzów. Kilkuniedniowy program wizyty obejmował m. in. imprezy uliczne, liczne spotkania młodzieży obu miast, jednodniowe wyjazdy do Frankfurtu i Darmstadt.

Koncert jubileuszowy

W tym roku przypada setna rocznica powstania grupy wokalne Reinheim „Einigkeit – Sangerlust”. Z tej okazji 8 listopada odbył się występ chóru męskiego oraz nowo utworzonego chóru mieszanego.

Nie tylko oglądać...

W ramach akcji propagowania twórczości najmłodszych zorganizowano w Reinheim, 9. listopada pokaz filmu pt. „Madita i Pim” na podstawie opowiadań Astrid Lindgron. Po projekcji odbyły się zajęcia grupowe, gdzie dzieci mogły dać upust swoim zdolnościom aktorskim oraz malarskim.

### HUMENNÉM

Czytają Humenský Kamelot

Jest to typowa regionalna gazeta, zawierająca informacje dotyczące głównie polityki, spraw społecznych, kultury i sportu. Wydawcą jest Stefan Balaž. W numerze 43/97 redakcja pisze otwarcie o problemie, o którym „razej się nie mówi”, to jest o Cyganach na Słowacji, przestępczości i bezrobociu wśród tej mniejszości etnicznej. Kwestie te usiłuje się rozwiązać przy pomocy partii ROI zrzeszającej Romów. Wśród wiadomości kulturalnych jest relacja o obchodach 25-lecia sanockich numizmatyków, piosenkarzach, baśniopisarzach, a także o wystawie rysunków Vojtecha Borecký'ego (zob. s. 7). Całą kolumnę poświęcono rubryce „O młodych, dla młodych i z młodymi” – tu m.in. wywiad z muzyczną grupą „KaBiDiKa”.

### NA UKRAINIE

Język polski

Eugeniusz Jabłoński – konsul ds. polonijnych Konsulatu RP w Kijowie, opublikował w numerze 18/97 „Dziennika Kijowskiego” pierwszą część opracowania na temat nauki języka polskiego na Ukrainie. Powstało ono na podstawie danych przekazanych przez 42 nauczycieli polskiego na Ukrainie w połowie tego roku. Z danych mó-

wiących o stanie nauki w latach ubiegłych i obecnie wynika, iż w nieodległej przeszłości język polski wykładał na wydziałach humanistycznych części wyższych uczelni i na kursach, głównie w Kijowie. W latach 1965-91 na kursy prowadzone przez Bibliotekę Parlamentarną przychodziła polska młodzież i intelektualisci zafascynowani zmianami w Polsce. Reformy Gorbaczowa osmieliły wielu działaczy polskiego pochodzenia. I tak już 1 września 1986 roku przy kościele w Żytomierzu rozpoczęła naukę polskiego Waleryna Łagowska-Drogan, a w Kijowie w 1988 roku kurs prowadziło Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza. Po 1989 roku naukę polskiego prowadzono w Berdyczowie, Nowogradzie Wołyńskim, Filircach.



Teatr Wielki, dziś Teatr Opery i Baletu we Lwowie. Fot. M. Kraczkowski

Język polski jako obcy wprowadzono do szkół średnich w Kijowie i Odessie. Obecny jest też w szkołach w Humaniu, Dowbyszu, Berdyczowie. Zauważa się jednak zmniejszenie liczby godzin, lub zawieszanie nauki. Na Uniwersytecie Kijowskim polskiego uczyło się 124 studentów. E. Jabłoński zauważa, iż tam gdzie nauka polskiego nie jest obowiązkowa, mniej uczy się dzieci polskich, dominują uczniowie rosyjscy i ukraińscy.

### APEL

Korporacji Literackiej

Dzieci z Sobotniej Szkoły Polskiej w Drohobyczu czekają na Twoją pomoc, książkę, zeszyt, darpieniżny. Zgłoszenia – redakcja „DK”.

Podczas ostatnich wakacji odwiedziłem kilka znajomych (w tym także z zagranicy), wśród których zawsze przeprowadzałem mini ankietę. Były w niej tylko dwa pytania: „Co wam się w Sanoku podoba?” i „Co wam się nie podoba?”. Na pierwsze z pytań padło wiele odp-

## O potrzebie zwierciadła

wiedzi, bo Sanok jest miastem pełnym uroku. W przypadku drugiego pytania właściwie wstąpiła się jedna odpowiedź – fatalny stan drogi! – Przejedźcie się obwodnicą północno-wschodnią, to zmienicie zdanie – próbowałem ratować dobre imię miasta. – Jedną jaskółka nie czyni wiosny – ripostowali moi goście. Ponieważ w czasie wakacji rzadko używam samochodu (Sanok najlepiej czuje się pod stopami, albo na rowerze) – byłbym zapominał o moich „badaniach socjologicznych”. Aż tu nagle, po paru miesiącach i ja wpadam do Sanoka samochodem. Gwałtu, redy, ledwie dojechałem naszą „autostradą” z Dąbrówki do cmentarza: powykrywywane w różne strony wazy kanalowe praktycznie uniemożliwiają jazdę skrajnym pasem: pas środkowy jest niewiele lepszy, ale trzeba z niego uciekać przed tymi, co się spieszą i nie patrzą na ograniczenie prędkości, więc znowu pozostaje skrajny pas jezdni.

Świeżo wyasfaltowana ulica Słowackiego jest pełna muld i latanych dziur, podobnie jest z Lipińskiego aż do „porcelany”. Koszmarne jeździć się obok Autosanu i Gumy. Wszelkie normy przyzwoitości przekracza skrajny pas jezdni od stacji benzynowej Fux do stacji CPN. Aby wyjechać z naszego pięknego miasta i nie zniszczyć zawieszania, trzeba przejść prawdziwą „drogę przez mękę” (krzywe wazy, koleiny po ciężkich zestawach, niezalane dziury, etc.).

Wiem, że drogi dzielą się na lokalne i państwowe; wiem, że zarządcom obu rodzajów dróg trudno się ze sobą dogadać nawet w tak blądej sprawie jak postawienie sygnalizacji świetlnej przy ulicy Rymanowskiej; wiem, że miasto ma inne potrzeby... O paru innych sprawach też wiem. A ponieważ wiem, to rozumiem. Nie mogę natomiast zrozumieć faktu, że chcąc wyjechać do – bądź wyjechać z – Sanoka, trzeba się tłuc po drogach pełnych dziur, kolein i wyboi.

Stali mieszkańcy miasta przyzwyczaili się do tego tak dalece, że jazda po złych drogach stała się ich drugą naturą. Może jednak wezmą pod uwagę opinie naszych gości i dzięki ich obserwacjom oraz uwagom zaczną się baczenie przyglądać swoim przyzwyczajeniom. Tak jak w lustrze... Jan Skoczyński